

nr 7-8(10-11)
Lipiec-Sierpień '95
cena 2,50 zł

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045
INDEKS
330345

DODATEK SPECJALNY:

GORZOWSKI INFORMATOR TURYSTYCZNY



Teatr jak niebo ✱ Między kuchnią a monotypią ✱ Mercedes w fotografii ✱ Żeliwna anatomia ✱ Osiedle przyszłości braci Sierakowskich ✱ Co się stało z teatrem letnim? ✱ Furman i bohema ✱ W dobrym jazzowym rytmie ✱ Poetą być? ✱ Opolski sukces Edwarda Dębickiego ✱ Nagrodzeni w maju ✱ PARA odleciała ✱ Kup sobie dworek ✱ Najpierw była muzyka sfer



graf. **Magda Ćwiertnia**

X X X

*Zabronione jej miłosne awantury,
bo ma męża ... Lecz nie zważa na zakazy.
Ale zasnąć w mych ramionach nie potrafi.
Jakiś lęk ukradkiem pełźnie środkiem plaży.*

*Gdy jej wargi rozchylają się w modlitwie,
drżą tak lekko jak na bryzie liście trzciny,
kiedy stygną po rozkoszy w niemym krzyku,
ani śladu na nich lęku, ani winy.*

*Jest tak cicha taka piękna po kochaniu
jak jeziora tafla skrząca się w poranku,
lecz już słońca pierwszy promień błyskiem noża
pod powieki wciska się kochanków.*

*I okrywa kocem winy grzeszne ciało,
które z dłonią moją chętną znów się droczy.
Wtem. Sumienie, jak domowe wierne zwierzę,
kłóci spokój, przenikliwie patrzy w oczy...*

DRODZY CZYTELNICY!

Lato. Ogórki w kulturze. Z trudem udało nam się zbudować nieduże kalendarium imprez kulturalnych na lipiec. W sierpniu na pewno odbędą się tylko dwa festiwale: zespołów cygańskich w Gorzowie i folklorystyczny w Zielonej Górze z kilkoma koncertami w Gorzowie. Do takich imprez trzeba się przygotowywać długo, więc termin i program został opracowany dużo wcześniej. O innych propozycjach kulturalnych nic na razie jeszcze nie wiadomo. W funkcjonujących jeszcze placówkach kultury akcja „Lato'95”, czyli zajęcia opiekuńczo-rekreacyjno-kulturalne dla dzieci, ze zdarzeniami zbyt drobnymi, by je wpisywać do kalendarium.



Za to czekają na Państwa lasy, jeziora, plaże, szlaki turystyczne, zabytki kultury rozsiane po wsiach i miastach, czeka świat ciekawy i warty poznania. Dlatego proponujemy jako integralna całość 7/8 nr *Arsenału* (dla wygody użytkowania w osobnej kolorowej okładce) GIT'95, czyli *Gorzowski Informator Turystyczny* zawierający podstawową wiedzę o wszystkich miastach i gminach województwa gorzowskiego ze szczególnym pod-

kreśleniem tego, co tam warto zobaczyć. Liczymy, że będzie Państwu pomocny w spędzeniu urlopu lub weekendu.

Następny numer „*Arsenału Gorzowskiego*” - we wrześniu.

Dobrych wakacji!

Redakcja

Polecamy w numerze

Teatr s. 6-11
Teatr jak niebo, Mamcia, Co się stało z teatrem letnim?

Literatura s. 12-15
Furman i bohema, Poetą być, Debiut Marii Januszewicz

Muzyka s. 16-19
W dobrym jazzowym tempie, Krzysiek wśród przyjaciół, Najpierw była muzyka sfer.

Architektura s. 20-22
Osiedle przyszłości braci Sierakowskich

Zabytki, historia s. 23-25
Kup sobie dworek, „Feston” J. Zaleskiego, Niezwykłe pojazdy

Cyganie s. 28-29

Plastyka s. 30-37
Kolorowe prace Magdy Ćwiertni, Żeliwna anatomia, Belmondo, W galeriach

Film i fotografia s. 38-39
Repertuar kin, Filmy, Video, Mercedes w fotografii

Media s. 40-42
„Ziemia Gorzowska”, Radio „Zachód”, „Atena”

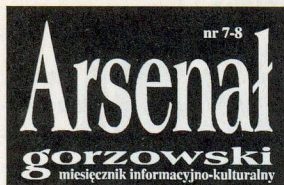
Rozrywka i imprezy lata s. 42-45
PARA odleciała, „Metro”, „Letnia”
Propozycje na lato klubów i domów kultury

Turystyka s. 44 i 55

Laureaci s. 48-49

Kronika czerwca s. 50-54

Marketing s. 56-60



ISSN 12333-5045 INDEKS 330345

Redakcja

Krystyna Kamińska, Ireneusz K. Szmidt (red. nac), Aleksandra Pezda, Zbigniew Sejwa (zdjęcia)

Współpracują:

Dorota Frątczak, Bogdan J. Kunicki, Kazimierz Furman, Anna Makowska-Cieleni Leszek Bończuk

Grafika:

Magda Cwiertnia

Zdjęcia:

Z. Sejwa, K. Kamińska, I.K. Szmidt, M. Wieczorkiewicz S. Sajkowski (Gazeta Wyborcza)

Wydawca:

Agencja Wydawnicza
KAMAK
ul. Matejki 82/2
66-400 Gorzów Wlkp.
tel/fax 20-24-23

Skład:

SPIN (0-95) 204-935
I. Faliński

Druk:

SPIN (0-95) 204-935
Max-Print ul. Kostrzyńska 1

Ceny reklam:

1 strona - 200 zł, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, okładka kolor (łącznie z 1 stroną wewnątrz numeru) 500 zł, okładka wewnętrzna (czarno-biała) 250 zł.

Dla produkcji, handlu i usług związanych z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych i innych wyższego rzędu 50 proc. niżki.

Prenumeratę na III kwartał w cenie 4,50 zł. przyjmują placówki pocztowe tylko do 20 sierpnia.

Pismo częściowo dotowane przez Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie.

2. - „Country nad Wartą”, Koncert muzyki contry z udziałem amerykańskich sław: Wandy Jackson, Ricka Hartlessa, zespołu „Tombola Band” oraz Charlie’go McCoya. Konferansjer Korneliusz Pacuda.

2. - „Dzień psa nierasowego” w MCK „Chemic”

3-13. - „Rob Roy” w kinie „Słońce”

5. - Koncert zespołu „Hipnotix” z Pragi Czeskiej w MCK „Chemic” o godz. 20.00

7-14. I Ogólnopolskie Warsztaty Artystyczne dla kameralnych zespołów muzyki dawnej w Bierzwniku.

9. - Marcin Daniec w Kabaretowej Akademii, godz. 19.00 w amfiteatrze

12. - Otwarcie wystawy „Obrazy prowincjonalno-gminne” Jerzego Dudy-Gracza w BWA godz. 17.00

od 13. - „Skazani na Shaw-shank” w kinie „Kopernik”

od 13. - „Bad Boys” w kinie „Kopernik”

14-27. - „Prowokator” w kinie „Kopernik”

14-27. - „Ja cię kocham, a ty śpisz” w kinie „Kopernik”

15-23. - „Arizona dream” w kinie „Słońce”

15-23. - „Indianin w Paryżu” w kinie „Słońce”

18. - „Wielka podróż Koziołka Matołka” - spektakl uliczny dla dzieci org. przez MCK „Chemic”. Początek godz. 12.00

od 21. - „W potrzasku” w kinie „Słońce”

26. - Kabaret „Pod Egidą” w amfiteatrze

od 28. - „Nowy koszmar Wesa Cravena” w kinie Kopernik”

od 28.07. do 10.08. - „Szkłana pułapka” w kinie „Kopernik”

4-17.08. - „Znak smoka” w kinie „Kopernik”

Teatry sąsiednich miast - Poznania i Szczecina - będą miały w lipcu i sierpniu wakacyjną przerwę. Podajemy tylko letnie plany Opery i Operetki w Szczecinie.

Opera i Operetka w Szczecinie
tel. 34-55-57

II Letni Sezon Operowy
8 lipca godz. 22.00 - W krainie opery i operetki - koncert złożony z fragmentów Carmen, Zemsty Nietoperza, Toski, Orfeusza w Piekło, Krainy Uśmiechu, My fair Lady, Skrzypka na dachu i Kiss me Kate.

14, 15, 16 lipca godz. 21.00 - Tosca Giacomo Pucciniego.

**VII Romane Dywesa
Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich
Gorzów '95**

17. VIII. w Teatrze im. J. Osterwy - Koncert jubileuszowy z okazji 40-lecia zespołu „Terno” i pracy twórczej Edwarda Dębickiego z udziałem zespołu z Indii.

18, 19 i 20 - koncerty w amfiteatrze z udziałem zespołów z Indii, Rosji i Hiszpanii i innych krajów oraz zespołu „Terno”.

Imprezy towarzyszące
- Rozstrzygnięcie konkursu im. Papuszy - wieczór poetycki i wystawa listów Papuszy
- Międzynarodowe Sympozjum Naukowe na temat języka cygańskiego (prowadzenie Andrzej Lewkowicz)
- Wystawa prac Edwarda Majewskiego, Cygana z Opatawa
- Kawiarnia cygańska „Magnat” w MCK „Chemic”

Jerzy Duda-Gracz w BWA

Ponad 40 obrazów namalowanych przez jednego z najwybitniejszych polskich artystów końca lat 80-tych i początku 90-tych będzie niewątpliwą atrakcją sezonu letniego w Gorzowie. Liczni turyści, odwiedzający w tym czasie nasze miasto, z pewnością nie odmówią sobie możliwości obcowania ze sztuką - jedni dla wrażeń estetycznych, inni choćby dla relaksu.

Malarstwo Jerzego Dudy-Gracza jednych zachwyca, innych odrzuca, najczęściej z tego samego powodu - ostrości satyrycznego, często wręcz karykaturalnego spojrzenia na rzeczywistość polskiej prowincji, także tej umysłowej. Spojrzenia pogłębionego o refleksje egzystencjalne, o doświadczenia ostatnich lat - jak sam twierdzi - o pogrzeby bliskich, o choroby, o problem przemijania. Artysta zatrzymuje na płótnie czas, który odchodzi - stare chałupy w województwie sieradzkim i opowiadanie starego człowieka, którego nikt nie chce już słuchać...

Jerzy Duda-Gracz urodził się 54 lata temu w Częstochowie. W 1968 roku uzyskał dyplom krakowskiej ASP, na wydziale grafiki w Kato-

wicach. Obok pracy twórczej oddaje się pedagogice artystycznej - w latach 1976-82 na swojej macierzystej uczelni, obecnie na Uniwersytecie Śląskim i Europejskiej Akademii Sztuki w Warszawie.

Jego dorobek to ponad 100 wystaw indywidualnych w prawie wszystkich większych miastach Polski i Europy, a także w Nowym Jorku i Tokio. Uczestniczył w ponad 200 wystawach zespołowych krajowych i międzynarodowych prezentacjach sztuki polskiej. Reprezentował Polskę na XLI Biennale Sztuki w Wenecji i na XX i XXI Targach Sztuki w Kolonii. Jego obrazy wiszą w słynnej Gallerii Uffici i nie mniej słynnym muzeum w Gandawie. Są także w zbiorach fundacji Bawaj w Wiedniu i w prywatnych kolekcjach na wszystkich kontynentach.

W 1995 r. Jerzy Duda-Gracz otworzył w Bytomiu galerię autorską. Po przerwie w zeszłym roku wznowiła ona działalność w Częstochowie, mieście rodzinnym artysty.

*z zaproszeniem Dąbrego
fotografii Jerzego Dudy-Gracza*
Jerzy Duda-Gracz



Dawna muzyka z Bierzwnika

W dniach 9 - 15 lipca w Bierzwniku odbędą się I ogólnopolskie warsztaty zespołów muzyki dawnej „Bierzwnik'95”. Patronuje im Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Polskie Towarzystwo Muzyki Dawnej w Warszawie. Organizatorem bezpośrednim jest Urząd Gminy i GOK w Bierzwniku przy pomocy Wydziału Kultury UW, kuratorium i WDK.

Do Bierzwnika przyjedzie 10 zespołów. Gospodarzem będzie zespół „Ars Antiqua” kierowany przez Adama Denekę. Zajęcia prowadzone będą codziennie od 9 z przerwami tylko na posiłki. W każdym dniu koncert w którejś z okolicznych miejscowości: w Kolsku, Górnem, Breniu, Bierzwniku, także w Choszczynie i w Gorzowie. 14 lipca o godz. 20.00 koncert galowy w Gminnym Ośrodku Kultury w Bierzwniku. W części pierwszej prelekcja na temat historii ubioru w XVI XVII w.



Teatr jak niebo

Rozmowa z Aliną Horanin - aktorką

– Pani całkowicie poświęciła się sztuce. Czy sztuka naprawdę wymaga odrzucenia innych spraw?

– Gdy oglądam się wstecz, widzę, że w sytuacjach, w których trzeba było wybierać, wybierałam teatr, i nieraz było to naprawdę poświęcenie wszystkiego. Wszystkiego innego. Interesuje mnie wiele dziedzin i przy bardziej sprzyjających okolicznościach na pewno kontynuowałabym wiele działań o różnym bądź równoległym charakterze. Ale i wtedy teatr na pewno byłby przed tym wszystkim, co teatrem nie jest. A poświęcenie? Oczywiście należy i warto się poświęcać. Muzy są zażadne, ale tworzą jedyny - moim zdaniem - świat hojny i sprawiedliwy. Wcześniej czy później wynagrodzą. Tak już jest.

– Jaki był początek pani związków z teatrem?

– W szkole zawsze byłam tą od wierszyków - konkursy, akademie, ale o sobie jeszcze nic nie wiedziałam. Zamiary na przyszłość to archeologia lub chemia. Telewizji jeszcze nie było, ale był film i moja pierwsza miłość (i wszystkich moich koleżanek) Gerard Philipe z „Pustelni Parmeńskiej”. Pewnego dnia z małego miasteczka szkoła zawiozła nas

do Teatru im. Jaracza w Łodzi. Grano „Wieczór trzech królów”. I stało się. Wydaje mi się, że do dziś trwam we wrażeniach tamtego wieczoru.

Brak zgody rodziców na rozpoczęcie studiów aktorskich zdecydował, że rozpoczęłam naukę w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Łodzi. Nagrody w ogólnopolskich konkursach recytatorskich a szczególnie pokaz laureatów w Wyższej Szkole Aktorskiej - na mocy porozumienia dwóch rektorów - uczynił mnie wolnym słuchaczem szkoły aktorskiej. I wtedy byłam najszczęśliwsza. Niestety, warunki materialne zmusiły mnie do podjęcia pracy. Po roku - zachowując uznanie dla przedmiotów ścisłych - uciekłam do teatru. Po paru latach zdałam egzamin eksternistyczny.

– Jak pani widzi gorzowskie lata teatralnej pracy?

– Jestem na scenie już 35 lat. Ponad 100 ról: teatr, radio, telewizja. Trzy nagrody na ogólnopolskich festiwalach, dwie w Kaliszu, wyróżnienie w Opolu za rolę w „Iwonie, księżniczce Burgunda” w reżyserii Ryszarda Majora i wykonaniu gorzowskiego teatru. Gorzów jest szóstym miastem mojej pracy. Na początku lat 80-tych postanowiłam - po

17 latach - ruszyć się z Poznania. Tylko na rok. Pierwszą moją gorzowską premierą były „Kwiaty polskie”, które po dwóch przedstawieniach zdjęł z afisza stan wojenny. We wrześniu rozpocznę dziesiąty rok pracy w Gorzowie (z niewielką przerwą). Bardzo lubię to miasto i nasz śliczny teatr. Dziwi mnie tylko, że ten jedyny teatr nie miał serdecznego gospodarza. Brak ten niejednokrotnie wydaje mi się bardzo dotkliwy.

– Który z okresów teatralnych wspomina pani najlepiej?

– Zielonogórski i poznański za dyrekcji Marka Okopińskiego i współpracy Stanisława Hebanowskiego. Grali tam świetni aktorzy: Wirgiliusz Gryń, Zygmunt Malanowicz, Halina Winarska, Józef Fryźlewicz, Zdzisław Wardejn, Jerzy Kiszki. Brałszy wszystkie nagrody na festiwalach. Potem rozjechalimy się do innych miast. Warszawa zaczęła ściągać aktorów z prowincji.

– Dobry teatr nie musi być koniecznie związany z dużym miastem.

– Teatr to łatwa rzecz, ale bardzo krucha. I zależy właściwie tylko od spotkania grupy osób, które wspólnie chcą tworzyć. Powiedziałabym słowami

Wyspiańskiego „Tylko tyle, a nieraz jest już i wszystko.” A więc ludzie i ich wspólnota w idei. Miejsce ma niewiele do rzeczy.

– Jaki typ kobiety, jaki rodzaj ról jest pani najbliższy?

– Nie wymienię sztuk, autorów czy ról. W danym okresie interesuje mnie jakaś sprawa i jest mi obojętne, czy będę o niej mówić językiem literatury klasycznej czy współczesnej. Niemniej zawsze tęsknię do dobrej literatury z naszą wielką klasyką na pierwszym miejscu.

– Podziwiałam panią w sztukach z pogranicza grotesku, pani przymruzenie oka.

– Dziękuję, ale sama równie dobrze czuję się w sztukach realistycznych jak i w grotesce. Stawiam bardziej na utrzymanie stylu spektaklu, bo on moim zdaniem jest najważniejszy. Scena to zgęszczenie życiowych sytuacji, a więc musi być tak jak w życiu, ale jednak intensywniej. Muszę więc znaleźć znak, sytuację.

– Czy będąc na scenie odczuwa pani „oddech widowni”?

– Zawsze. Reakcja widzów decyduje o sposobie grania i o magii teatru. Mnie się zdarzyło uczestniczyć cztery razy w przeniesieniu sceny do nieba. Dwa razy sama występowałam, na dwóch innych przedstawieniach byłam widzom. Tego się nie da opowiedzieć ani zaprogramować. Jestem szczęśliwa, że poznałam to uczucie. Już wiem, że istnieje naprawdę, że właśnie dla niego zostajemy aktorami, że dlatego chodzi się do teatru. Takie nieba nie zdarzają się często, ale najważniejsze, że są.

– Czy było to w którymś z gorzowskich przedstawień?

– Tak, w „Iwonie”, ale podczas występu w Warszawie.

– Ostatnio znakomicie grała pani w „Juweliach”.



Alina Horonin i Józef Fryzlewicz w „Kto się boi Wirginii Woolf”

– Bardzo lubię ten spektakl, lubię w nim być. W ogóle lubię budować – nazwijmy to – „bytność” na scenie i wtedy nawet ilość tekstu nie ma znaczenia.

– Pani bardzo kocha teatr.

– Ogromnie. Lubię gdy jest cichy i pusty, lubię próbować sama na scenie. Lubię oglądać aktorów od strony kulis w czasie spektaklu, Lubię słuchać widza, nawiązywać z nim swoisty dialog ponad tekstem sztuki. Lubię wrzawę teatru i jego ciszę.

– Dziękuję za wszystkie role, i życzę, by „niebo” zdarzyło się kiedyś na gorzowskiej scenie.

Rozm. Krystyna Kamińska

Będzie kabaret?

Wakacyjna przerwa w teatrze. Aktorzy korzystają z urlopów, choć nie wszyscy. Wojciecha Denekę zaprosił do towarzystwa w prezentacjach dla dzieci szczeciński Cziko-Friko, ulubieniec najmłodszej publiczności. Będą wspólnie bawić małych i dużych widzów w nadmorskich miejscowościach.

Ci, co pozostali w Gorzowie, przygotowują się do pierwszego programu kabaretowego. **Premierę zapowiadają na 20 sierpnia** w teatralnej kawiarence. Szefować kabaretowi będzie Leszek Perłow-

ski, a swój udział zapowiadają Beata Chorążykiewicz, Edyta Milczarek, Marek Jędrzejczyk i Cezary Żołyński.

Aktorzy wracają do pracy 16 sierpnia, ale na pierwszą premierę będziemy musieli poczekać do końca września albo nawet do początku października. Wiadomo już, że będzie nią „**Księżniczka Turandot**” Gozziego. Reżyseruje dyrektor Ryszard Major.

Pierwszy raz weszłam do gorzowskiego teatru 9 maja 1945 roku, bowiem trzeba było posprzątać przed koncertem zarządzonym z okazji zakończenia wojny przez komendanta miasta. Zachwyciłam się tym teatrem. Był czerwono-złoty. Ściany miał wybite czerwona tkaniną, fotele też czerwone, wszędzie mnóstwo złotych zdobień. Musiałam zwołać wszystkich mieszkańców miasta. Komendant Dargun wyszedł na scenę i rozpoczął przedstawienie od słów: „Panowie i panie”. Tylko te trzy słowa po polsku, ale my byliśmy dumni, że aż trzy słowa. Uznaliśmy to za nasze polskie zwycięstwo odniesione w teatrze.

Wtedy jeszcze nie wiedziała, że jej życie przez wiele lat będzie związane z tym teatrem, choć zmiany on zasadniczy kolor z czerwonego na seledynowy.

Już od stycznia 1946 r. w gmachu tym rozpoczął działalność Teatr Miejski im. Józefa Korzeniowskiego, a pani Truda z racji sprawowanej funkcji miała z nim bezpośrednie kontakty. Z tego pierwszego okresu najżywiej pamięta dyрекcję Aleksandra Gąssowskiego (październik 1947 - grudzień 1948). W tym krótkim czasie zespół przygotował 13 premier. W teatrze stałe coś się działo, a gorzo-

„Błękitne fiołki”, a panowie milicjanci wyjęli zza mundurów bukiety i po stwierdzeniu przez jednego z nich, że Aleksander Gąssowski to właśnie ten pan, wręczyli mu całe naręczą fiołków. Wszyscy goście byli przekonani, że dyrektor sam wymyślił całą tę inscenizację, bo przecież lubił takie żarty, ale on temu zaprzeczał.

Początek dyrekcji Gąssowskiego łączy się dla pani Trudy ze zmianą nazwiska i imienia. Wyszło wtedy zarządzenie, że pracownicy administracji państwowej nie mogą nosić obco brzmiących nazwisk.

A Gertruda Eckersdorf z domu Desselberger nadzwyczaj po polsku nie brzmiała. Postawiona wobec konieczności, przetłumaczyła nazwisko na Zawiejska. Dodała imię podobne do dyrektorskiego - Aleksandra. I tak zostało. Do dziś w dowodzie ma to imię i nazwisko, choć w Gorzowie powszechnie była i jest znana jako pani Truda.

Teatr Miejski skończył działalność w 1949 r. Przez następnych 10 lat nie było zespołu, ale w gmachu prezentowano występy gościnne wielu teatrów i orkiestr. Budynek tętnił życiem.

Od 1958 r. pani Truda Zawiejska zawiązała się pracą z teatrem jako kasjerka. Oprócz niej praco-

Mamcia

wianie z uwagą śledzili wszystkie teatralne nowinki.

- Na premierę w teatrze trzeba było przyjść obojętnie, nawet jeśli się było zmęczonym - wspomina pani Truda. - Zналиśmy się wtedy wszyscy i czyjaś nieobecność natychmiast dawała się zauważyć. Styl ówczesnego życia wymagał obecności w teatrze.

Z dyrektorem Gąssowskim połączyły panią Trudę wieloletnie więzy sympatii. Po latach była zaproszona na jego jubileusz do Kalisza. Gdy tylko wysiadła na dworcu, podszedł do niej mężczyzna i zapytał, czy przyjechała na jubileusz dyrektora. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi zaprosił do takśdówki. Wszyscy taksówkarze wozili gości dyrektora za darmo. Przed uroczystością do hotelu zgłaszali się młodzi aktorzy, którzy przejmowali opiekę nad każdym z gości. Po przedstawieniu był wielki bal na część jubilat. O północy na salę weszli milicjanci w mundurach. W sposób nie znoszący sprzeciw zażądali od Gąssowskiego okazania dowodu osobistego. Uznano to za grubą nietyktę, bo przecież dyrektor był osobą powszechnie znaną i szanowaną, po cóż więc to legitymowanie. Ale zaraz orkiestra zagrała popularną wówczas melodię

wała w teatrze jeszcze jedna pani Irena Dąbrowa jako kierowniczkę oraz na pół etatu - gospodyni. W sumie więc trzy kobiety prowadziły szeroko rozbudowaną działalność impresaryjną. Tamte lata pani Truda wspomina z przejęciem:

- Wiele ludzi ma mi za złe, gdy twierdzę, że takiego dobrego teatru jak wówczas Gorzów już mieć nie będzie. Co trzy dni nowa propozycja, nowe twarze. I dawniej, i teraz ludzie chcą się pokazać w teatrze, chcą spotkać się, ale nie mają ku temu okazji. 5-6 premier na rok to za mało. Obecny system w teatrze zniechęca widzów. Gra się dla młodzieży, dla honoru domu. Gdyby była szersza wymiana przedstawień, na pewno zainteresowanie teatrem byłoby większe.

Od 1960 r. rozpoczął się drugi okres działalności stałej sceny w gorzowskim teatrze. Pierwszym dyrektorem był Zbigniew Szczerbowski. Pani Truda pracowała w administracji. Od początku 1963 roku do połowy 1966 dyrektorką teatru była Irena Byrska. Ten okres uznawany jest za jeden z najlepszych w historii gorzowskiego teatru. Pani Truda zapamiętała dyrektora Byrską z dwóch rodzajów zachowań:

- Jako skeretarka pani Byrskiej musiałam być

na próbach sztuk przez nią reżyserowanych. Od czasu do czasu kazała mi zapisywać nazwiska aktorów, ale bez żadnych dodatkowych uwag. Potem brała zapiski i każdego zapisanego prosiła do gabiny. Myślałam, że to dla aktorów nie były łatwe rozmowy. Ale zawsze wyłącznie w cztery oczy. Pani dyrektor nigdy negatywnych uwag nie wygłaszała publicznie. Bardzo ją za to ceniłam.

- Za dyrekcji Byrskiej nie było żadnych premii ani dodatkowych funduszy. Pensja i kropka. Tymczasem ona miała głębokie poczucie, że dodatkowy wysiłek, że dobry pomysł trzeba nagradzać. I



nagradzała. Ale dam głowę, że dodatkowe płatności szły z jej kieszeni. Mnie też się czasami coś dostało. Twierdziła wówczas, że niespodziewanie teatr dostał trochę grosza. Nie wierzyłam w to. Nigdzie pieniądze te nie były księgowane. Tamte nadzwyczajne premie były dla mnie więcej warte niż gdybym dzisiaj niespodziewanie dostała milion.

Po Irene Byrskiej dyrekcję teatru przejął Jan Bleszyński i o nim można powiedzieć, że utrwalił jeszcze jedno określenie pani Trudy. A było to tak:

- Na dzień Teatru byliśmy zapraszani do Prezydium Miejskiej Rady, podejmowani kawą i ciastkami. Dyrektor Bleszyński przedstawił zespół teatralny oraz innych pracowników, kiedy doszedł do mojej osoby, powiedział: „Długo zastanawiałem się,

jak mam przedstawić tą panią, jakie jej walory wskazać przede wszystkim. Ostatecznie doszedłem do wniosku, że powiem, jak ją w teatrze nazywamy, a określenie to starczy samo za siebie. To nazywa Mamcia!” Przyznam, że ja także go traktowałam jak synka. Ale od tamtej pory nie tylko w teatrze wszyscy nazywali mnie Mamcią.

Po Bleszyńskim na krótko dyrekcję teatru objął Martek Kępiński, a po nim Krystyna Tyszańska wspólnie z mężem Celestynem Skołudą. Ten okres pani Truda kwituje stwierdzeniem:

- O Skołudach mówić nie będę. Za bolesny to dla mnie okres.

Musiąca odejść z teatru. Ale gdy w 1974 r. dyrekcję objął Andrzej Rozhin, prosił, by znów wróciła do sekretariatu. Odmówiła. Jeszcze bolało.

- Pewnego dnia rano dzwonek do drzwi - wspomina. - Otwieram. Na wysokości mojego wzroku pusto. A Rozhin klęczy na wycieraczkę z kwiatami w rękę. Przyszedł poprosić, żebym wróciła. Czy mogłam pozostać obojętna? Gdy znów wróciłam do sekretariatu, dyrektor wystąpił dyspozycje do wszystkich „Co tylko mamcia będzie potrzebowała, musi mieć natychmiast. Bez żadnej dyskusji.” Bardzo dobrze mi się pracowało z Rozhinem. Gdy wyjeżdżał, zostawiał mi dyspozycje na kartce. Pisał: „Mamciu! Punkt 1 - to a to, punkt 2 - to a to, a na końcu punkt 6 - Uśmiechać się. Dziękuję!”. Czy dla takiego człowieka można źle pracować?

O dyrektorzce Bohdanie Mikuciu pani Truda opowiada także w najcieplejszych słowach. Ciągłe utrzymuje kontakty z jego rodziną, była w jego nowym domu.

Dyrektor Antoni Baniukiewicz pozostawił jej pismo tej treści: „Skromnym i niezawodnym pracownikiem naszego teatru jest pani Aleksandra Zawiejska. Skromnym do tego stopnia, że także i ja nie zawsze postrzegam jej dodatkową pracę poza normalnym zakresem obowiązków. A jest tego sporo, szczególnie przy okazji współpracy z Teatrem Kleista we Frankfurcie: tłumaczenie programów, recenzji prasowych z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie, opieka nad przyjeżdżającymi gośćmi itp. Z piękny podziękowaniem za ten dodatkowy wysiłek w bieżącym sezonie przyznaję pani Zawiejskiej, naszej najbardziej zasłużonej pracownicy nagrodę...”

Już za dyrekcji Antoniego Baniukiewicza Mamcia była na emeryturze. W teatrze pracuje jeszcze prowadząc archiwum. Podjęła się również prowadzenia kroniki. W jej pokoiku mieści się cała historia gorzowskiego teatru. I w jej wspomnieniach.

dokończenie na str. 10

ciąg dalszy ze str. 9

A ilu przez ten czas było tu aktorów? Prawie wszyscy przychodzili do niej, by opowiadać o swoich kłopotach. Ona była powierniczką miłości, ona musiała podpowiadać jak wyjść z życiowych zakrętów. Dla każdego miała zrozumienie i dobrą radę. Prawdziwa mamcia. Dlatego pamiętają o niej.

- Z okazji któregoś z jubileuszy teatru zaproszeni zostali do Gorzowa wszyscy poprzedni jego dyrektorzy. Mieszkłam wówczas w maciupieńkim mieszkaniu przy ulicy Grottgera. Gdzieś o drugiej w nocy sześciu dyrektorów zjechało do mnie. Ponieważ nie było miejsca, uznali, że trzeba do celów towarzyskich wykorzystać łazienkę. Położyli deskę w poprzek wanny i usiedli. Pamiętam, że tak siedział Smolarek z Błeszyńskim.

Gdy mamcia obchodziła 80 urodziny, pięciu byłych dyrektorów napisało do niej lub zadzwoniło z tej okazji. Po wielu latach od zakończenia wspólnej pracy, z różnych krańców Polski. Pamiętają. Bardzo ją to cieszy.

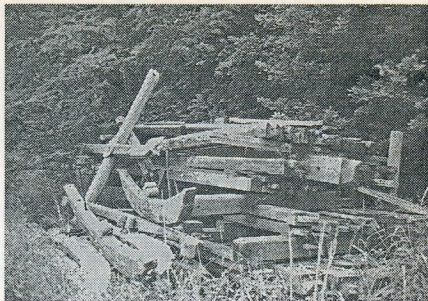
W ubiegłym roku poważnie chorowała. Nie wiedziała, czy będzie mogła wrócić do pracy w teatrze, czy już nie. Po zakończeniu zwolnienia przyszła do teatru. Było to akurat w dniu urodzin. Czekal na nią duży tort i serdeczne życzenia od wszystkich.

Pani Truda Zawiejska skończyła 85 lat. Nie wyobraża sobie życia bez pracy w teatrze.

- Zgnusniałabym, zardzewiała i zanutziła się na śmierć - twierdzi. - Nie wiem jednak, czy dyrektor Ryszard Major podtrzyma mój angaż.

- Czyż ja mogę by osobą godną opisania? - zastanawiała się na początku tej rozmowy. - W życiu teatru byłam tylko służebną. Niczym więcej. Moje zadanie polegało na niedopuszczaniu do dyrektorskiego gabinetu brudów. W każdej instytucji dzieją się rzeczy przykre, ale dyrektor - szczególnie teatru - nie musi o nich wiedzieć. On ma inne zadanie niż godzenie ludzi. On musi tworzyć sztukę. Zawsze cieszyłam się zaufaniem dyrektorów, więc jakże mogłabym zawieść którekolwiek z nich. Z kapci wyskakiwałam, żeby wszystko było zrobione zgodnie z życzeniem dyrektora. Do mnie należało wyprzedzanie jego myśli. Tak widziałam swoje miejsce w teatrze. Tylko tak. I czy to warte jest artykułu?

Krystyna Kamińska



W 1886 r. w Gorzowie obok murowanego teatru zimowego przy ul. Teatralnej postawiono teatr letni. Portal sceny ozdobiono wspianymi kandelabrowymi malowidłami. Widownia znajdowała się pod dachem podtrzymywanym przez pięć przęseł. Przesła to drewniane belki obrobione ozdobnie w kształcie kolumnienek. Podtrzymywały one fryzowy ornament więźby dachowej także bardzo bogato rzeźbionej i malowanej. Pod dachem ustawiono stoliczki, publiczność mogła oglądać przedstawienia jednocześnie konsumując jadło i napoje. Dookoła rosły drzewa, krzewy, kwiaty... Chętnych do odwiedzania letnich teatrzyków zawsze było bardzo dużo.

Letnie teatry przeważnie były budowlami drewnianymi i nietrwałymi, więc na ogół zmógł je czas i do naszych dni pozostało ich bardzo mało.

Gorzowski stał cały wiek. Ukryty za budynkiem murowanego teatru nie był widoczny. Zniknęła kręgielnia, nie było śladu po stojącej obok muszelki koncertowej, zapomniano o altankach i pawilonach w teatralnym parku. Został tylko teatr letni.

Gdy w 1961 r. utworzono stały teatr, pomieszczenia letniego okazały się bardzo przydatne jako magazyny. Wolne przestrzenie między kolumnami zabito deskami, scenę przerobiono na pracownię. Przez lata o istnieniu letniego teatru wiedzieli tylko nieliczni.

W 1986 r. po pożarze Teatru Narodowego we wszystkich teatrach przeprowadzono rygorystyczne kontrole przeciwpożarowe. W Gorzowie odkryto, że z budynkiem głównym sąsiaduje istna beczka z prochem, czyli drewniany budynek wypełniony dekoracjami. I to bez dojazdu, a więc bez możliwości ratowania w czasie pożaru. Strażacy wydali wyrok na zabytek: musi zniknąć a na jego miejscu trzeba postawić murowane magazyny.

Ale konserwator zabytków nie mógł pozwolić na beznadziejne zniszczenie zabytkowej i bardzo ładnej budowli. Na jego zlecenie Pracownice Konserwacji Zabytków opracowały szczegółową dokumentację, opisując deskę po desce i belkę po belce każdy element drewnianej konstrukcji.

Powstało potem pytanie, co zrobić z teatrem letnim. Ewentualność, żeby rozebrać i spalić, zdecydowanie odrzucono. Od razu

scem będzie park obok Starego Zamku. Ale ponieważ umocnienie podłoża i ponowne ustawienie musiało trochę kosztować, czekanano na decyzję, kto ma dać pieniądze. Gmina nie chciała wydawać swoich, konserwator też do bogatych nie należał.

Belki i deski przez jakiś czas leżały na polu campingowym „Pod sosnami”. Były co prawda przykryte plandeką, ale gdy wczasowicze palili ognisko, a w pobliżu suchych gałęzi już zabrakło, wyciągali deski.

Resztki letniego teatru pomogła uratować... straż pożarna, która uznała, że na polu campingowym nie mogą leżeć, bo niosą niebezpieczeństwo pożaru. Przeniesiono je na teren tartaku, w miejsce, które uznano za lepsze do ustawienia teatru na stałe.

Dziś grube belki leżą zrzucone na ziemię bez żadnego zabezpieczenia. Zrzucano je wprost na ziemię, jedno na drugie, bez przy-

Co się stało z teatrem letnim?

znaleźli się chętni z zachodu, którzy chcieli kupić zabytek i przenieść go w bezpieczne miejsce. Odmówiono. Poszukiwano kogoś, kto chciałby na swoim terenie po przeniesieniu postawić letni teatr.

O możliwości pozyskania za darmo interesującej budowli dowiedział się Janusz Brunzłow, przed 10 laty dyrektor Lubniewickiego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki. Wspólnie z naczelnikiem Henrykiem Dolatą zadeklarowali chęć przyjęcia teatru do letniej stolicy województwa gorzowskiego, czyli do Lubniewic. Władze od zabytków i kultury odetchnęły.

Starannie rozebrany letni teatr, deskę po desce ponumerowano, przewieziono do Lubniewic. Tam pan Janisław Zaleski ze swoimi pracownikami zabezpieczył każdy element przed działaniem wody i powietrza.

Uznano, że najlepszym dla niego miej-

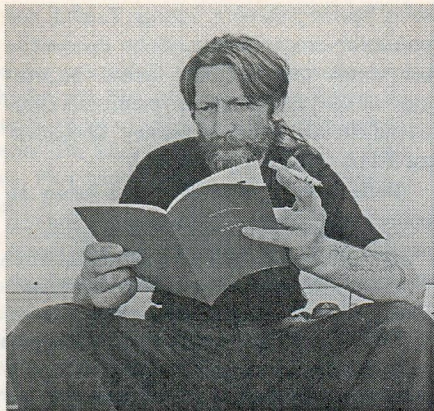
krycia. Są dziś kupą starego drewna. Jedne elementy jeszcze się trzymają, inne nadwyrężyła wilgoć. Nikt się nimi przez lata nie interesował.

Pozostała tylko dokumentacja i deklaracja władz Lubniewic, że kiedyś tu będzie odtworzony teatr letni. Stanie się wtedy na pewno dużą atrakcją miejscowości.

Burmistrz Mirosław Jaśnikowski obiecuje, że w parku przy Starym Zamku stanie kiedyś teatr letni odtworzony na podstawie dokumentacji. Trzeba wierzyć, że już niebawem.

Szkoda, że ani przed 10 laty, ani teraz Gorzów nie interesuje się letnim teatrem. Postawiony np. w Parku Róż byłby na pewno chętnie odwiedzanym miejscem spacerów. Na naszych oczach i przy dobrej woli, zniszczony został jeden z niezliczonych takich zabytków w Europie.

(K.K.)



Znany gorzowski poeta, Kazimierz Furman, stał się ostatnio autorem kilku wydarzeń kulturalnych - uhonorowany został w trzech ogólnopolskich konkursach poetyckich i wydał kolejny tomik wierszy.

W konkursie ogłoszonym w Siedlcach pod hasłem „Człowiek-Dobro-Piękno” oraz w konkursie im. Stefana Themersona zdobył wyróżnienia, a w Przywidzu II nagrodę. Ponieważ Furman wręcz etatowo obsadza różne konkursy poetyckie, zdobywa-

Nie się nie zmieniło, a jakie to ma skutki, pokazują m.in. losy wierszy Furmana.

„W czasach Furmana - wytykał ostrzegawczo Morawski - w Gorzowie wychodziło kilka gazet, na łamach których wierszy poety nie drukowano, bowiem były to gazety o refleksji codziennej i poezji z niej wyprowadzanej(...) Wiersze Furmana do tych gazet nie pasowały, bowiem nie były to utwory odpustowego kramu: pisał on swoje wiersze jakby na wspak i na przeciw wobec rozpanoszonej taniocy słownej, wśród której żył(...) Uważam, że wiersze Furmana będą w pełni czytelne dopiero w roku 2092.”

Oby. Rozwój niedobrych tendencji wskazywanych przez Morawskiego osłabia taką nadzieję. Czyini to poniekąd również Kazimierz Furman, który czekając na druk, uzupełniał tomik kolejnymi utworami, nadal opiewającymi - jak to określał Morawski - „koszmarną urodę życia”. 21 wierszy zebranych w tym tomiku powstawało w różnym czasie - „Niech stanie się wszystko” pochodzi z 1978 roku, „Erotyk ukrzyżowany” z 1993 - ale w każdym czasie jest jakby ten sam, niezmiennie pełen bólu, rozczarowań, łapczywego dławienia się życiem.

Poezję Furmana dopełniają w tym zbiorze najmniej urodziwie obnażające koszmara życia grafiki Andrzeja Gordona. Ten nieżyjący już, ale ciągle pamiętany gorzowski plastyk, podobnie jak Zdzisław Morawski, przemawia do nas raz jeszcze

Furman i bohema

jąc w nich niemal zawsze nagrody lub wyróżnienia, nie jest to aż taką niespodzianką, jak ukazanie się tomiku jego wierszy.

Tomik jest dość osobliwy, bo będący nie tylko porcją poezji, ale również swoistym dokumentem z historii najnowszej Gorzowa. Złożony został już kilka lat temu, lecz zamawiający go jakoś nie mogli się uporać z wydaniem - nie z braku mocy poligraficznych przecież, bo przeróżnych folderów reklamowych ukazywało się w tym czasie mnóstwo. Jak długo leżały w szufladach te wiersze, najlepiej świadczy fakt, że wstęp do tomiku przygotowywał jeszcze Mistrz Furmana, Zdzisław Morawski, nieżyjący wszak już od dwu i pół roku. Z żalem trzeba stwierdzić, że wstęp ten, zatytułowany „Gorzów w czasach Furmana”, ani trochę się nie zdezaktualizował. Raz jeszcze Morawski dowiódł jak bystrym był obserwatorem, jak celnie wyluskiwał z rzeczywistości to, co ledwie kiełkowało, budząc niepokój o przyszłość, zwłaszcza kultury.

„Można powiedzieć - pisał wiosną 1992 roku - że w Polsce zapanował wróżbita, uzdrowiciel, taneciarz i bigot.”

w tomiku bezpośrednio przez to, co stworzył, ale obu przywołuje również sam poeta - Gordona w wierszu „Umarł artysta”, Morawskiego w „Rzeczy o schodach” - bo „ta ich niespodziewana wędrówka - jak pisze w posłowie do tomiku inny ważny przedstawiciel naszej kultury, Bogdan J. Kunicki - tworzyła w gorzowskim środowisku wyrwy nieodwracalne, wobec których artyście trudno pozostawać obojętnym.”

Równie trudno powinno być średnio nawet wrażliwemu gorzowianinowi przejść obojętnie obok tomiku Furmana, który daje możliwość kontaktu z tylu różnymi osobowościami gorzowskiej kultury (poza wymienionymi wyżej, wspomnieć też należy, że autorami zdjęć są znani fotograficy: Janina Trojan i Zenon Kmiecik). Wydawcy, czyli Klub Myśli Twórczej „Lamus”, Radio „Zachód”, Wydział Kultury UW i Jazz Club „Pod Filarami”, najwyraźniej wrażliwości tej nie przeceniali, bo nakład stanowi zaledwie 550 egzemplarzy. Czy za sto lat - jakby chciał Morawski - potrzeby będą większe? A może należy się cieszyć, że w ogóle jeszcze są?

Dorota Frątczak

Poeta - jak w co drugim zdaniu mówi o sobie - i bard - jak pewnie chciałby, żeby go nadal określano - Jacek Kaczmarski zagrał i zaśpiewał w Miejskim Centrum Kultury „Chemik” 20 czerwca. Sala była pełna, nie tylko fanów dobrze pamiętających wczesne lata osiemdziesiąte, ale i młodzieży. Był również prezydent miasta Henryk M. Woźniak.

Kaczmarski śpiewał nowe piosenki, a pierwszym wnioskiem jaki przychodzi do głowy po ich wysłuchaniu jest, że Kaczmarskiemu-poeście brakuje okresu zniewolenia. Pewnie sam o tym dobrze wie, bo - jak mówi - te koncerty są ostatnimi przed wyjazdem do Australii, dokąd rusza „szukać raju” (tak żartobliwie tłumaczy swoje plany, parafrazując - może niechący - jedną z piosenek współpracującego z nim niegdyś Przemysława Gintrowskiego).

Potrzeba mu rewolucji, bo najwyraźniej codzienna rzeczywistość nie dostarcza dość inspiracji twórczych. Śpiewa o tej rzeczywistości wprawdzie, ale cytując przypadkowo spotkanego w ciągu pijaczka, który zafascynował go tym, że zna jedno zdanie w języku greckim, albo wspominając swoje dziecięce lata, kiedy dręczył kota z rówieśnikami. Próbuje także wysuplać jakieś problemy współczesnej polityki, więc wyrzeka - bez ogródek

Poetą być

i prostymi słowami, bo co się będzie bawił w poetyckie omówienia - że Papież nie pozwolił na aborcję gwałconym kobietom. W rezultacie uczestnictwa w tym koncercie wiemy także dlaczego Kaczmarski rozstał się ze swoją pierwszą żoną, dlaczego nie jest z drugą i że jego córka ma wcale nie taki dobry charakter, a przyjaciele przestali być przyjaciółmi.

Nic dziwnego, mówię sobie, skoro przyjaźń często buduje się na podłożu intelektualnym, zaś Kaczmarski tego podłoża już chyba nie ma. Gdzie je zgubił bard, którego teksty jeszcze dziesięć lat temu gęste były od sensów i skojarzeń dających się odczytywać w niejeden sposób? Może to uwiadł starczy spowodował, że język poetycki Kaczmarskiego zdaje się być przeszłością? Ale nie, przecież Kaczmarski-człowiek ma tylko 38 lat, o czym oczywiście zdążył nas dokładnie powiadomić przed wykonaniem piosenki pt. „Testament”...

Potraktować by te wszystkie bylejakości można było spokojniej, gdyby Kaczmarski ciągle - i w tekstach, i w zagajeniach - nie przypominał, że poeta



jest. Raz się nawet zagalopował i porównał z Mickiewiczem. Z tego wyszła cała piosenka, w której styczności życiorysowe obu naszych narodowych wieszczów (Kaczmarskiego i Mickiewicza - podaję w odpowiedniej kolejności) oparte zostały na... romansowaniu w chwilach dla narodu trwoźnych. Wieszcz musi być kontrowersyjny.

Nie narzekam tu nawet na nieodpowiednie porównania. Czy jednak nie będzie większego estetycznego pożytku z poetów, którzy mają do powiedzenia coś jeszcze poza upartym wmawianiem publiczności, że są poetami? Gdyby choć maleńka metafora, gdyby choć stary, ale jeszcze pokorny tekst „Ze sceny”...

Koncert raz mnie nawet wzruszył. A to przy okazji wyżej wspomnianej opowieści o kocie, która była drapieżna i ostra. Poeta nie przebiegał w śródkach, a od zwierzęcej głowy wypchanej w żwir i zdzieranego kociego futerka już mnie młdilo, gdy niespodziewanie pointa opowieści okazała się lekka i dowcipna: otóż chłopcy, winowajcy kocich katuszy, wykorzystali doświadczenie i zostali jeden chirurgiem a drugi - rzecz jasna - bardem śpiewającym o śmierci. Zdziwiłam się. Szczerze się zdziwiłam intencjom tego tekstu. Taki sobie żart z kotka? To trzeba było mi dać czas na wymiotowanie.

Ekshibicjonistyczne upodobania Jacka Kaczmarskiego tak go zajęły, że na muzykę nawet czasu nie miał. Kliwie były te jego nutki i nawet gdy zapowiedział w tytule bluesa, to go nie zagrał. Mniejsza zresztą o niekonsekwencję obietnic. Gorzej, że muzyka nieadekwatna do słów śpiewanych. Kaczmarskiemu-muzykowi też brakuje rewolucji. Zaśpiewał tylko jedną starszą piosenkę i od razu strofy mu się rytmicznie ułożyły. Może jednak ci przyjaciele, którzy już przyjaciółmi nie są, lepiej sobie z muzyczną materią radzili?..

Aleksandra Pezda

KSIĘGARNIA

K

DANIEL

W Księgarni „Daniel”
ul. Chrobrego 9, tel.
20-37-58

W „Serii z piórem”
(proponującej współ-
czesną prozę światową)
warszawskiego wyda-
wnictwa „Prima” ukazały

się powieści Josepha Hellera, autora „Para-
grafu 22”. Czytelnik może więc sięgnąć po
„Coś się stało”, powieść Hellera z 1974 roku,
która wówczas stała się bestsellerem i „Gold
jak złoto” (z 1979 r.) - opowieść wyśmiewa-
jącą waszyngtoński establishment i polity-
ków. „Seria z piórem” oferuje jednak przede
wszystkim kontynuację „Paragrafu 22”

- „**Ostatni rozdział**”. Spo-
kać w niej można bohaterów
pierwszej części, m.in. Mila Min-
derbindera i Yossariana w no-
wych sytuacjach. Już zapowiedź
tych sytuacji wydaje się być obie-
cująco komiczna - Milo na przy-
kład opatentowuje kapłana (po-
bierając przy tym opłaty od rzę-
du), który... siusia ciężką wodą,
niezbędną do produkcji bomby
atomowej.

Księgarnia poleca także „**Jak ryso-
wać i malować**” (wydawnictwo „Penton”
W-wa 1995) Briana Bagnalla, malarza i gra-
fika, który wykłada rysunek i grafikę m.in. w
Kingston, Amsterdamie i Monachium. Jest to
już drugie wydanie tego kolorowo ilustrowa-
nego poradnika. Zawiera ono przykłady za-
stosowania 13 technik malarskich, omawia
podstawy rysunku, podejmuje zagadnienia
kompozycji, perspektywy i koloru. Uczy sto-
sować techniki, takie jak ołówek, węgiel,
kredka, akwarela, gwasz, akryl czy farby
olejne. Czytając go można się dowiedzieć,
co w otaczającym nas świecie może być in-

spiracją twórczą, a także w jaki sposób urzą-
dzić pracownię.

Specjalną propozycją „Daniela” jest
„Druga wojna światowa” Winstona S. Chur-
chilla - premiera Anglii w latach 1940-45,
nie tylko polityka, jak wiemy, lecz także lau-
reata Literackiej Nagrody Nobla w 1953
roku. Książka ma postać sześciu tomów,
każdy w dwóch księgach. Na razie dostę-
pne są dwa pierwsze. Swoje rozważania o II
wojnie światowej Churchill oparł na ówczes-
nych, autentycznych zapisach i opiniach
wyrażanych w momencie, jak pisze, „gdy
odpowiedź na wiele pytań nie była jeszcze
znana”.

Jeszcze jedną serią wydawniczą księgar-
nia „Daniel” chciałaby zaintereso-
wać czytelników. Są to biografie
słynnych aktorów i piosenkarzy
wydawane przez warszawskie
„Medium” pod hasłem „**Biogra-
fie bez maski**”. Już teraz znaj-
dziemy opowieść o **Edith Piaf**
pióra jej przyrodniej siostry Simone
Berteaut, także nowe (z 1994
roku) opracowanie dotyczące
życia **Brigitte Bardot** spisane
przez Jeffrey'a Robinsona, a firmo-

wane przez aktorkę. Można sięgnąć rów-
nież po pierwszą na polskim rynku biogra-
fię **Elli Fitzgerald**, którą opracował Stuart
Nicholson, krytyk jazzowy i pierwszą w
ogóle opowieść o Yves Saint Laurencie pióra
L. Behaina, dziennikarza „Le Monde” i „Vo-
gue”.

Na wakacyjne wyprawy czytelników
księgarnia ma przygotowane liczne mapy,
także szlaków kajakowych po ziemi gorzow-
skiej, a do przewodników francuskiego wy-
dawnictwa „Pascal”, do tej pory dotyczących
Rzymu, Florencji, Wenecji i Wiednia, doszedł
jeszcze przewodnik po Amsterdamie.



Uwaga! Debiut!

„Dość mamy na co dzień zawitych spraw,
dlatego to co piszę, jest prostym zdaniem serca.
Może to nie ma wartości literackich, ale dla mnie
ma wartość szczególną - jest to część mojego
życia, mojej osobowości i sensu życia”

Maria Januszewicz

*
Nie patrz tak na mnie
nie popędzaj czasu -
to przyjdzie samo.
Owoc, co długo grzeje się w słońcu,
rozkosz daje podniebieniu.

*
Oto cmentarz -
spokój
cierpkiego ziela,
wiatr zaplątany w krzyżach
i moje oczy
utkwione w ziemi.
Podaj mi dłoń -
jeszcze za wcześnie
odchodzić.
Trzymaj mnie mocno,
niech na nowo uwierzę
że warto żyć.

*
Odszedłeś
Świetlistą smugą do nieba.
Teraz spoglądasz
jak stoję zziębnięta
przed kamienną bryłą.
Żyję. I ty żyjesz
- tylko trochę inaczej

*
Śpiewam kroplami deszczu
co zmienia sady
w smutny płacz
i szukam zdarzeń
co tamtego lata
umknęły w słońce
Wrastam w jabłonie w złote grusze,
by szumieć,
by śpiewać
moją smutną miłość...

*
Dokąd te chmury pędzą
w złotych podkowach
z rozwianymi grzywami?
Dokąd wiodą me myśli
zagubione w świecie
płynące ponad polami?
Białe, labędzie pióra
unoszą się w słońca blask złoty
i ja z nimi wędruję
duszą wzniesioną w przestworza
i płaczę - z tęsknoty.
Wielony srebrne spadają -
jak na włosy panny młodej
kładą się na szczyty drzew.
To ja oblubienica
zasypiam w ukojeniu -
tuli mnie wiatru szept.

*
Szukam cię w porwistym wietrze,
przejmującym chłodzie -
szukam cię w jesieni.
Wkrótce pierwszy przymrozek
oszroni mi włosy
i razem wejdziemy w zimę.
To nic,
że przeżyliśmy już wiele lat,
słońce odbite w śniegu
roziskrzy nam oczy
wpatrzone w przyszłość.

Czasami nocą wpatruję się w gwieździste nie-
bo. Tajemnica wszechświata przeraża mnie i...
wyciągam ręce, z oczu płyną łzy. Lecz
moje nogi mocno stoją na ziemi.

Maria Januszewicz
Przytoczna



W dobrym jazzowym tempie

Nadejście wakacji oznacza, niestety, przerwę w muzycznej działalności Jazz Clubu „Pod Filarami”. Choć przygotowania do uruchomienia letniego ogródka postępują, to w tym roku chyba nie dojdzie jeszcze do jego otwarcia (są parasole, stoły, krzesła, ale brakuje małej sceny i wykończenia ogrodzenia). Zakończenie sezonu skłania do spojrzenia wstecz, na to co było, a było dużo więcej niż wynikałoby z dość skromnego budżetu klubu (z każdego z czterech koncertów, trzy zadziwczaliśmy sponsorom, a tylko jeden dotacji z miasta). Tempo koncertowe utrzymywało się na dobrym poziomie nie tylko w sensie ilościowym, ale przede wszystkim artystycznym.

Największe wydarzenia muzyczne skumulowały się raczej na początku sezonu, jesienią, kiedy to wystąpiło trio Paula Wertico, a krótko potem słynny amerykański perkusista Billy Hart z Włodkiem Pawlikiem na Pomorskiej Jesieni Jazzowej. Pomiędzy tymi gwiazdami zaprezentował się dość interesujący układ polsko-amerykański „Chicago and Cracow” (m.in. z Carlosem Johnsem, Billy Dickensem, Ernie Adamsem, Ryszardem Styłą, Markiem Stryżewskim), który na innym tle sam również mógłby pretendować do miana wydarzenia kulturalnego, podobnie jak powtórzony z Jazz Jamboree koncert okazjonalnie stworzonego kwartetu: Lewandowski, Skowron, Szukalski, Ścierański.

Największą niespodzianką muzyczną okazała się bez wątpienia Susan Weinert, która w minionym sezonie zdążyła dwa razy koncertować „Pod Filarami”. Zapowiedź występu tej mało znanej w Polsce niemieckiej gitarzystki i jej trio przyjmowana była przez jazzfanów z ciekawością, ale i pewną rezerwą. Jednak już po pierwszych kilku utworach publiczność była podbita. Nowoczesne, poszukujące, bardzo dynamiczne granie, a przy tym pełne radości i sprawności technicznej przyciągnęło na następny, wiosenny koncert grupy Susan Weinert prawdziwe tłumy.

Jednym z ciekawszych wydarzeń był też koncert trio Andrzeja Jagodzińskiego, który grał koledzy i Chopina. W cyklu nagrań „Chopin na jazzowo” brało udział jeszcze paru innych wybitnych muzyków, dzieląc między siebie gatunkowo nagrywane utwory. Może byłoby warto w następnych sezonach pociągnąć ten cykl również „Pod Filarami” i zaprezentować te naprawdę interesujące interpretacje klasyki.

W tym sezonie mieliśmy też okazję usłyszeć Tomasza Stańkę, bardzo dawno już nie goszczącego w Gorzowie, który na pewno nie zawiodł swoich wielbicieli. Było również sporo sympatycznych powrotów, koncertów tych artystów, którzy „Filary” traktują już jak stały przystanek na swych trasach. Ponownie koncertował więc amerykański saksofonista Tim Armacost (tym razem z innym składem), znakomity kongista Nippy Noya z polskim duetem Back In, przemili amerykański klawecista i gwiazdac Brad Terry z Joachimem Menzlem, a także Stanisław Sojka i Krzysztof Daukszewicz.

Ważnym wydarzeniem, jeśli nawet nie muzycznie, to kulturowo, były jam session z udziałem rodzimej młodzieży jazzującej. Liderem tej grupy jest Przemysław Raminia (uczeń Andrzeja Jagodzińskiego w warszawskiej szkole muzycznej), który na jamy zaprasza swoich kolegów z Gorzowa i nie tylko. Podczas trzech sesji młodzi muzycy raz zaprezentowali się sami, w następnych jamach grali z nimi Tim Armacost, Joris Teepe i Falk Willis oraz Brad Terry. Były to jedne w tym sezonie koncerty w cyklu „Jazz dla was” z bezpłatnym wstępem dla absolwentów Małej Akademii Jazzu (zagraniczni goście zrezygnowali z honorariów za udział w jamach). Szkoda, że na więcej takich imprez nie ma pieniędzy, bo młodzież przychodzi na nie tłumnie, a na koncerty z biletami, nawet w umiarkowanej cenie, często jej nie stać.

Ten sezon nie zakończył się wypuszczeniem kolejnego rocznika absolwentów Małej Akademii Jazzu, gdyż w dwuletnim cyklu edukacji przypadł akurat półmetek. Uczniowie klas czwartych i piątych z szesnastu szkół podstawowych w comiesięcznych audycjach prowadzonych przez znanych muzyków jazzowych poznawali tajniki rytmu, improwizacji, poszczególnych instrumentów i gatunków. Na trzech koncertach finałowych w kinie „Kopernik” w czerwcu blisko 2 tys. dzieci zakończyło ten rok jazzowej edukacji spotkaniem z jazzem tradycyjnym i grupą Stompin' Jazz Band. W przyszłym roku poznawać będą kolejne instrumenty i gatunki.

Przynajmniej trzeba, że miniony sezon „Pod Filarami” był bardzo różnorodny gatunkowo, stylistycznie, instrumentalnie i narodowościowo. Był i jazz tradycyjny, i blues, i funky, był rock (grupa „Raz, Dwa, Trzy”) i piosenka poetycka (Sojka śpiewał Szekspira, a Martyna Jakubowicz w klimatach kojarzonych z poezją) oraz satyra, było granie akustyczne i elektroniczne. Dużo prądu było szczególnie na wiosnę, bo i Susan Weinert, i Back In (nawet Nippy Noya podłączył swoje konga do prądu, jako że testuje instrumenty najnowszej generacji), i Marek Biliński, i Krzysztof Barcik. Ci dwaj ostatni zasługowali bardzo przyswoić porcję muzyki. Biliński, nazywany polskim Jeanem Michellem Jarrem, nad wyraz ożywczo wykorzystał do swych muzycznych koncepcji całą masę bezdusznym komputerów. Krzysztof Barcik, hołdujący stylowi Pata Metheny, po nagraniu z komputerem płyty, na trasę koncertową promującą tę płytę wybrał się jednak z żywymi muzykami (nie rezygnując oczywiście z elektroniki) i zaprezentował „Pod Filarami” coś klasycznie nowoczesnego.

Następny sezon będzie dla jazzowych „Filarów” jubileuszowym. Chciałoby się, aby z okazji XV-lecia klubu zdarzyła się jakaś ekstra uczta muzyczna (na X-lecie zjechała niemal cała czołówka polskiego jazzu), ale z powodu mizerii finansowej nie zanoszą się na to. Wielu muzyków, tych najczęściej koncertujących w klubie, dopytuje się kiedy i w jaki sposób obchodzony będzie ten jubileusz. Czy doczekają się zaproszeń?

Dorota Frączak

Krzysiek dla przyjaciół

„Filary” ponownie gościły jednego z najpierwszych bardów kabaretowej piosenki, Krzyska Daukszewicza, który tym razem przywiózł ze sobą nowy program i nie pomogły nawet tęsknice zaprzyjaźnionych z artystą odbiorców za starociami. Ale na koniec, na dobranoc, Krzysiek zagrał co nieco z lamusa swego repertuaru - słynne „Co nam nakapało” i „Easy Rider”, które to numery uchodziły w okresie wojennego stanu za najbardziej czadowe.

Dziś Daukszewicz to już bardzo poprawny profesor, o czym świadczą na nos opuszczone okulary, facet nie ulegający podszeptom swych wielbicieli, których ma w kraju setki, nie chcę pisać, że setki tysięcy. Przecież wie to każdy. To artysta mówiący i śpiewający współczesne oblicze Polski, chociaż nie wszystkim tak polityczny program odpowiada. Ani czarnym, ani czerwonym, ani tym z centrum. Daukszewicz najmniej się tym przejmując i z uporem maniaka robi swoje, znaczy się obśmiewa wszystkich i wszystko, co jest w tym kraju do obśmiania. A że w kraiku wydarzają się rzeczy groteskowe, więc i jego program jest taki. Z tym, że Krzysiek traktuje to wszystko poważniej niżli wydaje się jego słuchaczom. I rządowym ławkom.

Daukszewicza zafundowało sobie grono przyjaciół i czuli się w jego obecności jak starzy znajomi, których nic już nie może zaskoczyć. A on to zrobił! Było w pytaniu - jak powiedział Wojtek. Szampana wprowadził Dziekański tym razem nie wyfundował, ani też innego alkoholizmu, ani nawet najsłynniejszego „Pod Filarami” EB. Drogie to wprowadzić, ale mógłby się wystawić. W ramach reklamy wspólnego zwracania sobie głowy.

Bard Krzysztof recitalił najpierw w teatrze pod nowym już dyrektorstwem. Podobno (wszak nie byłem) witano go tam na stojąco, co chyba nie dziwi. „Filary” były tym



*Czytelnikom
„ARSENALU”
Krzysiek
Daukszewicz*

miejszem, gdzie można było poczęstować się samemu alkoholiszmem, nawet ulec manii tańca, do czego nie-

którzy nabrali chęci niepo- hamowanej. I gdyby nie Dziekański to kto wie?

Podczas gdy Krzysiek przystrajał się do strun i innych potrzebnych maszynierii od dźwięku, wpadł Tadek Szyfer z drugą połową, ale nie zagościł długo. Ta jego druga połowa trzyma go na krótkiej smyczy, co nie jest żadną wiadomością, wszak wszyscy to od lat obserwujemy, ku własnej radości.

Krzysiek był odjechał jak przyjechał. Wiadomo, że w jakimś bliższym bądź dalszym czasie wróci. Oczywiście po to, by znów przyłożyć. I tak ma być, ba! Być tak musi.

Kazimierz Furman

Festiwal chórów w Myśliborzu

„Na początku była Muzyka Sfer”

Już po raz drugi w grodzie nad Mysłą odbył się Festiwal Chórów Szkół Muzycznych I i II stopnia. Uczestniczyło w nim 12 zespołów ze: Szczecina, Inowrocławia, Ostrowa Wlkp., Elbląga, Kwidzyna, Koszalina (dwa zespoły), Gdańska, Lubina oraz chóry z naszego województwa - ze Ślubie, Międzyrzecza i Myśliborza.

Festiwal to bardzo potrzebny całemu szkolnictwu artystycznemu. Nie ma bowiem w kraju imprezy, która sumowałaby dorobek tej formy muzykowania w szkołach artystycznych a na przeglądach zespołów amatorskich chóry te z różnych względów nie są zapraszane.

Chwała więc Janowi Myszakowi za pomysł i inicjatywę, tym głębszą, że Myślibórz ma bogatą tradycję chóralistyki a ostatnio wzbogacił się o nowego dyrygenta, panią... Agatę Myszak, która kontynuuje rodzinne tradycje i w maju w klasie prof. Jana Szyrockiego obroniła dyplom w szczecińskiej Akademii Muzycznej z chórem... taty. Gratulujemy!

„Na początku były chóry anielskie, niebieskie i serafinów”

W specjalnym programie „Laudate Dominum” wszystkie chóry zaprezentowały się na koncercie inauguracyjnym (16.VI) w kolegiacie pw. Św. Jana Chrzyciciela. Koncert poświęcony był jubileuszowi 50 rocznicy powrotu Polski na Pomorze Zachodnie i odsłonięciu pomnika Jana Pawła II (18.VI. 1995) w Szczecinie w ósmą rocznicę pobytu papieża na tych ziemiach. Był to niewątpliwie koncert, który na długo pozostanie w pamięci młodych wykonawców. Niepowtarzalna sceneria, znakomita akustyka, wspólne wykonanie na 400 głosów „Gaude Mater” pod dyktando Jana Myszaka. Są plany, aby kolejne festiwale inaugurować dużą formą oratoryjną w myśliborskim kościele. Znakomity pomysł!

„Na początku było... takie małe śpiewanie”

W ubiegłym roku zaprezentowało się w Myśliborzu 9 chórów, w tym 12. Liczba zaproszonych musi być ograniczona ze względu na ilość miejsc noclegowych. Prze-

wodzący jury i kierownik artystyczny festiwalu - prof. Marek Jasiński, znakomity kompozytor i wykładowca szczecińskiej Akademii Muzycznej przygotowuje nowy regulamin III Festiwalu. Najprawdopodobniej przyjadą w przyszłym roku najlepsze chóry z całej Polski po wstępnych eliminacjach. Będzie więc myśliborski festiwal prawdziwym Świętem Pieśni.

Cieszy fakt, że powstało Myśliborskie Towarzystwo Muzyczne. Specjalne podziękowanie należy się Jackowi Wiernickiemu, dyrektorowi MOK za przygotowanie amfiteatru, gdzie w naturalnej scenerii jeziora chóry wystąpiły na koncercie plenerowym (17.VI), przy ognisku, dla społeczeństwa miasta. Niekonwencjonalnie i dowcipnie prowadzili imprezę Agata Myszak i Janusz Sawicki. Ma więc szansę zafunkcjonować poprzez ten festiwal, malowniczo położony amfiteatr, dotąd niewykorzystany dostatecznie obiekt myśliborskiej kultury i turystyki. Takie obietnice złożyły publicznie władze Myśliborza z przewodniczącym Rady i burmistrzen na czele, którym serdecznie dziękujemy za serce i pracę dla Festiwalu.

Na koniec refleksja, którą symbolicznie kierują na ręce nowej magister sztuki i dyrygentki - pani Agaty Myszak. Kiedy z Jej tatą kończyłszy te same studia w Szczecinie, niezający już zapalony chórzysta i dyrygent Wł. Diering wpajał nam, abyśmy w swej pracy i w życiu kierowali się jego maksymą: „Pieśń chóralna ma płynąć spokojnie i równo, jak prastara a konieczna do użyźniania ziemi rzeka”.

Czego Agacie, Myśliborzowi i... sobie życzę.

Leszek Bończuk

Laureaci II Festiwalu Chórów Szkół Muzycznych na str. 50

Koncert inauguracyjny festiwalu



Na cztery ręce

Drugi regionalny konkurs fortepianowy „Gramy na cztery ręce” dla uczniów podstawowych szkół muzycznych odbył się w dniach 16 - 17 czerwca w Choszcznie. W sali widowiskowej ChDK wystąpili uczestnicy z czterech województw: gorzowskiego, szczecińskiego, koszalińskiego i pilskiego. Udział wzięło 20 duetów czyli 40 wykonawców.

Występujących oceniało jury pod przewodnictwem prof. Andrzeja Tatarskiego z Akademii Muzycznej z Poznania (znakomity pianista i wirtuoz koncertujący). Atrakcją konkursu zorganizowanego przez PSM I stopnia w Choszcznie był występ duetu „La valse 89” z Poznania, który zainaugurował konkurs, oraz koncert pianistki japońskiej Takako Takahashi, laureatki XII Młodzieżowego Konkursu Pianistycznego im. Chopina.

Koncert zgromadził największą liczbę słuchaczy w tym roku w Choszcznie.

Oceniano wykonawców w dwóch kategoriach wiekowych. W kat. I - młodszej - zwyciężyli; Adrianna Żuk i Krzysztof Figiel z Myśliborza (opiekun Tatiana Fiodorow), II Elżbieta Bobrel i Ewelina Milka ze Stargardu Szczecińskiego (opiekun Janina Robak), III - Barbara i Anna Płachta z Choszczna (opiekun Ewa Kubiak-Kubacka). W kategorii starszej zwyciężyły Justyna Butyńska i Ewa Senger z Choszczna (opiekun Ewa Kubiak-Kubacka), II - Kinga Michalak i Michał Hejnik ze Stargardu Szczecińskiego (opiekun Bożena Pychlipińska), III - ex aequo dwa duety ze Szczecina: Łukasz i Wojciech Błogowscy (opiekun Helena Pachłowska) oraz Agnieszka Sidorowicz i Sławomir Wilk (opiekun Helena Pachłowska i Ewa Bardknecht).

Laureaci I i II miejsc otrzymali nagrody pieniężne i rzeczowe, III - rzeczowe a nauczyciele pieniężne. Wszyscy uczestnicy dostali dyplomy ze zdjęciami przy fortepianie oraz upominki od sponsorów. W sumie było 28 sponsorów, największy wkład finansowy wniósł Wydział Kultury UW w Gorzowie a także burmistrz Miasta Choszczno.

Konkurs zakończył się koncertem laureatów i wręczeniem nagród. Przez cały czas imprezę rejestrowała miejscowa telewizja kablowa. Liczne informacje przekazywało Radio „Zachód”.

Barbara Gawrońska

specjalista protetyki stomatologicznej

gabinet: ul. Czereśniowa 5e/4 tel. 321-666

przyjmuje: pn.-pt. godz. 10.00 - 12.00

17.00 - 19.00

soboty godz. 11.00 12.00

Naprawa pralek automatycznych i lodówek

Gorzów tel. 32-44-43

Biuro Rachunkowe

Danuta Sławińska

- Prowadzenie ksiąg handlowych, przychodów i rozchodów
- Ewidencji
- Ryczałtów
- Rozliczanie ZUS i US

Gorzów ul. Nadbrzeżna 17
tel. 204-266 w.47

„Arsenał” do twojego domu!

W każdym urzędzie pocztowym na terenie woj. gorzowskiego już można zamówić prenumeratę „Arsenału Gorzowskiego”.

Spraw sobie przyjemność za 4.50!

Zaprenumeruj „Arsenał” na III kwartał..

Osiedle przyszłości braci Sierakowskich

Racja Jacek i Paweł Sierakowscy nie chcą mówić ani o tym, nad czym obecnie pracują, ani nawet o tym, co już skończyli, ale jeszcze jest w fazie uzgodnień i akceptacji. Ograniczymy się więc dziś tylko do takich projektów, których realizacja już jest rozpoczęta.

Z zimowymi ogródami

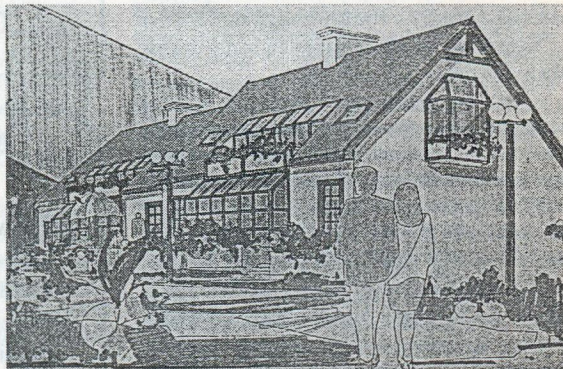
Przed niespełna dwoma laty Spółdzielnia Mieszkaniowa „Metalowiec” zaprosiła trzy zespoły do zaprojektowania kompleksu domów, które staną na Osiedlu Piaski. Powiedziano: pokażcie, co potraficie, a my zdecydujemy, czy nam się to spodoba i czy będziemy mogli proponować to udziałowcom. I nie cena była najważniejsza a pomysł. Ten koncepcyjny przetarg wygrali właśnie Sierakowscy. Sześciu spółdzielni był wtedy Andrzej Korski, obecny wiceprezydent Gorzowa, który miał odwagę zdecydować się na projekt daleko odbiegający od typowych rozwiązań.

Jacek i Paweł Sierakowscy wiedzą, że ludzie nie mają pieniędzy na bardzo drogie mieszkania, ale wiedzą także, że chcą mieszkać w osiedlach kameralnych, ciepłych architektonicznie i jeśli zobaczą szansę na takie właśnie mieszkanie, zrobią wszystko, by zdobyć pieniądze. Istotą pomysłu jest to, że nie spółdzielnia a przyszły właściciel decyduje o ostatecznej formie mieszkania. Przed podjęciem decyzji nabywca przeprowadza z architektami indywidualne rozmowy. Autorzy projektu proponują rozwiązania dla danej rodziny, bo przecież trochę inaczej musi być zorganizowany dom, gdy np. mieszka babcia, a inaczej gdy jest troje małych dzieci. Mieszkania znajdują się na jednej kondygnacji, ale można wykupić dwa, by połączyć je w pionie lub w poziomie. Można sobie wybierać w kilku typach mieszkań: 50-, 70- i 100-u metrowych. Na życzenie klienta mogą być uzupełniane np. antresolą. Można wykorzystać poddasze na oddzielne małe mieszkanie.

Na tym osiedlu dominować będzie zabudowa dwukondygnacyjna z wysokimi dachami. Tylko kilka klatek schodowych ma trzy kondy-

gnacje dla ożywienia formy. Powstanie najniższe osiedle na terenie województwa. Zabudowa będzie uzupełniona tarasami, ogródeczkami. Tu ma być przytulnie. Z domu wychodzi się na taras, z tarasu do mini ogródka a dalej na placyk, na którym bawią się dzieci i gdzie można posiedzieć na ławeczce.

Każde mieszkanie ma ogród zimowy. W domach jednorodzinnych większy, w wielorodzinnych mniejszy, ale co najmniej 4 m kw. Na początku pracownicy spółdzielni zastanawiali się, kto też będzie chciał mieszkania z takimi dodatkami. A dziś się okazuje, że ludzie żądają coraz większych ogrodów zimowych. Nie jest to tani dodatek, ale ogromnie wzbogaca wnętrze. Nie-



którzy robią sobie jadalnię w oranżerii.

Przy projektowaniu tego osiedla wykorzystano rozmaite nowinki techniczne. W domach są wyłącznie kucharki elektryczne jako nowocześniejsze i wygodniejsze w użyciu. Gaz służy tylko do ogrzewania mieszkań. Wszystkie przewody są prowadzone w podłogach. Każde mieszkanie ma swoje liczniki wody, ciepła, zużycia prądu. Wprowadzenie kuchenek elektrycznych pozwala na otwarcie kuchni na pokój jadalny. W projektach nie ma drzwi między kuchnią a resztą domu. W ten sposób wprowadza się wrażenie większego wnętrza.

Plastikowe okna pozwalają na likwidację firanek i jakby otwarcie domu na zewnątrz. Tę samą funkcję powiększającą mieszkanie spełniają oranżerie. Urodę domów podnoszą brzo-

we dachy i klinkierowe kominy

Planuje się postawienie sześciu budynków wielorodzinnych oraz ciągu jednorodzinnych. Realizowane są one w miarę zgłaszania się chętnych.

Jeszcze rok temu Sierakowscy nie wierzyli, że osiedle tak szybko powstanie. A już stoi pierwszy budynek i zaczęty jest drugi. W trzecim są jeszcze tylko dwa wolne mieszkania. Gdy zostaną zamówione, już rozpocznie się faza konkretyzacji w projektowaniu i budowy. Na pewno jeszcze w tym roku. Podobno już są chętni na domki szeregowe, więc i tę część osiedla będzie można już rozpocząć. Trzy następne budynki powstaną w przyszłym roku. Spółdzielnia buduje domy za pieniądze swoich członków. Nie zaciąga kredytu, nie musi więc spłacać od-

fasady także w stylu podobnym do sąsiednich. Chodzi o wspólny charakter całości. Stojąca obok stara szkoła z czerwonej cegły w perspektywie ma być przeznaczona na siedzibę prokuratorury. Trzeba więc zaprojektować miejsca do parkowania. I są na planie.

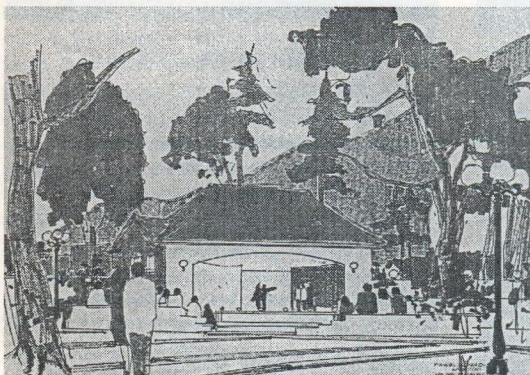
Na samym placu proponują niwelację - jak to określają - uspokojenie terenu, wprowadzenie zieleni, szczególnie krzewów a także drzew. Oprócz oczywistych walorów zieleni ta ma podkreślać kolorystyczny układ posadzki otaczającej kościół, która będzie wykonana z czerwonego i szarego polbruk. W centralnym miejscu autorzy proponują na kamieniach z czerwonego piaskowca umieszczenie ładnej rzeźby. Otaczać ją będą kute lampy z okrągłymi kloszami, a także pergola i dużo zieleni. Będzie jeszcze źródło, będą ławeczki do odpoczynku. Taka przebudowa wcale nie jest droga, a nada inny charakter miastu.

W centrum miasta znajduje się bardzo zaniedbany park. Na rysunkach bracia Sierakowscy już widać przyszłe tarasy z kaskadowo ułożonymi oczkami wodnymi. Woda przelewa się obok głównego wejścia do centrum parku poprowadzonego po schodach. W ten sposób wykorzystany zostanie układ terenu. Centralnym punktem parku jest okrągła płaszczyzna, dziś mocno zarośnięta trawą. Trzeba ją wydobyć, pokazać, wyłożyć polbrukiem. Natomiast alejki będą zwirowe. Wprowadzonych zostanie dużo elementów małej architektury. Jest tam także kępa drzew, którą trzeba ożywić. Proponują więc romantycznym zwyczajem przekształcenie jej w Rotundę Zakochanych. Ktoś kiedyś postawił w parku budynek, z którym nie bardzo było wiadomo co zrobić. Zaproponowali wyjęcie ściany i w ten sposób zmieni się on w scenę. Obok zbudowana może być widownia amfiteatru.

Całość inwestycji będzie kosztować ok. 2 miliardów starych zł. Można prowadzić ją sukcesywnie przez kilka lat.

Podczas uroczystości zakończenia obchodów 750-lecia miasta już zainicjowano przebudowę parku. Trwa porządkowanie krzewów, w tym roku będzie ułożona polbrukiem główna alejka.

- Tak niewiele trzeba, by nasze otoczenie było ładniejsze - twierdzą bracia Sierakowscy. (K)



setek i podrażać kosztów. Na tym osiedlu mieszkać będzie około 300-400 osób.

W Sulęcinie przy kościele i w parku

Bracia Jacek i Paweł Sierakowscy od dość dawna związani są z Sulęcinem. Na Placu Czarneckiego stanął zaprojektowany przez nich budynek, który teraz jest ozdobą miasta. To oni są projektantami domów przy ulicy Żeromskiego, według ich projektu stają domy obok kościoła.

Ostatnio na zlecenie burmistrza opracowali projekt zagospodarowania terenu wokół kościoła oraz projekt przebudowy starego parku.

Obok kościoła wznoszone są właśnie według ich projektu budynki o architekturze nawiązującej do szachulcowej. Przy nich stoi bardzo zniszczony budynek z płaskim dachem. Zaproponowali przebudowę go z jednoczesną zmianą

„SKOŁOWANY” PIESZY.?!

Jak może być „spieszony kawalerzysta” (taki co to musiał dać sobie spokój z jazdą wierzchem z przyczyn od niego niezależnych - to równie dobrze może być „skołowany pieszy” czyli taki zwykły rowerzysta, którym stał się on z konieczności, bo Gorzów, od krańca do krańca, to prawie 12 km! Pozostał fizycznie „pieszym”, tyle że na rowerze... To nie żart - a fakt! Ojciec mój zawsze twierdził: „rower to przewrotny wynalazek bo siedzenie jedzie a nogi idą...” Dużo w tym racji! Czy jednak traktujemy w Polsce rowerzystę jak pieszego? Otóż - nie! Rower to „jednoślad”, tak samo jak motocykl - i obowiązują go te same przepisy drogowe. Spróbujmy jednak uzyskać na rowerze podobne szybkości. Niewielu wyczynowcom udaje się osiągnąć 60 km/godz i to po długich treningach... Zwyczajny rowerzysta to jeden z nas! To pieszy ...

W Europie panują następujące zwyczaje komunikacji rowerowej:

* rowerzyści mają prawo poruszać się swobodnie po ciągach pieszych, deptakach, w parkach - jednak ograniczając szybkość „deptanego” pojazdu do szybkości ruchu pieszych (!) - czyli jak nikt nie idzie - można jechać szybciej! ale jak są ludzie - jedzie się wolniutko... Nieprzestrzeganie tej zasady jest surowo karane (równowartość \$50!).

* po wyznaczonych drogach rowerowych kolarze mogą poruszać się z szybkością dowolną - ewentualny ruch pieszy po tych drogach jest podporządkowany rowerom i odbywa się na ryzyko pieszego - praktycznie piesi nie korzystają z tych dróg i tu można sobie poszaleć. Drogi rowerowe są prowadzone, zasadniczo, w oddaleniu od dróg kołowych a w szczególnych wypadkach (np. : w starych miasteczkach, o zabudowie zwartej, gdzie niema jak wydzielić niezależnej ścieżki rowerowej) wyznacza się je, z części jezdni drogi publicznej, przez odcięcie z niej żółtą, fosforyzującą linią ciągłą półtora metrowego pasa dla cyklistów, po którym poruszają się oni w obu kierunkach.

* w EUROPIE - tak jak u nas rowery bardzo często „zmieniają właścicieli” - wszystkie szanujące klientów, obiekty usługowe mają ciężkie stojaki na rowery z możliwością ich zabezpieczenia(!).

* i najważniejsze - drogi rowerowe z ciągami pieszymi tak w miastach jak i na wsi tworzą zwartą sieć, którą można rzeźwić wszędzie dojechać.

Czy można to zrobić w Gorzowie i na terenie naszego województwa? Bez problemu. Nasza Pracownia przygotowała koncepcję sieci dróg rowerowych i pieszych dla miasta z uwzględnieniem pomiaru czasu dojścia wyznaczonymi, bezkolizyjnymi (z ruchem samochodowym) trasami do poszczególnych punktów docelowych w relacji: mieszkanie - praca- usługi - rekreacja. Dla przykładu trasa: Osiedle Dolinki ul. Zubrzyckiego - Osiedle Staszyca ul. Marcinkowskiego to pieszo - 50 minut ; rowerem - 25 minut - a samochodem zaś, przy korzystnym układzie świateł sygnalizatorów ulicznych - 15 minut(!). Trasa pieszo-rowerowa, przy odrobinie dobrej woli ze strony Rady Miejskiej, mogłaby być całkowicie czysta (bez ciągłej styczności z autami). Samochód zużywa, na jednostkę czasu, tyle tlenu z powietrza co 80 osób dodatkowo wydzielając smoleste spaliny, gdy my ludzie - wydychamy dwutlenek węgla w ilości naturalnie przyswajanej przez zieleń. Nie trzeba przypominać, że auta trują przede wszystkim ludzi niskich (gazy ściełają się nisko przy ziemi) i poruszających się wolno ... To dzieci i ludzie starsi! Kochamy ich wszystkich! A także ludzie chorzy i upośledzeni ruchowo...

Panowie: Prezydencie! i Wojewodo! - „zielone ciągi” są bardzo ważne dla nas wszystkich. Motoryzacji nie da się zatrzymać - to wymóg naszych czasów. Trzeba wyizolować pieszych, wzorem o wiele zamożniejszych od nas narodów, które wiedzą ile kosztuje leczenie chorego społeczeństwa. Naprawdę niewiele potrzeba, by problem rozwiązać: Odrobina Dobrej Woli i jedna uchwała parlamentu miejskiego i po wakacjach jeździmy z uśmiechem „zielonymi trasami” Gorzowa. Czekamy na propozycję współpracy ze strony Zarządu Miasta i listy Czytelników. Kto za, a kto przeciw?

Z wakacyjnymi ukłonami dla P. T. Klientów APPR i wszystkich przyjaciół

Andrzej M. Krutikow

**AUTORSKA PRACOWNIA
PROJEKTOWO - REALIZACYJNA**

A.M. Krutikow

66-400 Gorzów Wlkp.

ul. Marcinkowskiego 10a/14

tel. 213-085

Kup sobie dworek

Kontynuujemy prezentację obiektów zabytkowych będących w dyspozycji Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa a udostępnionych do sprzedaży. Zainteresowani proszeni są o kontakt z Agencją (Oddział Terenowy w Gorzowie, ul. Jagiellończyka 8, tel. 259-01; sprawy prowadzi Artur Chrapkiewicz, tel. 215-231) lub bezpośrednio z użytkownikami.



Czerników, gmina Myslibórz

Pałac jest obiektem rezydencjonalnym usytuowanym w zespole zabudowy podworskiej, na którą obok pałacu składa się park i zespół zabudowań gospodarczych. W 1841 r., po podziale majątku między dwóch braci von Wedel, Czerników przypadł Fryderykowi Wilhelmowi, który zbudował pałac dla swojej rodziny. Zmarł w 1889 r. Żaden z potomków nie był zainteresowany mieszkaniem w Czernikowie, bowiem jedyny syn wyemigrował do Ameryki a cztery córki poślubiły zamężnych właścicieli dóbr na Pomorzu i mieszkaly w majątkach mężów. Zmarły został pochowany obok żony w parku w Czernikowie.

W 1890 r. pałac sprzedano państwu z zastrzeżeniem praw do rodzinnego cmentarza w parku. Mieli być tam chowani tylko członkowie rodziny von Wedel. Sześć lat później został on sprzedany Piotrowi von Oelsen. W rękach tego właściciela Czerników pozostawał do 1929 r. W tych latach pałac wydłużono o dwie osie okienne od strony wschodniej, wnętrze ozdobiono bazeriami i sztukateriami utrzymanymi w stylistyce form rokokowych i renesansowych. Parter miał charakter reprezentacyjny, na piętrze znajdowały się pomieszczenia mieszkalne i gościnne. Na dole sala balowa z pięknymi piecami oraz sztukateriami stropu. W 1925 r. rozbudowany został park dworski.

W latach 1953 - 1979 mieściła się tam szkoła ogrodnicza z internatem. W 1963 r. przeprowadzono prace remontowe, w trakcie których zlikwidowano większość detali architektonicznych.

W 1979 r. pałac przejął Kombinat PGR w Mysliborzu. W Czernikowie zostały ulokowane biura Zakładu Rolnego. W 1994 r. wyprowadzili się dotychczasowi mieszkańcy. Obecnie wykorzystywane jest jedno pomieszczenie na parterze na biura gospodarstwa rolnego.

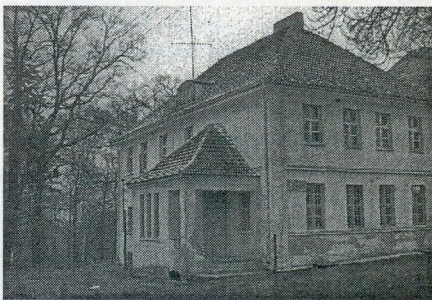
Gorzycza, gmina Międzyrzecz

Pałac z 1780 r. wchodzi w skład zabudowań folwarcznych. Murowany, ceglany, tynkowany, zbudowany na planie prostokąta, dwukondygnacyjny, podpiwniczony, z mieszkalnym poddaszem. Dach czteropoliaciowy, wysoki, mansardowy, kryty dachówką. Park 10.5 ha założony w II poł. XIX wieku. Na zabudowania gospodarcze składają się: obora, tuczarnia, kuźnia, gołębnik, dwie owczarnie, stodoła czworaki, gorzelnia. Usytu-



wane są wokół dwóch prostokątnych dziedzińców usytuowanych po przeciwnych stronach głównej drogi przez wieś,

Zespół folwarczny powstał w I ćwierci XIX wieku na zlecenie Leonarda von Kalkreutha. Po 1945 majątek został włączony do dóbr Państwowego Kombinatoru Rolnego w Przytocznej, był samodzielnym zakładem rolnym.



Laskówko, gmina Barlinek

Zespół folwarczny 2,8 ha z końca XIX w. Dwór murowany z 1900 r., mansardowy, elegancki, z dobudówką, zachęcający do zamieszkania. Park, 3,1 ha z I poł. XIX wieku, dęby, buki, kasztanowce. Zabudowania gospodarcze z oborą wyremontowaną w 1965 r.

Laskówko znajduje się 6,5 km na południe od Barlinka. Dwór i zabudowania gospodarcze na terenie rzeki Płoni. Majątek należał do rodu von Waldow, osiadłego na Pomorzu od czasów średniowiecza. Przed wojną właścicielem był F. Nimitz. Od 1948 r. majątek wchodził w skład PGR Karsko.

Odnawiał większość gorzowskich zabytków

Niewiarygodny, bo za tani

Pan Janisław Zaleski zna chyba wszystkie zabytkowe obiekty restaurowane w ostatnich 15 latach, bo na wszystkich pracował. Z wykształcenia jest inżynierem budownictwa, ale tak się złożyło, że w 1978 r. nadzorował specjalistyczne prace konserwatorskie.

- Musiałem mocno się dokształcać, żeby fachowo porozmawiać np. ze złotnikiem - wspomina. - Spodobała mi się ta dziedzina, a że wtedy tworzony był w Gorzowie oddział szczecińskich Pracowni Konserwacji Zabytków, przeszedłem do tej pracy.

W ten sposób inż. Janisław Zaleski stał się najlepszym w Gorzowie specjalistą z zakresu konserwacji obiektów zabytkowych. Pracował przy renowacji Wojewódzkiego Domu Kultury. Otrzymał za to w 1986 r. Srebrny Krzyż Zasługi z rąk ministra kultury Kazimierza Żygulskiego.

- Nie chciałem więcej takiej pracy wykonywać - mówi. - Ciekawa była bardzo, bo obiekt piękny, ale w tamtych latach wszystkiego brakowało. Za workiem cementu trzeba było biegać z tydzień.

Jego dziełem jest spichlerz, również historyczna wizytówka Gorzowa. Dla muzeum pracuje w zasadzie bez przerwy, bo albo przy Warszawskiej, albo w Bogdańcu stale jest coś do roboty. Gorzej natomiast z pieniędzmi. Ostatnio dumny jest z renowacji drewnianych drzwi do budynku muzeum.

Wiele wysiłku włożył w restaurację pałacu w Bobowicku. Zobaczyl ten pa-

łac zaraz po pożarze. Zrobił zdjęcia. Mieścił się tam internat technikum rolniczego i początkowo resort rolnictwa dawał pieniądze na generalny konserwatorski remont. Zrobiono dużo, ale jeszcze nie wszystko.

- 80 proc. białych desek miałem już położonych. Gotowa była wspiana stolarka okienna. Skończyliśmy pierwsze malowanie, gdy przyszła decyzja o likwidacji placu budowy, bo zabrakło pieniędzy. Już na pewno diabli wzięli wszystkie deski i połowę naszej pracy - pesymistycznie stwierdza.

Pałac w Bobowicku został wystawiony na sprzedaż.

- Kupi go Niemiec i dokończy jak najniższym kosztem. Stiuki położy ze styropianu a nie z gipsu, wyrówna bonie i będą jak dupa niemowlęcia a nie jak prawdziwy tynk - denerwuje się.

Przykładami zepsutych w ostatnich latach walorów zabytkowych może sypać jak z rękawa. Na przykład bonie na tynkach powinny być wyostrzone tak jak on zrobił na budynku Banku Zachodniego przy Obotryckiej. Natomiast na budynku Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, który ma świecić przy-



Uliczka w Rydze przed i po remoncie



Pałac w Bobowicku przed i po remoncie

kładem, bonie zaokrąglono i wygładzono. Bardzo mu się to nie podoba.

Oddzielny rozdział pracy Janisława Zaleskiego to Ryga. W latach 80-tych renowację centrum zabytkowej Rygi prowadziły szcześcińskie Pracownie Konserwacji Zabytków a wraz z nimi gorzowscy specjaliści.

- Cóż to za piękne było miasto! Dużo tam włożyliśmy pracy i w dużej mierze dzięki nam teraz wygląda jak zachodnie.

Ale w 1990 r. najpierw tam zabrakło pieniędzy. Wrócił więc pan Zaleski do Gorzowa i kolejno musiał likwidować remonty już zaczętych zabytkowych obiektów. Najpierw pałacu w Korytowie, po czterech miesiącach pałacu Sapiehów w Wieleniu, ostatecznie pałacu w Bobowicku. Już się wydawało, że przyjdzie zmienić specjalność, ale zaczęli się zgłaszać księża. Dużo pracy wymagał remont kościoła a przede wszystkim kamiennych rzeźb w Wolsztynie, potem remontował zabytkowy kościół garnizonowy w Żarach, także kościół Chrystusa Króla w Gorzowie:

- Szpary na wieży były takie, że dłoń wchodziła. Ponad tonę żywicy tam wlałem kubkiem półlitrowym!.

Dumny jest z odnowienia wspianego klinkierowego krzyża na tej wieży.

Ostatnia praca to renowacja pałacyku przy ul. Okólnej 8 na siedzibę UOP-u. Być może otrzyma zlecenie na renowację poczty w Międzyrzeczu, ale tu pojawiła się nowa trudność. Konkurent określił koszt remontu dwa razy wyżej niż on i dla zlecniodawców jest... bardziej wiarygodny.



- On chce ten remont prowadzić jak budowlaniec, wyburzyć i stawiać od początku - denerwuje się. - A ja jestem konserwator, stosuję chemiczne metody czyszczenia, tańsze i lepiej zabezpieczające.

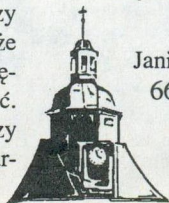
W Gorzowie i w województwie pan Zaleski widzi dla siebie bardzo dużo pracy. Problem tylko w tym, że nie ma na to pieniędzy.

- Niszczone są partery elewacji przy ulicy Chrobrego i sąsiednich, zabudowywane kafelkami zamiast odnawiania tynków. Mało kto zwraca uwagę na zabytkowe drzwi i okna, łatwiej przecież wstawić plastyki. Uważam, że silniejszy powinien być nadzór konserwatorów i architektów, żeby nie niszczyć tego co nam przypadło z dóbr kultury.

Zdaniem inżyniera Zaleskiego tylko państwowi lub samorządowi zlecniodawcy odnoszą się z szacunkiem dla zabytków. Wszyscy nowi nabywcy pałaców lub innych historycznych budowli chcą wykonywać remonty jak najtaniej. Zatrudniają więc murarzy czy stolarzy, którzy nie potrafią konserwować, a tylko niszczą obiekty. Ten proces uważa za równie niebezpieczny jak zaniedbanie konserwacji.

Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków „FESTON”

Janisław Zaleski - właściciel
66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Teatralna 30
tel. 271-63



Bawić się pomysłami

Po raz pierwszy odbyły się Witnickie Spotkania na Starym Trakcie. Pomysł zorganizowania Parku Drogowskazów a potem rozlicznych działań związanych z drogą zaproponował **Zbigniew Czarnuch** i **Witnickie Towarzystwo Kultury**. Projekt został nagrodzony w konkursie „Małych Ojczyzn”. Już powstaje taki Park, ale choć jeszcze nie jest gotowy, postanowiono urządzić imprezy.

Najpierw na poważnie. 14 czerwca odbyło się sympozjum historyczne na temat „**Szlaki pocztowe i znaki drogowe Środkowego Nadodrza**”. Wystąpienia przygotowali: **Werner Michalski** z Seelow, **Wolfgang Brylla** z Zielonej Góry i **Zbigniew Czarnuch**. Droga przebiegająca przez Witnicę jest jedną z najstarszych dróg niemieckich, gdyż prowadziła z Berlina do Prus. To nią przejeżdżali królowie w karetach ze swoimi wielkimi dworami, tędy jechał Napoleon, odcinek tej drogi stał się punktem zapalnym, który doprowadził do wybuchu II wojny światowej. Jak wyglądała ta droga przez wieki, jak przebiegały podróże, oznakowania, funkcjonowanie poczty mówiono podczas pierwszego, bardzo udanego sympozjum. Okazało się, że nasza wiedza na ten temat jest bardzo skromna, że więcej rodzi się kolejnych znaków zapytania niż odpowiedzi. Podczas przyszłorocznego sympozjum podjęty zostanie problem nazw przydrożnych.

Kolejne dni „Spotkań na Starym Trakcie” były wesołe. W 16 czerwca odbył się jarmark w starym stylu. Dzieci przyniosły na sprzedaż wszystko to, co było w domu, a szczególnie w ich dziecięcych gospodarstwach zbędne. Wystawiono więc na sprzedaż kolekcję białych myszy, kotka z zielonymi oczkami, muszelki z całego świata. Harcerki sprzedawały gofry, grajkowie zbierali pieniądze do kapelusza, cyrkowcy z Rzepina popisywali się sztuczkami. Było wesoło.

Kolejny - Dzień Hobbystów zakładał występy zespołów w amfiteatrze, także plener malarski, po-

kazy modeli pływających, pokaz zabawek mechanicznych. Zdaniem **Zbigniewa Czarnucha** mogło być ciekawiej, gdyby więcej osób włączyło się do zabawy. W przyszłym roku na pewno będzie lepiej, bo już wiadomo o co chodzi.

Bardzo udany był ostatni dzień zaplanowany jako „Spotkania z fantazją”. Najważniejszym punktem programu była parada niezwykłych pojazdów. I nie zawiodł się główny organizator. Mieszkańcy Witnicy i okolic wykazali się dużą fantazją. Co prawda pojazdów nie przybyło nazbyt wiele, ale te, które się stały, zbudowane były naprawdę przez pomysłowych twórców. Był więc osobiwy traktor, który ciągnął łóżko na kółkach, był rower trójkołowy zmieniony w wypoczynkową limuzynę, była jeżdżąca grająca szafa. Był walec drogowy z beczek, były pojazdy ciągnięte przez kozy. Nie sposób tego opi-

sać. To trzeba zobaczyć. Najlepiej już w przyszłym roku. Witnicki browar ufudował dla twórcy najzabawniejszego pojazdu nagrodę w

wysokości 15 milionów starych złotych. Otrzymał ją **Czesław Hładyszewski**.

Tego dnia w amfiteatrze, w parku i na stawach odbyły się: wyścigi wędkarskich pontonów, parada rozbrykanych majtków, walki na sikawi o beczkę piwa, koncert na wodzie, ognisko, majówka, dyskoteka, a w kinie - maraton horroru. Całość imprez zakończyło wielkie Misterium Ognia zainscenizowane przez młodzież na tle rozpalanych ognisk.

Wiele z tych pomysłów **Zbigniew Czarnuch** już sprawdził podczas pracy z harcerzami w innych miastach Polski. Gdy na początku lat 80-tych zamieszkał w Witnicy, zorganizował zespół „Wróbelki”, złożony głównie z chłopców. Dziś „Wróble” są już dorosłe, ale w mig podchwytyują pomysły swojego starszego druha. Bo potrafił na lata zaszczepić w nich tęsknotę do fantazji, do radości i zabawy. Czy młodsze pokolenia także będą chciały się tak właśnie bawić z pomysłami, czy raczej wybiorą dyskotekę?

Niezwykłe pojazdy w Witnicy

Konkurs poetycki

I Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Eryka Pietruszaka ogłaszają: NTK, MGOK i UMIG oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UW w Gorzowie.

Konkurs jest otwarty dla wszystkich. Rozgrywany będzie w dwóch kategoriach: wiersze o tematyce dowolnej (zestaw do trzech wierszy) i wiersze o tematyce dotyczącej Drezdenka (liczba dowolna). Nie publikowane i nie nagradzane prace należy przysyłać w 5 egzemplarzach do 30 września na adres MGOK w Dreźnie, ul. Niepodległości 28, 66-530 Drezdenko z dopiskiem „Konkurs poetycki”. Prace winny być opatrzone godłem a w dołączonej kopercie należy podać imię, nazwisko i adres autora.

Organizatorzy przewidują cenne nagrody, ale zastrzegają sobie prawo wykorzystania w druku nagrodzonych utworów. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się 11 listopada 1995 r. w Dreźnie. Szczegółowe informacje można uzyskać w MGOK lub pod nr tel. (0-95) 621250.



Myśli oderwane

ce z pewnością zasługują, by je na noc - kiedy czarownice, gnomy i wszelkie szatańskie paszkudztwo wychodzi na żer - izolować od reszty.

2.

Podniecone rozgłosem, odurzone prasową wrzawą czarne westalki moralności w bachicznym szale rzuciły się przeciw żeliwnemu dżentelmenowi, co go Jurek Gąsiorek przed empikiem ustawił. Przyczyna kruczaty jest nader widoczna, bo superman makatka na wierzchu. I ten właśnie niepozorny szczegół, potrzebny - zgodnie kościelną instrukcją obsługi - dwa, może trzy razy w życiu (bo kogoś stać obecnie na więcej dzieci) urosł w Gorzowie A. D. 1995 do rangi estetyczno-etycznego wydarzenia. Jedni rozkoszną nagością obsypują kwiatami, drudzy fotografują się z lądadackim atrybutem w dłoni, jeszcze inni wstydliwą gołizną osłaniają... przerwatywał! Równie zresztą występna! Prawie jak w średniowieczu, kiedy antycznym rzeźbom dorabiano marmurowe listki. Taki był wtedy modny nurt ekologiczny. W Luwrze je później zdjęto, w Watykanie pozostały. Ale nas przecie nie do Luwru ciągnie.

3.

Teraz to mi się dopiero naprawdę oberwie! Nazwałem kiedyś nasze miasto zadupiem, co w świetle przytoczonych wyżej faktów, obowiązujących w Gorzowie standardów myślenia, panującej koniunktury moralnej brzmi jak litościwy eufemizm i to już starczyło, by zgorszyć świętoszków. A tu znowu kolejny językowy prohibit, tyle że przedni! No cóż, mowa polska pełna jest brzydkich, a mimo to powszechnie używanych wyrazów: w gazetach, w telewizji, na ulicy ciągle słychać Wałęsa, Wałęsa i nikt jakoś nie ma o to pretensji.

4.

I pomyśleć tylko, że w dyskursie zorganizowanym przez „Gazetę Zachodnią”, który toczył się w barze przy deptaku, nieopodal (rzec by można nawet precyzyjniej - na zadupiu) onego bohatera drugiej myśli oderwanej, broniłem Gorzowa przed posądzeniami o totalny prowincjonalizm. Też zaćmienie umysłu, czy co? Otóż nie. Z faktu, że mieszka tutaj setka głupców, setka obskurantów, setka kabotynów wcale nie musi wynikać, iż jest to miasto głupców, obskurantów i kabotynów. Choć wkrótce może wynikać, jeśli bezwiednie pozwolimy sobie narzucić ich tandetny sposób rozumowania.

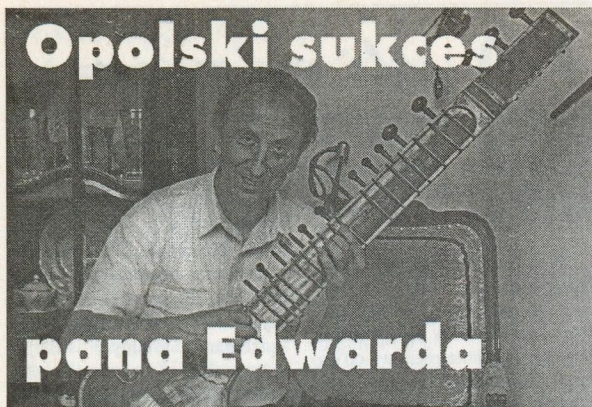
5.

Homo jest nie tylko sapiens et faber, lecz również ludens i powinien się od czasu do czasu zabawić. Wprawdzie daleko nam do pogańskich zwyczajów świętowania - w takim Rzymie, na przykład, mimo że nie znano jeszcze stałego judeochrześcijańskiego szabasu, dni wolnych było w roku więcej niż dni pracy, a igrzyska Trajana po zwycięstwie nad Dakami trwały 4 miesiące - powoli jednak doganiamy imperium: Dni Gorzowa zaplanowano na dwa tygodnie. Do jubileuszu miasta dołączyła rocznica województwa poczętego przed dwudziestu laty. Odbędzie się nawet z tej okazji sesja naukowa: uczeni, stosując szkiełko, oko tudzież podobnie czule instrumenty pomiaru, zważyli zasługi no i wyszli im dowodnie, że dokonania czerwonych górują nad dzisiejszymi. Świat zupełnie zwariował: zadupie złe, czarownica zła, kutasek zły, tylko komuna dobra!

Bogdan J. Kunicki

1.

Wraz z nadejściem maja rozbudziły się na dobre z zimowego uśpienia gorzowskie upiory. Błede i wyposzczone wypęły z nor, zachłannie rozglądając się po okolicy, co by tu wziąć na kiel. Wzięły sztukę. Młodzieżowa grupa zetchaenolubnych ikonoklastów oprotowała zamiar wyciągnięcia z ustronia i ustawienia na deptaku sławetnej studni czarownic. Trudno, różne rzeczy mogą się ludziom nie podobać, także wiedźmy - pomyślałem bez specjalnego zdziwienia - mnie też jedna taka się nie podoba. Prawdziwie, niczym żona Lota, osłupiałem dopiero na wieść, iż wspierając protest na forum miejskiej rady reprezentanci powszechnie dziś dyskryminowanej mniejszości katolickiej wytoczyli kolubryny argumentów o największym kalibrze ignorancji, takie mianowicie, że czarownice to pamiot pogański, dlatego nie uchodzi, by naród wybrany stawał im pomniki. Czarownice od początku do końca były wymysłem - i, dodajmy, ulubioną zwierzyną łowną - właśnie chrześcijaństwa, a ono samo również wyprowadza rodowód z pogaństwa. Czym byłaby Europa bez pogańskiego Heroda, pogańskich Aten, pogańskiego przez całe życie cezara Konstantyna? Do książek więc, mądrale, zamiast tracić czas na głupawę protesty i mącenie w nieletnich główkach. A swoją drogą jest chyba coś na rzeczy w stanowisku rajców, iżby wprowadzić dla małałatów godzinę policyjną: istoty tak myślą-



W tym roku mija 40 lat pracy artystycznej Edwarda Dębickiego. Jako bardzo młody chłopak zorganizował pierwszą grupę cygańskiego tańca. Od tamtej pory nie tylko organizuje, ale także sam gra, komponuje i pisze wiersze. „Terno” kierowane przez Edwarda Dębickiego jest najlepszym zespołem cygańskim w Polsce, chętnie zapraszającym na koncerty w całym kraju i poza granicami.

Edward Dębicki z pełną świadomością kultuwyje folklor cygański. W miesieczniku „Rrom po drom” prowadzi stały kącik muzyczny, w którym przypomina stare piosenki Cyganów, a także propaguje nowe, często przez siebie napisane. Jest autorem bardzo wielu piosenek śpiewanych zarówno przez Cyganów jak i przez gwiazdy estrady. Do największych swoich sukcesów może Edward Dębicki zapisać zwycięstwo Edyty Geppert na tegorocznym festiwalu w Opolu. Najwyższą nagrodę dostała za wykonanie dwóch piosenek: „Nie żałuję” do słów Agnieszki Osieckiej i muzyki Seweryna Krajewskiego oraz „Swoją drogą idź” do tekstu Jonasza Kofty z muzyką Edwarda Dębickiego. Kompozytor towarzyszył jej na opolskiej scenie wraz z muzykiem z zespołu „Terno”, gorzowianinem Bolesław Dębickim. Jako laureatka Edyta Geppert wykonała i bisowała tylko

cygańską piosenkę Edwarda Dębickiego.

Przed dwoma laty, w ramach przygotowań do warszawskiego koncertu piosenek Jonasza Kofty, do Edwarda Dębickiego zwróciła się żona Jonasza z propozycją napisania muzyki do wiersza, który jej z rytmu wydawał się bliski kulturze cygańskiej. Dębicki napisał a podczas koncertu piosenkę tę wykonywała Cyganka z „Terna”. W tym samym koncercie brała udział Edyta Geppert. Zwróciła uwagę na piosenkę. Matka Edyty była Węgierką, więc bliskie jej są węgierskie i cygańskie rytmy. Edward Dębicki powiedział, że Cyganie kochają Edytę. I tak rozpoczęła się ich współpraca. Edyta włączyła do swojego repertuaru piosenkę „Idź swoją drogą”. Po raz pierwszy wykonała ją podczas Spotkań Zespołów Cygańskich w Gorzowie. W Opolu ta piosenka dała jej największą liczbę głosów widzów i słuchaczy. Edyta Geppert i Edward Dębicki planują wydanie wspólnej płyty.

Cygańskiego barda uhonorował „Arsenał Gorzowski” jako zwyciężcę w plebiscycie czytelników na Złotą Dziesiątkę Ludzi Kultury w 50-lecie Gorzowa.

Na zdjęciu nasz laureat z instrumentem hinduskim SITAR

VII Romane Dywesa Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich Gorzów '95

17. VIII. w Teatrze im. J. Osterwy - Koncert jubileuszowy z okazji 40-lecia zespołu „Terno” i pracy twórczej Edwarda Dębickiego z udziałem zespołu z Indii i gości laureatów.

18, 19 i 20 - koncerty w amfiteatrze z udziałem zespołów z Indii, Rosji i Hiszpanii i innych krajów oraz zespołu „Terno”.

Imprezy towarzyszące

- Rozstrzygnięcie konkursu im. Papuszy - wieczór poetycki i wystawa listów Papuszy
- Międzynarodowe Sympozjum Naukowe na temat języka cygańskiego (prowadzenie Andrzej Lewkowicz)
- Wystawa prac Edwarda Majewskiego, Cygana z Opatowa
- Kawiarnia cygańska „Magnat” w MCK „Chemik”



17-20 sierpnia VII Międzynarodowe Spotkania
Zespołów Cygańskich
Romane Dywesa '95





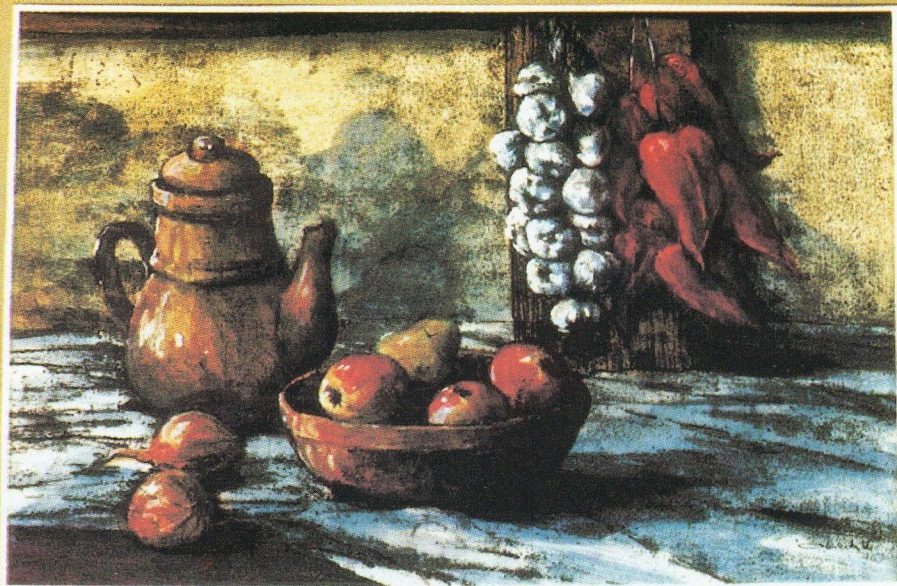
Premiera
(olej)



One zjadły
wszystkie jabłka
(olej)

MAGDA ŚWIERTNIA

Magda Świertnia



Martwa natura z czosnkiem



Martwa natura z piwoniami

Magdalena Ćwiertnia

Urodzona w Toruniu, tam skończyła szkołę średnią i jako 18-latką rozpoczęła studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Specjalizowała się w grafice warsztatowej, uzyskała także uprawnienia pedagogiczne. Magisterium w 1978r.

Ciąg dalszy studiów - w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu na kierunku projektowania plastycznego. Z uwagi na ukończone studia w Toruniu, rozpoczęła studia od II roku a indywidualny cykl kształcenia umożliwił ukończenie ich w ciągu dwóch lat.

Do Gorzowa przyjechała z mężem Andrzejem i synem Filipem. O osiedleniu się tutaj zdecydowała możliwość otrzymania mieszkania z pracownią.

Przez trzy i pół roku pracowała w SP nr 1 jako nauczycielka wychowania plastycznego. Następnie była redaktorem graficznym „Tygodnia” a przez ostatnie cztery lata redaktorem graficznym „Ziemii Gorzowskiej”. Od lipca zdecydowała się na pracę wyłącznie artystyczną, bez etatowych obowiązków.

ul. Zapolskiej 7 m. 23
tel. 29-11-42



Ważniejsze wystawy indywidualne

- 1982 - Rysunki i fotomontaże - Gorzów, klub MPiK
- 1985 - Grafika (linoryt) - Gorzów, Teatr im. Osterwy
- 1986 - Linoryty - Gorzów, Mała Galeria BWA-GTF
- 1988 - Pastoralki (monotypia z akwarelą) - Gorzów, klub MPiK
- 1991 - Malarstwo i monotypie - Werden (Niemcy)
- 1994 - „Teczka gorzowska” - Gorzów, Centrum Promocji Stilonu

Ważniejsze wystawy zbiorowe

- 1985 - Wystawa ilustracji książkowej - Poznań, „Arsenal”
- 1986 - Wystawa grafik „Przeciw wojnie, dla pokoju” - Szczecin, BWA
- 1987 - Quadriennale Linorytu Polskiego - Olsztyn, BWA
- 1988 - Biennale Sztuki Sakralnej - Gorzów, BWA
- 1987 i 1989 - „Erotyk” - wystawy rysunku i grafiki w Słubicach i w Gorzowie

Scenografie do spektakli w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie:

- „Spowiedź Stawrogina” wg Dostojewskiego (1987)
- „Taniec Łazarza” Radiczowska (1988)
- „Okruchy czułości” Simona (1993)

Opracowania graficzne ponad 30 książek.

Między zupą a monotypią

Magdalena Cwiertnia niechętnie podejmuje temat swoich artystycznych dokonań, bo choć ich nie brak, ona widzi siebie przede wszystkim jako dobrego rzemieślnika. „Gdybym myślała jak zostać wielką artystką - podkreśla - to nie miałabym dwójki dzieci.” Miota się więc między nimi a obrazkami, między kuchnią a pracownią, zbierając myśli i zdarzenia w pamiętnikarskich zapiskach, na które też nie zawsze wystarcza jej siła i czasu.

Pochodzi z Torunia, z rodziny o głębokich nauczycielskich tradycjach - mama polonistka, tata germanista - i mimo iż rysowała od zawsze, to chyba dziadek zadecydował o tym, że będzie plastyką. On to, Bonifacy Zielonka, również nauczyciel uczący wszystkiego w wiejskiej szkole, archeolog z zamiłowania (jeździł z prof. Michałowskim na jego wielkie wyprawy, sam około sześćdziesiątki zrobił doktorat z archeologii), a także skrzypek i zbieracz przyspiewek kujawskich, z wyczuciem porozdzielał role: Magda miała rysować, a jej kuzynka Basia, śpiewać. I tak już zostało.

Można też przyjąć koncepcję, że Magda zainteresowała się plastyką, bo miała świetną nauczycielkę rysunku w podstawówce albo też dlatego - jak sama żartuje - że w ogólniaku bardziej zakochana była w nauczycielu plastyki niż rusycyście, toteż z rosyjskiego wygrywała tylko olimpiady, a

z plastyką związała się trwale.

- Ważyłam 74 kg i na zabawach podpierałam ściany - wspomina - więc nie miałam szans w inny sposób zwrócić na siebie uwagi plastyka, jak tylko poprzez swoje prace.

Potem przyszedł czas studiów na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, gdzie zrobiła dyplom z grafiki. Następnie zdecydowała się na studia nad projektowaniem graficznym w PWSSP we Wrocławiu. Jako wychuchana jedynaczka już po maturze chciała wyrwać się spod rodzicielskiej kurateli, więc kiedy jej się to udało bezpośrednio po skończeniu pierwszego kierunku studiów, od razu wyszła za mąż i urodziła Filipa. Miał 8 dni, gdy powędrował z nią na pierwszy egzamin. Potem był chowany w szatni, w barku studenckim. Magda nauczyła się wtedy rysować lewą ręką - poziom jej się trochę obniżył, ale za to prawą mogła trzymać dziecko.

Na któreś z zaliczeń z projektowania graficznego musiała przygotować książkę. Tematu nie szukała daleko, znalazła go tam, gdzie mieszkała, czyli w pokoju sublokatorskim Jerzego Alfreda Morasanyi.

- Właściwie - wspomina - mieszkaliśmy w jednym pokoju z naszym gospodarzem, bo on spał za szafą. Często trafiał do więzienia i wtedy był spokój, ale potrafił urwać się na przepustkę i wypić mi per-



fumy. Potrafił też ukraść dla mnie paczkę „Marlboro”.

Spisała to, co opowiadał o swym barwnym życiu, wykorzystała jego zdjęcia i tak powstał „Meksyk w ogniu” - książka o nakładzie 2 egzemplarzy, z których jeden zachowała autorka, a drugi otrzymał bohater. Po tej pracy otrzymała nawet stypendium na uczelni, co jednak nie oznaczało końca klepania biedy i głodowania. Wówczas ważyła już niewiele ponad 50 kg. „Zupełnie jakby z buldożka francuskiego zrobił się charek włoski” - pokipiwa.

Ratowała się konkursami plastycznymi. Wybierała te mniejszej rangi, za to dające szansę na zdobycie nagród pieniężnych. W ten sposób wygrała m.in. konkurs na witraż. konkursy na plakaty, ilustracje, itd. Te prace nie są reprezentatywne dla jej dorobku, ale nie wstydzi się ich. Podobnie jak nie wstydzi się tego, że malowała nawet mieszkania i girlandy między ścianą a sufitem.

Nim jeszcze ukończyła wrocławską uczelnię, trafiała

do Gorzowa. Od przyjaciół - Józefa Kodzia i Izy Zabierowskiej - dowiedziała się, że w tym mieście plastycy dostają mieszkania z pracownikami. Pierwszy rekonesans w Urzędzie Miejskim zakończył się niepowodzeniem, ale rozmowa z Edwardem Korbanem, ówczesnym dyrektorem Wydziału Kultury UW, otworzyła przed nią szansę. Oboje z mężem przygotowali wystawy - ona rysunków, on fotografii. Po trzech miesiącach dostali mieszkanie, a pierwszym do niego nabytkiem stał się Azor, beżpański kundel, który szwendał się pod blokiem, a dla Magdy pozostał do dziś najmądrzejszym psem świata.

Był to okres, kiedy robiła jeszcze akwaforty, akwatinety, mezzotinty, bo nadal dojeżdżała (autostopem) na uczelnię. Gdy po absolutorium kontakt ten się urwał, skończyły się też pewne możliwości techniczne, co zmusiło ją do zmiany warsztatu. Nim to jednak na dobre nastąpiło, zdażyła jeszcze popracować w „Sizelu”, gdzie za zadanie miała zagospodarowywanie ścinków. Dużo można było z nich uszyć, a że ona nigdy nie korzystała z usług krawcowej, bo sama szyla nawet płaszcze, z krojem nie miała najmniejszych kłopotów.

Gdy urodziła Majkę i ro-

chę odchowala, pokłoniła się rodzinnej tradycji i na kilka lat podjęła pracę w szkole. Uczyła dzieci plastyki, a właściwie otwierała je na takie formy wypowiedzi, których dotąd nie znały i na jakie często brakowało odwagi. Był to ważny okres dla jej rozwoju artystycznego.

- Praca z dziećmi dawała mi ogromną satysfakcję - powie po latach - żyłam ich pracami. To, że zadziwiały mnie świeżością spojrzenia, to



oczywiste, ale i zaskakiwały swoimi pomysłami. Żeby się nie nudziły, musiałam wymyślać im niekonwencjonalne techniki. Na ich użytek właśnie wypróbowałam monotypię w połączeniu z akwarelkami. Od tej pory sama cały czas pracuję tą techniką.

Monotypia stała się jej ulubioną techniką, najlepiej

znaną, acz nie stroni i od innych, bo zwykła mawiać, że nie ma technik niedobrych, wszystkie są przyjazne, najwyższej sama sobie coś utrudnia.

- Najpierw - opowiada - zastanawiam się nad tematem. Technikę dobieram odpowiednią do tego, co chcę powiedzieć. Jeśli ilustruję dajmy na to tomik poezji kobiecej, delikatnej, to nie mogę zastosować ostrej kreski monotypii

W ten sposób robiąc dekoracje do „Stawrogina” w gorzowskim teatrze, dotarła do batik. Chciała, by scenografia była świetlista, batik wydał jej się niezastąpiony, więc ucząc się na własnych błędach zgłębiała jego tajniki. Natomiast zawsze starała się unikać robienia plakatów, malowania „fresków” na budynkach, bo tego nie lubi. Najlepiej chyba czuje się w małych formach, które starannie czyteluje, nawet jeśli to jest tylko zaproszenie czy bilet do muzeum. Przez nią

opracowywany ma formę banknotu - tak sobie wymyśliła, więc nie mogła poprzestać na czterech znakach, jak pierwotnie zakładano. Wyrysowała całą panoramę miasta.

Przez ostatnie lata pracowała w „Ziemi Gorzowskiej”, nadając gazecie kształt graficzny. Na malowanie prawie

nie pozostawało już czasu. Klimat codziennej gonitwy najlepiej oddają jej zapiski: „**Wtorek**. Oddałam dziś gazetę (trzy moje rysunki). Nogi bołą. Rozrysowałam katalog. Nie wiem, która godzina - skończyłam rysowanki i opis slajdów. Uff!!! **Środa**. Kupiłam Majce mówiącego misiulka. Rozrysowałam książkę Czarnucha i odniosłam do Spinu. Rozrysowałam trzy małe monotypy i rozmalowałam z nich dwie. **Niedziela**. Okładka „ZG”, pieczenie ciasteczek, dzień przepłynął przez palce. **Czwartek**. Gazeta, chwilka w Spinie, dobry dwudaniowy obiad. Filip zachwalany na niemieckim, rozmrażanie lodówki...pranie...uff - starczy. Trzeba prócz tego wszystkich zacząć malować obrazek.”

Współpracuje z dwiema galeriami - w Grzowie i Zielonej Górze. Nie wie kto kupuje jej obrazy, ale chyba właśnie w Zielonej Górze jest ich najwięcej. Tam znana jest i lubiana może nawet bardziej niż w Gorzowie. Największe zapotrzebowanie jest na ciepłe, dekoracyjne, pozbawione drapieżności kwiatki. Lubi robić tego rodzaju monotypy, ale jej ulubionym tematem są jednak obrazy figuralne, scenki rodzajowe, wszystko, co dotyczy ludzi, ich przeżyć, emocji. I kiedy takie obrazy wystawia w galeriach, znajdują

nabywców jeszcze szybciej niż te dekoracyjne. Pejzaże uważa za nudne, więc w ogóle się nimi nie zajmuje.

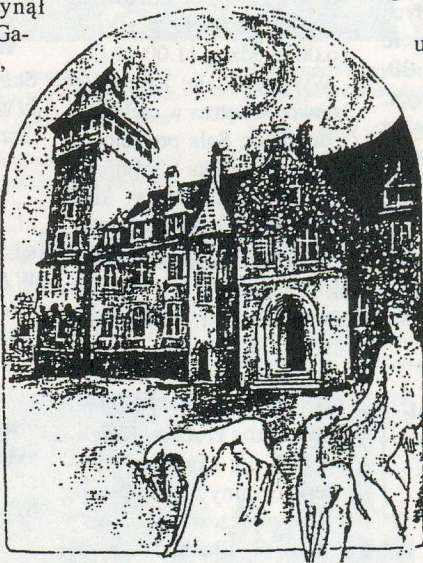
- Nie mogę się uwolnić od anegdoty w pracach - wyznaje. - Kiedyś z tym walczyłam, w końcu uznałam, że trzeba się polubić takim, jakim się jest.

Gdyby miała dostęp do wszystkich swoich prac (wielu nie zdąży nawet na własny użytek zdokumentować, gdy już są sprzedane), to najchętniej pokazałaby „Perski dywan

piero powstał obraz). Niestety może pokazać tylko prace z ostatniego okresu, te do których ma jeszcze dostęp, a więc jeden obra figuralny, „Premiera”, gdzie starała się uchwycić wymieszanie eleganckiego towarzystwa w teatrze z aktorstwem, dwie kuchenne monotypy, kwiatki, „Adam i Ewa” (pod drzewem pełnym ptaków, bez jednego jabłka, bo ptaki wszystkie zjadły) oraz fotomontaż rysunków, które zrobiła do „Teki gorzowskiej”.

Za najbardziej znaczącą uważa swoją pierwszą wystawę linorytu w Gorzowie, bo była spójna, jednorodna. Właściwie nie wie, kiedy stała się sobą, bo każdego dnia powstaje kilka szkiców, rysunków. Chciałaby przygotować solidną wystawę indywidualną, ale na razie nie stać jej na to. Jest to kosztowne przedsięwzięcie - trzeba zgromadzić, a więc nie sprzedać, około 30 prac. Ma nadzieję, że w ciągu najbliższego roku uda jej się to zrobić. Na razie szykuje się do udziału w plenerze w Lietzen koło Seelow, pierwszym od czasu ukończenia studiów. Zamówiła już 10 blejtramów i cieszy się, że przez dwa tygodnie będzie mogła na nie nakładać farby olejnej, których zapach tak lubi. I czekając aż przeschną będzie zastanawiać się nad każdym detałem obrazu.

Dorota Frątczak



osiedlowy” (blokowe piękności ostro wymalowane i skąpo ubrane wygrzewają się na trawniku), albo „Biznesmenów” (pięciu tęgich panów w garniturach skacze przez skankę), albo „Drink Bar” lub też „Maryla karmi pawie na dywanie, żeby sobie nie popsuły nóg o przyzierność” (tytuł był pierwszym, potem do-

Lipiec i sierpień w galeriach

Biuro Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67, dyr. Jerzy Gąsiorek czynne: codziennie 10.00-18.00 sob. i niedz. 11.00-17.00

- do 12-go wystawa prac **Joanny Stokowskiej** z Warszawy. Obejmuje serię kompozycji przestrzennych z pogranicza tkaniny unikatowej i grafiki, wykonanych techniką własną. Otwarcie wystawy 10. o g. 16.00, czynna do końca miesiąca.

Joanna Stokowska

uzyskała w 1962 roku dyplom Wydziału Architektury Wnętrz ASP w W-wie, jest członkiem International Association of Hand Papermaker and Paperartists. Zajmuje się architekturą wnętrz, witrażem, grafiką, plakatem filmowym.

Od 12 lipca wystawa „Obrazy prowincjonalno-gminne” Jerzego Dudy-Gracza. Otwarcie o godz. 17.00.

W sierpniu przerwa.

Centrum Promocji Stilonu

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-60, dyr. Maria Kawka czynne: codziennie 9.00-20.00

W lipcu i sierpniu czynna tylko **Galeria Foyer**

- Grafika Komputerowa **Ryszarda Bukańskiego** w Galerii „Foyer” do końca lipca.

- W Galerii **RSTK** wystawa malarstwa **Wiktora Czyżewskiego**, czynna do końca lipca

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32

- Wystawa „Gorzów w fotografii” **Waldemara Kućki**

Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43, dyr. Zdzisław Linkowski czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00

- Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik rokokowy, Sień herbowa i Gabinet zegarów.

Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68 czynne: wt.-pt. 10.00-16.00 niedz. 11.00-17.00

- Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo **Jana Korcza**, Kolekcja „Krag Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej.

Wystawy czasowe:

- **Henryk Błachnio** - rysunek, malarstwo, grafika
- „Strój łowicki” wystawa ze zbiorów muzeum w Łowiczu czynna do końca sierpnia.

- W pierwszym tygodniu lipca otwarcie wystawy malarstwa **Anny Piróg**. Wystawa czynna do końca sierpnia.

- **Galeria sprzedażna** prac plastyków gorzowskich

Gorzowscy plastycy proponują swoje prace wykonane różnymi technikami. Tu każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. A ceny niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc zaglądać systematycznie.

Oddział Muzeum Techniki Wiejskiej w Bogdańcu.

Stary młyn - wystawa „Młynki w młynie” ze zbiorów **Waldemara Wasiluka**.

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 244-27

W lipcu i sierpniu:

- Wystawa batiku uczniów **II LO** w Gorzowie przygotowana pod kierunkiem **Danuty Łubińskiej**.

Galeria Książki Mówionej WiMBP

ul. Kosynierów Gdynskich 81, tel. 245-35
czynna: pn.śr.pt. 12.00-18.00, wt.czw.sob. (pracująca) 10.00-15.00

- Wystawa malarstwa **Wiktora Czyżewskiego**

Galerie Klubu „Lamus”, klubu MPiK, Wojewódzkiego Domu Kultury, Jazz-Clubu „Pod Filarami”, Klubu Nauczyciela, domu Kultury „Małyszyn” - w dziale „Kluby i domy kultury”

27 maja otwarta została w Spichlerzu wystawa strojów gorzowskiej porojektantki Izy Tarkowskiej, zdobionych biżuterią Arka Rosińskiego z Barlinka vel Belmondo oraz prace malarskie na płótnie.

Wielkie płótna Belmonda

Po kilkunastometrowym płótnie, zdobionym przez siebie, wychodzi ze Spichlerza Belmondo. Odkryty przez Sza-
binę Szałapską, plastyczkę z Barlinka, Belmondo maluje duże płótna, czasem w ramach, czasem w formie materii. Twierdzi, że lubi duże rozmiary, bo po prostu ceni rozmach. Potrafi także bez namysłu przyciąć już gotowe płótno, jeśli nie mieści się w sali. Zaznacza jednak przy tym przewrotnie, że niczego nie można powtórzyć, że już drugi raz nie uda mu się zrobić czegoś podobnego.

Podczas otwarcia wystawy Iza Tarkowska opowiadała, że Artur potrafi w ciągu jednego dnia przemalować wielometrowe płachty na kolory przez nią wskazane. Podobno teraz zwolnił, dawniej malował cztery, pięć obrazów dziennie.

Jakie są te w szybkim tempie powstające motywy? Czasem roślinne, są też zwierzęta, ludzie, także po prostu barwne plamy.



Są obrazy, na których ludzkie postaci sprawiają wrażenie komiksowych, dobrze wyrysowanych z zachowanymi proporcjami. Ale znajdziemy takie, gdzie proporcje są zachwiane, ba, nawet nieudolnie próbowane. Są obrazy konsekwentne kolorystycznie, ale są takie, których fragmenty chciałoby się wyrzucić, bo sprawiają wrażenie, że autor zagalopował się i nie dość, że farby pobrudził (niecelowo), to jeszcze kolor dobierał bez namysłu. Czasami farba kładzona gęsto daje wrażenie celowości, bo zmienia w specyficzny sposób fakturę, czasem jednak jej nadmiar niczego nie zmienia i wydaje się zupełnie przypadkowy. Są też precyzyjnie wyrysowane szczegóły, ale i bezzmysłnie kładzione plamki.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że te obrazy malowały osoby o różnych umiejętnościach, a raczej, że jedno z nich było odwzorowane, inne zaś - próbą samodzielnego myślenia.

A. Pezda

Żeliwna anatomia

Ogromne, żeliwne postacie, które stanęły na placu przed Centrum Promocji Stilonu w ramach wystawy Zbigniewa Frączkiewicza zatytułowanej „Ludzie epoki żelaza” i taka sama postać umieszczona w centrum miasta okazały się największą prowokacją artystyczną tego sezonu w Gorzowie.

Nagi posąg stojący na deptaku przy ul. Hawelańskiej budził żywe zainteresowanie przechodniów nie tylko dlatego, że był w tym miejscu nowością. Tym, co kazało się mieszkańcom miasta przy nim zatrzymać, była jego nagość i bardzo wiarygodny odlew wszystkich szczegółów anatomicznych. Żeliwną postać w centrum miasta ludzie traktowali różnie - zakładali jej prezerwatywy, rozbijali o nią butelki. Zastanawiali się, czy to mógłby być pomnik. Zgłoszono nawet oficjalny protest do Rady Miejskiej przeciw demoralizowaniu młodzieży widokiem nagiego penisa.

Zbigniew Frączkiewicz stale mieszka w Szkarskiej Porębie. Tam ma swoją galerię, tam też stoi jed-



na z jego metalowych postaci odlewanych w Chocianowie. Pracuje również w kamieniu. Podczas otwarcia gorzowskiej wystawy powiedział spokojnie, że spodziewa się nawet skandalów i napaści ze strony odbiorców. „Jednak - podkreślił - prawda o nas jest taka, że czasem jesteśmy nadzy”. Co jeszcze o nas jest prawdą? Według Zbigniewa Frączkiewicza to, że łatwo można nami manipulować, że często zmieniamy twarz. Wyraził to dzieląc odlewane ludzkie kształty i mocując je części do drugich wcale nie skrywającymi śrubami. Każda z tych części jest wy-

mienna, a te, które sobie odpowiadają (ramię ramieniu, dłoń dłoni), są identyczne w rozmiarach. Frączkiewicz mówi, że poszczególne części jest gotów także osobno wystawiać jako pojedyncze eksponaty i tak jak całe postaci na ulicy, tak np. twarz może znaleźć swoje miejsce na półce w pomieszczeniu.

A. Pezda

Repertuar KIN



Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33,
tel. 322-786

W lipcu:

do 13. - **Skazani na Shawshank**

do 13. - **Bad Boys**

14-27. - **Ja cię kocham, a ty śpisz**

14-27. - **Prowokator**

od 28. - **Nowy koszmar Wesa Cravena**

28-10.08. - **Szklana pułapka 3**

4-17.08. - **Znak smoka**

Skazani na Shawshank

reż. Frank Darabont, wyk. Tim Robbins, Morgan Freeman, Bob Gunton

Film oparty na opowiadaniu Stephen Kinga, autora takich pierwszorzorów filmowych, jak „Lśnienie” i

„Carry”. Opowiada historię młodego finansisty, oskarżonego o morderstwo i skazanego na dożywocie.

Prowokator

Polska, 1994. Reż. Krzysztof Lang, wyk. Bogusław Linda, Krzysztof Pieczyński, Joanna Trzecieńska.

Dramat sensacyjny - psychologiczny. Opowieść o polskim rewolucjonistcie, o dokonującym się w nim wewnętrznym przełomie po wykonanym zamachu, w którym giną niewinne osoby. Rzeczą rozgrywa się w Zakopanem, wśród gór. Plenery operatora Artura Reinharta, autora zdjęć do „Wron” Doroty Kędzierzawskiej.

Nowy koszmar Wesa Cravena

USA, 1994 reż. Wes Craven wyk. Robert Englund, Miko Hughes, David Newson

Kolejny film o upiorze Freddy Kruegerze. Pierwszy - „Koszmar z ulicy wiazów” - powstał w 1984 roku.

Opowiadał historię dzieci dręczonych przez Freddy'ego we śnie. Po nim powstało pięć kolejnych części, w każdej Freddy - upiór mordercy dzieci - wdiera się w sny nastolatków, mszcząc się w ten sposób na ich rodzicach. „Nowy koszmar...”, jest historią, w której Freddy przesładuje ekipę próbującą dokręcić nowy odcinek filmu o nim. Na planie także reżyser - Wes Craven.

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2,
tel. 254-79

W lipcu:

3-13. - **Rob Roy**

15-23. - **Arizona dream**

15-23. - **Indianin w Paryżu**

od 21. - **W potrzasku**

Rob Roy,

USA, 1995 Michael Caton-Jones, wyk. Lian Nesson, Jessica Lange, John Hurt

Opowieść o sławnym szkockim rozbójniku z początku XVIII wieku, Legendy uczyniły z niego broniącego słabszych banitę. W realizowanym w szkockich plenerach wielkim historycznym widowisku wzięło udział ponad 1000 statystów.

WYBRANE z VIDEOTEKI

Monika Jurasz proponuje najnowsze filmy Salonu „VIDEO-BOX Peter”

„Gigantiki” komedia

Władze miasteczka Urbanian, dumne ze sportowych tradycji, postanowiły zgłosić najlepiej grających w futbol nastolatków do wzięcia udziału w stanowych mistrzostwach. Wybrany kapitan organizuje drużynę, w której, jeśli nie stanie na przeszkodzie, o tytuł najlepszych walczyć będą największe szkolne oferny.

Reż. Duwayne Dunham, wyst. Rick Moranis, Ed O'Neill. USA, 1994 rok.



„Błękit nieba” obyczajowy

To historia rodzinna: kobiety, opanowanej pragnieniem bycia w centrum uwagi, mężczyzny pochłoniętego zawodową pasją i ich dzieci.

Film daje nowe spojrzenie na stosunki między rodzicami i dziećmi ukazując subtelny przemianę, jakiej podlegają zachowania wszystkich członków rodziny.

Reż. Robert H. Solo, wyst. Jessica Lange, Tommy Lee Jones. USA, 1994 rok.



„Nie ufaj obcom” thriller

Jane pomimo rozwodu z Bonnerem nie czuje się wolna. Były mąż do idealnych nie należał, a całą sprawę pogarszał jego alkoholizm. Wzajemne kontakty małżonków są nieuniknione, gdyż mają kilkuletniego syna. Bonner nie ukrywa niezadowolenia z faktu, że pozbawiono go praw rodzicielskich. Teraz może widywać małego jedynie od czasu do czasu. Gdy dowiaduje się, że Jane planuje wyjazd do Los Angeles, gdzie zamierza rozpocząć nowe życie u boku innego mężczyzny, zabierając oczywiście syna, wpada w furję.

Reż. Robert Lewis, wyst. Pierce Brosnan, Shanna Reed. USA, 1994 rok.

Mercedes w fotografii

Rozmowa z Romanem Liszką, współwłaścicielem (z Romanem Kupcem)
Studia Fotografii Barwnej.

- Jest pan chyba jedynym w Gorzowie operatorem filmowym z ukończonymi studiami na tym kierunku.

- Fotografiją zainteresowałem się dzięki Waldkowi Kućce i atmosferze w GTF-ie. Tak mi się spodobała, że stanąłem do egzaminów w łódzkiej szkole filmowej. Udało się, choć konkurencja była ogromna. Pamiętam, że prof. Robakowski powiedział po egzaminie: „Popatrzcie na swoje zdjęcia, bo to są ostatnie wasze foty”. On uważał, że będziemy się zajmować wyłącznie filmem. A ja wróciłem do zdjęć.

- Nie zainteresował pana ruch, a więc film?

- Po studiach pracowałem jako dokumentalista, zrobiłem kilka filmów, m. in. dyplomowy o gorzowskim sportowcu - Migosiu, duży film o odkryciu ropy naftowej w okolicach Karlina i parę krótszych. Na przełomie lat 70- i 80-tych bardzo trudno robiło się filmy. A gdy nadszedł czas wojenny, wiedziałem, że nie mam czego szukać w Warszawie i wróciłem do Gorzowa. Tu wspólnie z Romanem Kupcem założyliśmy Studio Fotografii Barwnej.

- W ostatnich latach nastąpiła istna rewolucja w fotografii.

- Nie sposób porównywać tamtej, ręcznej roboty od tego, co jest dziś. Pięć lat temu firmy zachodnie sprzedawały swoje urządzenia na bardzo dogodnych warunkach. Teraz wszystkie czynności związane z wytworzeniem zdjęcia robi się automatycznie.

- Czy w sztuce fotografii zaszły także duże zmiany?

- Mniejsze, bo jej istotą jest ingerencja człowieka - twórcy obrazu. Natomiast nie odczuwam zainteresowania klientów fotografią artystyczną. Gorzów jest chyba za małym ośrodkiem, by mieć takie potrzeby. U nas po prostu robi się zdjęcia aparacikami kompaktowymi i uważa, że to wystarczy. Wierzę jednak, że zapotrzebowanie takie niebawem się wytworzy i dlatego my już jesteśmy gotowi. Czy pani wie, że reklamowe zdjęcie kawy Tschibo kosztowało 200 milionów? W reklamie płaci się za pomysł i za perfekcję wykonania. My mamy już sprzęt na pewno najlepszy w całym pasie zachodnim. Pomysły - myślę - też niegorsze.

- I każecie sobie tyle płacić?

- Aż tyle to na pewno nie.

- Klienci znają wasz punkt przyjęć w Studio w Domu Usług.

- Tu oferujemy wykonanie zdjęć w każdym formacie. Tylko u nas można zamówić duże zdjęcia. Świadomie nie związaliśmy się z żadną firmą fotograficzną i dzięki temu możemy korzystać z wszystkiego, co w każdej z nich najlepsze. U nas robią zdjęcia fotoreporterzy gorzowscy, którym oferujemy specjalistyczne materiały. Jesteśmy gotowi spełnić każde życzenie wybrednego klienta.

- Czy można u was zrobić sobie zdjęcie?

- W tym celu przygotowaliśmy atelier piętro wyżej, gdzie zapraszamy na zdjęcia np. ślubne lub kolekcji mody. Mamy także pracownię przy ul. Reja, gdzie wykonujemy zdjęcia reklamowe. Ostatnio robiliśmy elementy maszyn.

- Czy zamówienia na zdjęcia reklamowe spełniają pana ambicje twórcze?

- To dziedzina, która rzuca wyzwania, więc chętnie podjąłbym rękawicę. Mamy aparat marki „Sinar”, taki Mercedes w fotografii. Czekamy na zamówienia.

- A czy myśli pan o wystawie, o sztuce fotografii, o twórczości?

- Tak, choć doraźne zajęcia ograniczają czas i refleksję, a prawdziwa sztuka wymaga dystansu i

koncentracji. Często jeżdżę na wystawy do innych miast, także do Niemiec. Bywam na targach fotograficznych i filmowych. Takie kontakty nie ułatwiają decyzji, bo tam poznaje się doskonałość. Ale jestem już psychicznie gotowy, by zrobić wystawę. Obiecuję, że będzie jeszcze w tym roku.



**Studio
Fotografii
Barwnej**

**66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Sikorskiego 115
tel. 28-761**

Dzianie się na poziomie

Aleksandra Pezda: Jakie tematy was interesują, co decyduje o wyborze wydarzenia, spośród wielu w mieście?

Jerzy Zysnarski: - Oczywiście news - coś jest albo godne uwagi, albo nie. Drukujemy rzeczy, które uznamy za ciekawe. Tak, żeby ludzie mieli co czytać. Nie śledzimy w piśmie dzień po dniu tego, co się tu dzieje. A dzieje się bardzo dużo, kwestia tylko, jaki jest tego poziom. Ja nie nazwałbym „dzianiem się na poziomie” awantury wokół tego k...sa, który stoi na deptaku. A przecież awantura jest, są dyskusje czy on powinien tam stać, czy nie. Jeśli temat jest nieistotny, to dla nas po prostu nie istnieje.

A.P.: Czy w takim razie nie macie kłopotu ze znalezieniem tematu?

J.Z.: - Jak ktoś powie, że ma - to go zwolnię!

Henryka Bednarska: - Chodzi o to, żeby dziennikarz sam się interesował tematem. Ja lubię pisać o sporcie i mogę to robić. Czasami buntuję się przeciwko tematom narzuconym nam przez szefa, ale potem się do nich przekonuję. Tak było ostatnio z rodzinami gorzowskimi. Wydawało mi się to ciekawe dla czytelników, ale nie chciałam się tym zajmować. W końcu jednak poślgnęłam bakcyła. Tak samo było ze śmieciarni. No, tu już niczego nie połykałam, ale temat mi się podobał.

Jowita Żurawska: - Najbardziej lubię tematy społeczne i nie wiem dlaczego, kiedy gazetę biorę do ręki, moje teksty znajdują na stronie kulturalnej. A poważnie - nie było mnie tu pięć lat i wszystko teraz odkrywam na nowo. Na równi dla siebie i dla czytelnika. Wierzę, że jeśli mnie coś zainteresuje, to jego również.

Janusz Dobrzyński: - Są tematy samograje, jak piękne sukcesy naszych sportowców lub przeciwnie - tragedie ludzi związanych ze sportem, po które najchętniej sięgają czytelnicy. Ja najbardziej lubię wywiady, to najprostsza forma...

J.Z.: - Mówisz o rozmowach, wywiad to bardziej skomplikowana rzecz.

J.D.: - Tak, ale są przecież osoby, z których ciężko cokolwiek wydobyć. Są też tacy, którzy dużo mówią, a przy analizie wypowiedzi okazuje się, że o niczym.

H.B.: - Wtedy z dwóch słów robimy cały akapit. Człowiek mówi mało, a my musimy wiedzieć, co chciał nam przekazać.

A.P.: - Jakie jest wasze zdanie na temat propozycji ograniczenia dostępności zawodu dziennikarskiego?

J.Z.: - Rzeczywiście każdy może pójść do sądu, zarejestrować swoje pismo i być redaktorem naczelnym. To jest spotykane. Z drugiej jednak strony je-



stem stanowczo przeciwny koncesjonowaniu zawodu. To ja sobie doбирам pracowników, a nie ustawodawca z Warszawy. Nie czarujemy się, jeśli chodzi o wykształcenie, to trzeba zachować proporcje. Studia, proponowane jako warunek startu w zawodzie dziennikarskim, często niepotrzebnie ten start opóźniają. Nie do każdej pracy wymagany jest dyplom, to nawet nie jest opłacalne. Czy trzeba studiować, żeby opisać jakiś wypadek na ulicy? Tu się liczą predyspozycje.

Dziennikarz to jest wielki ignorant. Trudno się znać na wielu dziedzinach naraz, a życie wymaga, żeby o wielu pisać. Do pisania na temat, w którym się dziennikarz przedtem nie orientował, można się przygotować.

J.D.: - Ja np. politykę zawsze uważałem jako coś brudnego, ale pracując do niedawna w „Gorzowiaku”,

musiałem czasem zrobić reportaż z jakiegoś spotkania z posłem czy prezydentem. Bierze się wtedy literaturę albo zszywkę jakiejś gazety. Pozostaje tylko kwestia poprowadzenia rozmowy. Wtedy z dziennikarza wyjdzie ignorant, gdy poprowadzi rozmowę w nieciekawym kierunku.

J.Ż.: - Myślę jednak, że nadmiar wiedzy jeszcze nikomu nie zaszkodził. Jest jakaś dążność do uzupełniania wykształcenia w moim otoczeniu. Część osób robi dziennikarskie studia podyplomowe.

A.P.: - Dla kogo pisać, do jakiego czytelnika adresowana jest Ziemia Gorzowska?

J.Ż.: - To jest faktycznie problem, prawie przekleństwo. Od początku istnienia tygodnika - od 15 lat - mieliśmy zobowiązania. Jedno, czegośmy się pozbili ostatnio, to szczególnej misji, że jesteśmy odpowiedzialni za wszystko - za stan świadomości mieszkań-

sprzed 50 lat. Uważam to za zobowiązanie wobec historii.

A poza tym jesteśmy autentycznie niezależnym piśmem. Staramy się iść środkiem i zachować zdrowy rozsądek. W trakcie przyjmowania do pracy nikt nie był przesłuchiwany na okoliczność swoich poglądów, ale okazuje się, że są tu ludzie w jakiś sposób do siebie podobni - mają dużo zdrowego rozsądku. Pewne poglądy skrajne nie mogą tu zaistnieć. W ten sposób możemy adresować nasze teksty do szerokiej reszty społeczeństwa.

A.P.: - Jaka jest aktualna kondycja „Ziemi”, jaka wizja przyszłości?

J.Ż.: Mamy odmłodzony zespół - ilościowo skromny, ale wystarczający, żeby nadać tempo pracy. Z tym, że pracuje tu dużo więcej osób, nawet nie wszyscy są wymienieni w stopce. Nasze lamy otwarte są na każdą fachową publikację. Pisuje tu stale recenzje plastyczne Gabriela Balcerzakowa, organizator wielu wystaw gorzowskiego Muzeum, zamieszcza swoją publicystykę Zbigniew Czarnuch - człowiek o dużym autorytecie moralnym. Są w naszym piśmie różne rubryki i kąciaki podpisane pseudonimami i jawnie. A co do kodnyci - jak widać wychodzimy. Przyjeliśmy ostatnio dwie nowe osoby. Nasze rachunki nie leżą długo i nic w tej chwili nie wskazuje na to, żeby nam cokolwiek zagrażało.

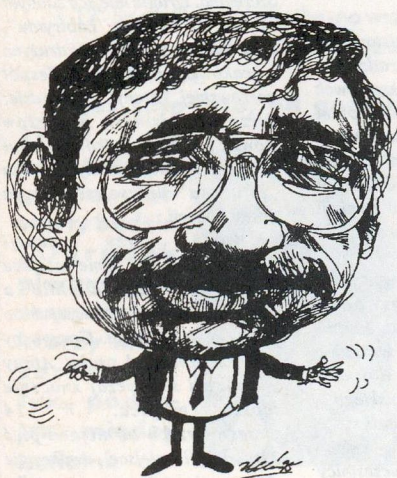
Zespół Redakcyjny Ziemi Gorzowskiej:

Jerzy Zysnarski (red. nac. - w Z.G. pracuje 13 lat), Jagoda Bokuniewicz (6), Henryka Bednarska (4), Artur Aleksander Boradczuk (4 m-ce), Janusz Dobrzyński (współpraca z przerwami od 1980 roku. Na etacie od 2 m-cy), Barbara Łopata (red. graf. - od miesiąca), Jowita Żurawska (5 m-cy).

Tytuł prasowy „Ziemia Gorzowska” pojawił się w lipcu 1945 roku - jako informator życia i przemian zachodzących w odtąd polskim Gorzowie. Ukazało się kilkanaście numerów. Po raz drugi tytuł „Ziemia Gorzowska” umieszcili na jednodzińcowce Miejski i Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu w 1969 roku. W 1971 roku zaczynają pod tym tytułem wychodzić jednodzińcowki Gorzowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Od numeru wydanego w sierpniu 1977 r. patronem „Ziemi Gorzowskiej” jest Gorzowskie Towarzystwo Kultury. Ostatni numer „Ziemi Gorzowskiej” jako jednodzińcówki ukazał się w marcu 1978 roku - wtedy wyszedł pierwszy numer miesięcznika społeczno-kulturalnego Gorzowskiego Towarzystwa Kultury.

Od lipca 1979 r. RSW „Prasa-Książka-Ruch” przejęła tytuł. Od marca 1980 r. wychodzi jako tygodnik - pismo PZPR.

W marcu 1991 r. tytuł przejęła „Gorzowska Oficyna Wydawnicza” - Spółdzielnia Pracy. Od 1 stycznia 1995 r. pismo stało się własnością „Gorzowskiej Oficyny Wydawniczej” - Spółki z o.o.



Gambrinus w karykaturze Zb. Olchowika

ców Gorzowa, za wykonanie planu trzyletniego, za walkę z opozycją i stan gospodarczy.

Teraz po prostu robimy gazetę - im ona będzie lepsza, tym lepiej będzie stać na rynku. My musimy sprzedać „Ziemie”, żeby istniała. Inni nie są tak uwarunkowani sprzedażą. Jeśli jeszcze „żyjemy”, to jest nasz drobny sukces.

Staramy się więc robić gazetę ciekawą, nie rezygnując z pewnych ambicji. Prowadzimy pewne unikalne w prasie gorzowskiej rubryki, za cenę tych popularnych. Bo zamiast kryminałów, mamy strony poświęcone kulturze, jest stała kolumna historyczna, której nikt w Gorzowie nie robi, mamy rubryki młodzieżowe. Planujemy teraz wydać, reprint pierwszej polskiej gazety w Gorzowie - „Ziemi Gorzowskiej”

69,14 MHz 103 MHz



RADIO ZACHÓD

Radio Zachód S.A. nadaje w pasmach 69,14; 103 i 97 MHz. Codziennie ma milion słuchaczy po obu stronach granicy polsko-niemieckiej.

Swoim zasięgiem obejmuje również Berlin. Radio Zachód to szybka i pełna informacja o wydarzeniach na świecie, w kraju i na pograniczu polsko-niemieckim. Będąc radiem publicznym, dotuje i wspiera kulturę narodową w jej wszystkich przejawach i aspektach.

6.05 - 9.00 - **Radioporanek** - informacja, zapowiedzi wydarzeń dnia
9.05 - 10.00 - **Bazar** - informator rynkowy, biznes, finanse, sprawy konsumenckie.

10.05 - 14.00 - **Radioteraz** - korespondencje własne z regionu, kraju i zagranicy, przegląd prasy, „gorące” reportaże, telefoniczne rozmowy ze słuchaczami „na żywo”, konkursy, humor, muzyka.

16.20 - 18.55 - **Popołudnie z nami** - radiowe podsumowanie mijającego dnia, informacje, korespondencje, dyskusje w studiu z udziałem znanych polityków, telefony od słuchaczy.

20.00 - 22.00 - **Radiowieczer** - program literacki, refleksyjny, wzbogacony odpowiednio dobraną muzyką.

23.05 - 6.00 - **Nocne Marki** - wiadomości i przeboje.

Sporo czasu antenowego w Radiu Zachód zajmują audycje młodzieżowe „Odłoty” - program codzienny: 14.05 - 15.00, „Spoko, spoko” - magazyn cotygodniowy 16.20 - 17.00 „Gorąca trzydziestka” - lista przebojów 18.05 - 22.00, „Radio

Skorumpowanych Ortodoksów” - niedziela. Ta ostatnia audycja zawiera prezentację promującą polską muzykę młodzieżową.

Na antenie Radia Zachód usłyszeć można także wiele innych atrakcyjnych propozycji programowych.

Radio Zachód nie ponosi odpowiedzialności za to, że doba trwała tylko 24 godziny!

Oddział Radia Zachód w Gorzowie Wlkp., ul.Chrobrego 29, tel./fax 203-462, tel.204-792, 204-791

KRZYŻÓWKA MEDIOM I ROZRYWCE SŁUŻY

W swej 15-letniej historii już po raz trzeci Klub Szaradzystów „Atena” gościł autorów krzyżówek tworzących zadania dla pism szaradziarskich w kraju. 10 i 11 czerwca spotkali się oni na XXI Ogólnopolskim Turnieju Kompozycji Krzyżówki. W turnieju wzięło udział 43 autorów z 11 klubów szaradziarskich.

Zadaniem uczestników turnieju było ułożenie czterech krzyżówek, każdej w ciągu 45 minut. Można było używać wyłącznie wyrazów, które znajdują się w „Słowniku ortograficznym języka polskiego”, W trakcie konkursu uczestnik może korzystać z tego źródła.

W pierwszej rundzie uczestnicy otrzymali identyczne diagramy z czarnymi polami. Przed startem zostały wylosowane dwie litery. Trzeba było ułożyć krzyżówkę z jak największą ilością wylosowanej pierwszej litery a bez drugiej.

Drugie zadanie polegało na tym, że należało na pokratkowany papier nanieść litery z hasła w taki sposób, by jak najczęściej się krzyżowały, przy czym najwyżej punktowano długie wyrazy. Trzecie zadanie to ułożenie w otrzymanym diagramie krzyżówki z maksymalną liczbą wyrazów użytych z dostarczonego zestawu. W czwartym zadaniu uczestnicy

musieli ułożyć krzyżówkę z użyciem określonych wyrazów w określonym diagramie tak, by jak najczęściej wyrazi się krzyżowały.

Każdy uczestnik zdobywał punkty, które się obliczało wykorzystując specjalny wzór. W sumie dla laika skomplikowane było zarówno układanie zadań jak i obliczanie punktów.

Zwyciężył Stanisław Grdeń z Chmielowa przed Jerzym Pilawskim z Krakowa i Stanisławem Prusieckim z Torunia. Na szóstym miejscu uplasował się Jerzy Cwojdzinski z Gorzowa.

Zespołowo zwyciężyli autorzy zreszczeni w klubie „Sekstans” ze Szczecina. Drugie miejsce zdobyła ekipa z toruńskiego „Labiryntu”, a na trzecim znalazła się drużyna z krakowskiej „Agory”. Zespół gorzowskiej „Ateny” w składzie: Jerzy Cwojdzinski, Bogusław Nowak i Marian Rutkowski zajęli IV miejsce, natomiast wyśliborska „Minerwa” uplasowała się na ósmej pozycji.

Warto przy okazji przypomnieć, że ósme miejsce gorzowian indywidualnie a czwarte zespołowo, to raczej ułkon w stosunku do gości. Gorzowscy szaradziści spod znaku Ateny zdobywali zazwyczaj znacznie lepsze miejsca. W 14 wcześniejszych turniejach pięć razy zdobyli I miejsce, dwukrotnie drugie, pięć razy trzecie a tylko dwa razy czwarte i raz piąte.

Obok kluby „Atena” organizatorami turnieju były: redakcja „Rozrywki”, Federacja Klubów Szaradziarskich oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Właśnie biblioteka przyciągnęła ostatnio amatorów łamania głowy. Co drugi poniedziałek w bibliotece przy ul. Łokietka spotykają się członkowie „Ateny”. Spotkania są otwarte, każdy zainteresowany nie tylko układaniem, ale także rozwiązywaniem krzyżówek może tam znaleźć pomoc i przyjaciół.

METRO
DISCO

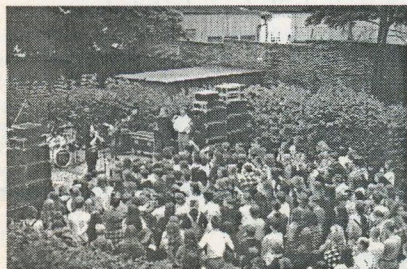
tel. 263-65

- **Dyskoteka** codziennie w godzinach 21.00-5.00
- w środy - **Techno-Party** w godz. 18.00-21.00
- w piątki - **Disco Party** w godz. 18.00-21.00, a także
 - Rachunek Tygodnia - Losowanie nagród spośród zgłaszanych w tygodniu rachunków
 - 13 - Szczęśliwa Trzynastka - na wszystkie ceny obowiązuje 13 % rabatu.

Przez całe lato, od godziny 11.00 do ostatniego gościa, otwarty będzie „Ogródek piwny” dla wszystkich, którzy lubią zaczerpnąć łyk powietrza między kufkami.



W gorzowskim „Metrze” wokalistka Anja Orthodox wraz z zespołem „Closterkeller” zaprezentowała promocyjnie kolejną płytę zatytułowaną „Scarlet”.



KAWIARNIA LETNIA

W lecie trzeba często zaglądać do „Letniej”. To kawiarnia z najdłuższą powojenną tradycją. Położona w samym centrum miasta, u zbiegu ulic Jagiełły i Chrobrego daje równocześnie poczucie wyizolowania z miejskiego hałasu. To można znakomicie odpocząć na powietrzu, przy piwie lub innych chłodnych napitkach, można wypić kawę lub inne gorące napoje a także coś zjeść na zimno lub na gorąco.

Właścicielka kawiarni „Letniej” - **Alina Widera** przywiązuje ogromną wagę do oferty kulturalnej. W poprzednim roku a także już od maja można



w „Letniej” raz w tygodniu posłuchać dobrej rozrywkowej muzyki. W tym roku w każdą niedzielę od 14.00 do 16.00 gra znakomity skrzypek - **Lech Serpina** wraz ze

swoimi muzycznymi przyjaciółmi.

Przez całe lato po niedzielnym obiedzie idziemy na koncert do „Letniej”!



Agencja Turystyczna „Ewatur”

Agencja Turystyczna
„Ewatur”, Szczecin
ul. Wojska Polskiego 67
tel/fax (0-91) 340-969
tel. (0-91) 342-066, 342-082

*Zaprasza na atrakcyjne
wycieczki wczasy.
Wysoki standard usług!
Niskie ceny!*



Po raz pierwszy szczecińska oferta dla gorzowian!

Lato we Włoszech

14.07 - 23.07.1995 (10 dni) cena 550 zł.

W programie: Wenecja, Padwa, San Marino, Rawenna, Florencja, audycja u Ojca Św. Zakwaterowanie w apartamentach składających się z dwóch pokoi 2-osobowych, pokoju dziennego, kuchni, balkonu, łazienki. Obsługa pilota-przewodnika. Wyżywienie we własnym zakresie.

Paryż tanio

14.07 - 19.07 (6 dni) cena 345 zł.

W programie: Luwr, Wersal, katedra Notre Dame, Muzeum Impresjonistów i wiele innych atrakcji. Zakwaterowanie w hotelu w obrębie dużego Paryża w pokojach 2-osobowych z łazienkami. Wyżywienie we własnym zakresie.

Wiedeń-Bratysława

27.07 - 1.08. 1995 (6 dni) cena 320 zł.

W programie: Hoffburg, Schönbrunn, Kahlenberg, Opera Wiedeńska, Prater i wiele atrakcji. Zakwaterowanie w hotelu w pokojach 2-osobowych w Bratysławie. Wyżywienie i kolacje.

Jesień w Hiszpanii

8.09 - 17.09 1995 (10 dni) 590 zł.

W programie: Barcelona, Monserrat, pokazy tańca flamenco, pokazy tresury delfinów i wiele innych atrakcji. Zakwaterowanie w hotelu w pokojach 2-osobowych z łazienkami. Wyżywienie śniadani i kolacje.

Uwaga! Uczestnicy nie ponoszą dodatkowych kosztów związanych z transportem i wycieczkami programowymi.

Serdecznie zapraszamy!

Jedyny tego typu przegląd w kraju

PARA odleciała

Zakończyła się największa i najdłuższa gorzowska impreza kulturalna - Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego. Od 17 lat wszystkie zespoły amatorskie, niezależnie od tego, kto jest ich patronem, stają do wspólnej prezentacji i do rywalizacji o miano laureata. Najwięcej zespołów amatorskich działa w szkołach, sporo również w placówkach kultury. W Przeglądzie prezentują się także zespoły działające pod auspicjami kościoła, ognisk muzycznych, organizacji wiejskich, rodzinne. Przegląd przeprowadzany jest w kategoriach: chórów, dużych i małych zespołów muzycznych, teatralnych, tanecznych, wiejskich zespołów śpiewaczych, rockowych, w dziedzinie plastyki i fotografii. Obejmuje wszystkie formy zespołowej aktywności kulturalnej.

Jest to jedyny tego typu przegląd w kraju. W żadnym innym województwie nie dopracowano się tak trwałej i żywotnej formuły inspirowania i oceniania ruchu amatorskiego. I choć od kilku lat, szczególnie w oświacie, trwa systematyczne ograniczanie zajęć pozalekcyjnych, w naszym województwie funkcjonuje nadspodziewanie dużo bardzo dobrych zespołów amatorskich. Wysoką ich pozycję podkreślają liczne nagrody przywożone z regionalnych i ogólnopolskich przeglądów lub konkursów. W ub. r. w Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej brało udział 8 zespołów, spośród których aż siedem wróciło z „medalowymi” Jodłami.

W czasie tegorocznego przeglądu po eliminacji wojewódzkich, już po selekcji na poziomie rejonowym, dotarło 148 zespołów. W tym: 18 tanecznych, 47 małych i dużych form muzycznych, 28 teatralnych, 4 chóry, 15 zespołów śpiewaczych, 36 wokalnych. Najlepsi dostali tytuł laureata, nieco słabsi - wyróżnienia. W tym roku po raz pierwszy w niektórych kategoriach wprowadzono wyróżnienie z nagrodą rzeczową, ponieważ jury uznało dwie wyżej wymienione kategorie nagradzania za niewystarczające.

Człowiek zespoły wystąpiły podczas koncertu galowego, który się odbył 10 czerwca w amfiteatrze. Najlepsze z najlepszych otrzymują nagrody wojewody, na którą - oprócz pieniędzy - składa się statuetka i kronika do wpisywania osiągnięć zespołu w ciągu roku.

13 czerwca zostali zaproszeni do Wojewódzkiego Domu Kultury instruktorzy najlepszych zespołów. Każdy zespół, który otrzymał tytuł „Laureata”, dostał także nagrodę pieniężną. Instruktorom tych zespołów wręczono dyplomy i rzeczowe wyrazy uznania. Podczas całej imprezy trwające blisko trzy miesiące, to jedyna okazja do spotkania instruktorów z różnych dziedzin, ludzi budujących oblicze gorzowskiej kultury. Za trud wnoszony w prowadzenie zespołów dziękowali im dyr. Wydziału Kultury - Janusz Dreczka i wicekurator - Jarosław Jankowski.

Wobec skromności w Gorzowie i w województwie profesjonalnych form funkcjonowania kultury, tę lukę wy-

pełnia ruch amatorski. Choć amatorskim jest on często tylko z nazwy, bo poziomem nie ustępuje zespołom profesjonalnym. A skromność środków finansowych na utrzymanie zespołów, zaowocowała skupieniem wokół nich rodziców i wielu innych życzliwych im osób, które pomagają finansowo i organizacyjnie. Stworzył się tym samym wielki ruch wokół artystycznego kształcenia młodzieży i życia kulturalnego w ogóle, bardzo żywy w mniejszych miastach i gminach.

Od początku nad przebiegiem Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego czuwają Jadwiga Kowalczyk z ramienia oświaty i Ewa Rutkowska z ramienia placówek kultury. To im w pierwszym rzędzie należy się podziękowanie za Przegląd a w konsekwencji za żywotność amatorskiego ruchu artystycznego w województwie gorzowskim.

Listę nagrodzonych zespołów publikujemy w dziale LAUREACI.

Idą młodzi

Marek Piskulski jest stypendystą Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole.

Marek Piskulski jest absolwentem Liceum Społecznego w Gorzowie. W czerwcu skończył 17 lat.

Tak się zdarzyło, że jest dwa lata młodszy od kolegów z klasy. Nie dość, że przyjęto go do szkoły w wieku 6 lat, to jeszcze przekroczył trzecią klasę szkoły podstawowej.

- O tym zdecydowali rodzice i nauczyciele. Pamiętam tylko, że nudziłem się na lekcjach matematyki - zadania zawsze wyliczałem wcześniej. Ale nie chciałbym żeby to, co mówię było odebrane jako nieskromność.

Marek mówi, że różnica wieku przeszkadzała mu tylko w szkole podstawowej. Nie ze względu na naukę, ale na kolegów.

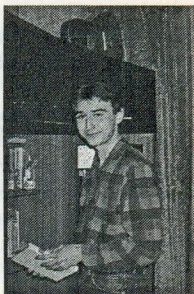
- Wkrótce po moim przejściu do wyższej klasy zaczęły się ze strony kolegów swego rodzaju inicjacje. Teraz myślę, że to bardziej z tego powodu, że byłem nowy, niż dlatego, że byłem młodszy. W liceum nikogo to już nie dziwiło, a ja wcale nie czułem różnicy wieku.

Naukę w liceum zaczął w „dwójce” na Przemysławskiej. Po dwóch miesiącach otrzymał propozycję bezpłatnej nauki w Liceum Społecznym. Po okresie próbnym został już w tamtej szkole. Mówi, że lepiej się uczyć w mniejszych klasach.

Maturę zdał Marek na piątki. Żartuje, że szóstkę z angielskiego zdobył „w bólach”. Rano, w czasie silnego ataku bólu, pojechał do lekarza, ale że była duża kolejka, zdecydował wrócić do szkoły. Myślał o przełożeniu egzaminu, tymczasem po prostu wszedł na egzamin i go zdał.

Do studiowania wybrał sobie Zarządzanie na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Na razie złożył egzaminy, ale nie zna wyniku. Taki kierunek, mówi, daje potem możliwość zarobienia pieniędzy, a to pozwala usamodzielnic się.

- Myślałem o tym - przyznaje Marek - żeby komuś kiedys pomóc takim stypendium, jakie sam otrzymałem. (ap)



Imprezy LATA'95

Wojewódzki Dom Kultury

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel.244-27, 255-82
dyr. Janusz Winecki

W lipcu:

- Zespół „Gorzowiacy” weźmie udział w trzech Międzynarodowych Festiwalach Folklorystycznych w Hiszpanii, w miastach Badajoz, Jaen i Cadus.

W sierpniu:

- Gorzowski Festiwal Folkloru Zespołów Dzieci i młodzieży w amfiteatrze, w ramach festiwalu zielonogórskiego.

14. - Koncert zespołów ze Słowacji i Hiszpanii

15. - Koncert zespołów z Portugalii, Białorusi i Argentyny.

- VII Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”

Miejskie Centrum Kultury „Chemic”

ul. Drzymały 26, tel.20-29-11, dyr. Ewa Hornik
W lipcu:

2. - „Dzień psa nierasowego”.

Odbędzie się wystawa nierasowych psów, podczas której zostanie wybrany champion kundli Gorzowa, także aukcja psów ze schroniska dla bezdomnych zwierząt i kwesta na rzecz tego schroniska. W programie parodystycznym wystąpi Kornel Wachowiak z Poznania.

5. - Koncert zespołu „Hipnotix” z Pragi Czeskiej. Zespół gra reagge daab. Początek o godz. 20.00, wejście z biletami. Po koncercie będzie się można pobawić przy muzyce tego samego rodzaju.

18. - „Wielka podróż Koziołka Matołka” - spektakl ułożony dla dzieci, a w nim wyczyny akrobatyczne, zabawy festynowe, konkursy z nagrodami. Spektakl jest II edycją ubiegłorocznego, podczas którego zbierano fundusze na pomnik Kornela Makuszyńskiego. Początek o godz. 12.00

W sierpniu przerwa wakacyjna.

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel.285-75, dyr. Mieczysław Zbiorezyk
Przerwa wakacyjna.

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel.267-96
kier. Halina Katulska,
czynny pn.-pt. 10.00-22.00

Od 10 lipca do 10 sierpnia klub nieczynny.

Podczas Międzynarodowych Spotkań Cygańskich

w sierpniu klub będzie kawiarenką tych spotkań.

Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagiello 8, tel.287-80
kier. Bogusław Dziekański

czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob. 16.00-22.00
w czasie imprez do ostatniego gościa. Dobrze zaopatrzone „Jazz-bar”, video, stała ekspozycja zdjęć jazzowych Zenona Kmiecika.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel.268-49
dyr. Barbara Zygmunt

czynny pn.-pt. 10.00-20.00, sob. 10.00-16.00

W lipcu:

- Do czasu remontu wystawa malarstwa - pejzaże i kwiaty - Eugeniusza Gila z Białorusi.

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 240-24
kier. Sylwester Kuczyński

W lipcu i sierpniu w godzinach przedpołudniowych można oglądać korytarzową wystawę batików, przygotowaną przez nauczycieli po kursie techniki batiku.

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej Staszica „U Szefa”

ul. Chelmońskiego 8, tel.213-646
kier. Andrzej Moczydlowski

W lipcu:

3 - 28. - Klub organizuje „Kolorowe lato” dla dzieci, codziennie (z wyjątkiem sobot i niedziel) w godz. 9.00-15.00

Planowane imprezy:

- Wycieczki - autokarowe: na wyspę Wolin (w programie zwiedzanie Wolińskiego parku Narodowego, rezerwatu żubrów, Muzeum Regionalnego w Wolinie, Jeziora Turkusowego, latarni morskiej, Katedry w Kamieniu Pomorskim), do Przelewic i Brzeska (zwiedzanie ogrodu dendrologicznego, zwiedzanie sanktuarium, ognisko), do Witnicy (zwiedzanie prywatnego Muzeum plk Chmielewskiego) i piesza z pętli na ul. Szczecińskiej do Łupowa czerwonym szlakiem.

- Konkursy plastyczne

- Zwiedzanie wystaw w gorzowskich galeriach

- Wyjazdy na jezioro Marwicko z ratownikiem (nauka pływania, zabawy w wodzie)

- Imprezy sportowe (m.in. strzelanie z broni pneumatycznej organizowane przez LOK)

- Pogadanki nt. bezpiecznego zachowania się nad wodą, poruszania się na drodze, o higienie.

- Spotkania ze sportowcami, dyskoteki, konkursy parodystów.

- Spotkania klubu Role Playing Game.

Klub Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Gong”

ul. Sportowa 4, tel. 282-32

kier. Aleksandra Macierzewska

W lipcu przerwa wakacyjna.

W sierpniu Akcja lato - codziennie w godzinach 10.00 do 15.00

Zajęcia w blokach

- sportowo-rekreacyjnym: konkursy sprawnościowe, zawody na wesoło, rozgrywki siatkowej piłki plażowej, bicie rekordów do wakacyjnej Księgi Guinessa, lekcje brydża sportowego, nauka pływania i zawody pływakie, turnieje sportowe.

- imprez rozrywkowych: spotkania nt. „Bezpieczeństwo i higiena na co dzień”, konkursy dla zakonanych, festiwale twórczości amatorskiej (piosenek dziecięcych, poezji własnej, gry na instrumentach).

- propozycji telewizyjnych

Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Słoneczna 63, tel. 202-403

kier. Zbigniew Krzywiak

czynny pon.-pt. 16.00-20.00

W lipcu i sierpniu Akcja lato - zajęcia w godzinach 9.00-14.00. Po południu klub czynny jak zwykle.

Zajęcia w sekcjach: Plastycznej, Piłki nożnej, Tenisa stołowego, Zespół wokalnie-muzyczny, Gry stolikowe.

Osiedlowy Klub „Capitolek”

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88

kier. Zbigniew Obarski,

czynny wt.-pt. 17.00-21.00 sob. 9.00-14.00 niedz. 15.00-18.00

Klub proponuje miłe spędzenie czasu w czytelniku aktualnej prasy, przy filmach video, grach stolikowych, bilardzie.

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul. Mieszka I 50, tel. 265-27

kier. Zofia Peceniuk

czynny pon.-pt. 16.00-20.00

W lipcu:

2 - 22. - Półkolonie dla dzieci. Zajęcia codziennie, oprócz sobót, niedziel i świąt, w godzinach 9.00 - 14.00.

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32- 30-56

kier. Jan Horodyski.

czynny pn.-pt. 16.00-20.00

W lipcu przerwa wakacyjna.

W sierpniu półkolonie od pon. do piątku w godz. 9.00-13.00 i zwykle zajęcia w sekcjach.

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel. 279-82, dyr. Andrzej Procek

W lipcu:

do 18. - Półkolonie dla dzieci ze szkół podstawowych.

W sierpniu: Remont.

Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszowska 8, tel. 280-31, dyr. Ewa Hornik czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

W lipcu:

Akcja Lato - w godzinach 14.00-19.00 zajęcia sportowe, plastyczne i inne rozrywkowe dla dzieci. W soboty od 19.00 do 20.00 dyskoteki dla dzieci.

W sierpniu przerwa wakacyjna.

Amfiteatr

W lipcu:

2. - **Grupa Zayazd i Kabaret „Pod spodem”** z Poznania na zakończenie Dni Gorzowa. Początek koncertu godz. 16.00 wstęp wolny - sponsoruje Bank Handlowy.

2. - **Country nad Wartą.** Początek koncertu o godz. 20.00

9. - **Marcin Daniec** w przełożonej Kabaretowej Akademii Majowej od godz. 19.00

26. - **Kabaret „Pod Egidą”**

W sierpniu:

14-15. - **Gorzowski Festiwal Folkloru Zespołów Dziecięcych**

17-20. - **VII Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”**

Ośrodek Sportu i Rekreacji

Letnia Olimpiada Rekreacyjna w dniach 3 lipca do 25 sierpnia.

Codziennie (od poniedziałku do piątku) w Parku Słowiańskim rozgrywane będą punktowane konkursy rekreacyjne.

3 lipca - zapisy

4- 8 lipca - konkursy dla dzieci najmłodszych (7-8 lat) od godz. 15.00

10-14 lipca - konkursy dla dzieci w wieku 9-10 lat. Początek o godz. 11.00

17-21 lipca - konkursy dla dzieci w wieku 11-12 lat. Początek o godz. 11.00

24-28. - konkursy dla dzieci w wieku 13-14 lat. Początek o godz. 11.00

W lipcu zostanie podany harmonogram imprez na sierpień.

- Kursy na kartę rowerową: od 3 i od 17 lipca. Zapisy w OSiR ul. Słowiańska tel. 280-41, 241-87.

LAUREACI PARA'95

Nagrody wojewody gorzowskiego w Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego otrzymały zespoły: „Ars Antiqua” z Bierzwika (kier. Adam Deneka), zespół taneczny „Nowinka” ze Skwierzyny (kier. Nadzieja Szczepaniak), chór „Schola” ze Strzelca Krajeńskich (kier. Urszula Berdowska) i zespół tańca ludowego „Gorzowai-cy” (kier. Sławomir Pawliński). Wyróżnienia specjalne dostał teatr „Dziwiatka” z Dębna (kier. Anatol Wierchowki) oraz Włodzimierz Szypuła - instruktor teatralny z Kostrzyna. Nagrodę stanowi przechodnia statuetka i kronika, do której przez rok wpisywane są osiągnięcia zespołu. Wszystkie wymienione zespoły otrzymały również nagrody pieniężne o wartości od 3.500 zł do 2.500 zł.

- 26 maja odbyły się wojewódzkie eliminacje zespołów rockowych PARA'95. Tytuł laureata oraz promocję w radiu „GO” otrzymał zespół „Quality” z MGOKSiR w Strzelcach Krajeńskich. Nagrody rzeczowe przyznano zespołom „Młode Szelby” z Międzyrzecza, „Der Agrer” z II LO w Gorzowie, „De Company”, „Martin Eden” i „Castos” z MCK w Gorzowie. Wyróżnienia: - wokalista zespołu „Sherwood” z Nietoperka, gitarzysta grupy „Ariana” ze Strzelca, wokalistka zespołu „Konfesonat” z Rzepina oraz zespół „Subzero” z Małyszyna.

- Tytuły laureata w dziedzinie tańca przyznano: w kategorii tańca ludowego „Gorzowiakom” z WDK i „Małym Gorzowiakom” z MDK, w kategorii tańca współczesnego zespołowi tanecznemu „Buziaki” z SP nr 11 i WDK oraz zespołowi „Wir” z Choszczeńskiego Domu Kultury, w kategorii tańca towarzyskiego - klubowi z Choszczeńskiego Domu Kultury.

- Laureatką przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w fotografii została Kamila Wolińska z Gorzowa. Komisja konkursowa przyznała wyróżnienia Tomaszowi Kowalskiemu, Jakubowi Żytkowiakowi, Tomaszowi Biernackiemu i Michałowi Babiszkiewiczowi - wszyscy z Gorzowa oraz Marcinowi Andrzejewskiemu z Drezdenka.

NAGRODY ROKU

„Belfrem 1995 roku” został wybrany przez młodzież Henryk Szczepański, historyk z 32-letnim stażem, obecnie pracujący w Zespole Szkół Budowlanych i Zakładzie Doskonalenia Zawodowego. Organizatorem konkursu jest redakcja „Gazety Zachodniej”.

Teatr „Dziwiatka” z Dębna zdobył Grand Prix XVI Ogólnopolskiego Przeglądu Teatrów Dziecięcych „Dziawta'95” w Łodzi za przedstawienie „Smutne królestwo”. Główną nagrodę stanowi maskotka „Widzimisiek” i 1500 zł. Szef zespołu - Anatol Wierchowski otrzymał nagrodę dla najlepszego reżysera festiwalu. Zespół został zaproszony do udziału w Spotkaniach Teatralnych Obrzeży w Zakopanem. Na tym samym przeglądzie wyróżnienie zdobył teatr „Pchla” z Międzyrzecza prowadzony przez Jolanę Glurę. W przeglądzie pokazano 29 spektakli.

Z XVI edycji Dziecięcego Festiwalu Piosenki i Tańca trzy (spośród czterech uczestniczących) zespoły z woj. gorzowskiego przyjechały z nagrodami. „Srebrny Aplauz” zdobyła „Nowinka” ze Skwierzyny (SP nr 2) prowadzo-

na przez Nadzieję Szczepaniak. Dodatkowo był magnetowid i deklaracja łódzkiej firmy „Aida”. Ze uszyje dla zespołu nowe stroje. „Brązowe Aplauzy” przypadły Dziecięcemu Zespołowi Tanecznemu „Czarodziejka” (SP nr 6 w Gorzowie) prowadzonemu przez Marię Nowak i Elżbietę Smorawińską oraz Zespół Ginnastyczno-Taneczny „Arabeska” (SP nr 10 w Gorzowie), któremu szefuje Małgorzata Kobesko.

Przemysław Raminiać z sukcesem ukończył pierwszy rok nauki w klasie jazzu w Państwowej Szkole Muzycznej w Warszawie. Zdobył wysoką notę za wykonanie muzyki klasycznej na fortepianie, a to przedmiot, który sprawiał mu największą trudność, jako że w szkole podstawowej nie grał na fortepianie. Z przedmiotami jazzowymi nie ma najmniejszych kłopotów.

JUBILEUSZE

20 lat na urzędzie.



Dwukrotnie Srebrny!

Leszek Bończuk ur. w 1949 r. w Mysliborzu ukończył (w terminie!) Liceum Ogólnokształcące a potem Studium Nauczycielskie w Szczecinie o kierunku wychowanie muzyczne. Pierwszą pracę podjął w Młodzieżowym Domu Kultury w Dębnie, gdzie poznał przyszłą żonę Danutę. Pracę zawodową łączył ze studiami w PWSM (w szczecińskiej filii poznańskiej uczelni). W 1974 r. otrzymał tytuł mgr sztuki. Przygotował prace nt. „Życie mu-

yczne powiatu chojeńskiego w latach 1945-73". Koncert dyplomowy z udziałem chóru Politechniki Szczecińskiej i Filharmonii Szczecińskiej. Jako kierownik pracowni muzycznej w domu kultury prowadził zespoły muzyczne i orkiestrę międzyszkolną, która była laureatką przeglądu ARA w Szczecinie.

Od 1975 r. pracuje w Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Kultury przez 14 lat jako wizytator szkolnictwa artystycznego, potem jako st. inspektor wojewódzki ds kultury i sztuki. Funkcję tę pełni do dziś z pożytkiem dla nas.

Współzałożyciel Gorzowskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego i Stowarzyszenia Tworców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej. Inicjator i współzałożyciel wiodących imprez w regionie; m. in. SMAK-u w Mysliborzu, ogólnopolskiego przeglądu Dorobku Kulturalnego Wsi w Przytocznej, konkursów muzycznych: gitarowego w Strzelcach, akordeonowego w Międzyrzeczu, Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich (wspólnie z Edwardem Dębickim), Sułecińskich Spotkań Filmowych oraz Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego.

W sumie urzędnik niekonwencjonalny, rzadko zamyka biurko o 15.30.

Współtwórca sieci szkół muzycznych w woj. gorzowskim: Strzelce Kraj., Międzyrzecz, Słubice, Choszczno, Myslibórz i średniej szkoły muzycznej w Gorzowie. Ostatnio - także Liceum Sztuk Plastycznych wspólnie z Klarą Rawicz-Lipińską.

W 1977 r. senat PWSM w Poznaniu przyznał mu medal im. E. Maćkowiaka za upowszechnianie kultury muzycznej. Laureat nagrody Gorzowskiego Towarzystwa Kultury (1988), odznaki Zasłużony Działacz Kultury, posiadacz odznaczeń regionalnych.

Członek Rady Programowej Centrum Animacji Kultury w Warszawie.

Zona Danuta jest nauczycielką w SP nr 15, córka Agnieszka - uczennicą II LO, syn Andrzej uczestnik do SP nr 11 (zdobył 8 miejsc w ogólnopolskim konkursie Szkoły Pamięci, w którym brało udział na 3 tys. uczestników). Hobby - żeglarsstwo, piwo i... „Malinowy dzwon”. Lubi dawać dzieciom radość (dewiza), nie lubi być pierwszym w szeregu, przemawiać publicznie i... tańczyć. U innych ceni rzetelność, niekonwencjonalność, inicjatywność. Bezpartyjny, były członek SD po ojcu-krawcu najlepszym w Mysliborzu. Początkowo Woody (czyt. Chudy) Allan, obecnie waga lekko półciężka (zasługa żony i... hobby). Najlepszy, bo jedyny syn Mamy Pauliny! Także od niedawna ożywiony publicysta (tematyka z kręgu Cyganów i Papuszy), W tym numerze debiut na łamach „Arsenału”.

Jako jedyny w województwie gorzowskim z okazji 20-lecia administracji państwowej otrzymał (po raz drugi) Srebrny Krzyż Zasługi. Gratulujemy!

Anna Makowska-Cieleń

30 lat w piosence

Jubileusz 30-lecia pracy artystycznej obchodził **Henryk Skiba** z Choszczna - muzyk, kompozytor, akompaniator i instruktor zespołów artystycznych, w tym znakomitego zespołu kolejarzkiego „Sygnał” w domu kultury „Kolejarz”, inicjator szkoły muzycznej. Z „Sygnałem” odbył ponad 400 koncertów, zespół był laureatem 12 głównych nagród na ogólnopolskich przeglądach. Napisał wiele piosenek inspirowanych tematyką regionalną, cho-

śczeńską i... wagon piosenek kolejarzskich. Podczas jubileuszowego koncertu było mnóstwo łez, radości, życzeń. „A On, wzruszony, przyjmujący gratulacje od Przewodniczącego Rady, Burmistrza i kolegów szepce mi na ucho:

- Muszę już iść, nie mogę już dłużej zostać, bo mam lekcje w PSM. Nieglugo egzaminu.” - napisał Leszek Bończuk w „Ziemi Gorzowskiej”.

ZWYCIĘZCY KONKURSÓW

Laureaci II Festiwalu Chórów Szkół Muzycznych w Mysliborzu.

W kategorii chórów mieszanych I nagrodę otrzymał chór Zespołu Szkół Muzycznych im. F. Nowowiejskiego w Szczecinie (dyr. Anna Goduńska) a II chór PSM I i II st. w Ostrowie Wlkp. (dyr. Janusz Lipiński)

W kategorii chórów dziecięcych I nagrodę otrzymał chór Canonetta z PSM I i II st. w Inowrocławiu (dyr. Danuta Szyma) a II nagrodę chór z PSM I st. w Lubinie (dyr. Andrzej Słowikowski) Chór z Inowrocławia otrzymał także puchar Radia Lipiany.

Anna Kielbus, Agnieszka Łukianow i Anna Roszak to najlepsze wykonawczynie piosenek francuskich. Po raz pierwszy WDK zorganizował eliminacje wojewódzkie do Konkursu Piosenki Francuskiej, który odbywa się w październiku w Lubinie. Do konkursu stęgło 9 wykonawczyń. Oprócz wymienionych za najlepsze wykonanie piosenek w języku francuskim wyróżniono **Barbarę Michałak i Magdalenę Żytkowiak**. Nagrania trzech laureatek zostały przesłane do organizatorów finału. O ich udziale w dalszych eliminacjach zdecyduje komisja.

Laureatem szóstej edycji telewizyjnego konkursu „Co jest grane?” został **Bartłomiej Hrynciewicz** (I.14), uczeń **Janusza Markuszewskiego** w Studiu Muzyki Elektronicznej. Do rywalizacji stanęło 130 osób z całego kraju grających na instrumentach elektronicznych. Bartek zdobył drugą nagrodę i instrument firmy Casio. Ma także zapewniony występ w telewizji i udział w warsztatach organizowanych przez Lilianę Urbaną i Krzysztofa Sadowskiego, inicjatorów konkursu i propagatorów muzyki elektronicznej.

243 prace wzięły udział w II konkursie plastycznym zorganizowanym przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe pt. „Wyroby gorzowskich zakładów mięsnych na weselo”. Zespołowo I miejsce zajęła klasa Vlb ze SP nr 2, II - klasa Ilb ze SP nr 5 a III - klasa IId ze SP nr 2. Najwyżej oceniono pracę **Małgorzaty Żołnierzy** z Vlb SP nr 2, drugie miejsce dostała praca **Patrycji Maleckiej** z Vb SP nr 2 a trzecie - **Anny Marciniś** z Ilb SP nr 5.

„Gorzów - miastem mojej młodości, miastem przyszłości” - to hasło konkursu, na który wpłynęły 32 prace plastyczne, 14 literackich i 8 historycznych. Nagrodę specjalną za przygotowanie makiet centrum Gorzowa przyznano ósemce uczniów z Zespołu Szkół Specjalnych. Konkurs zorganizował Wydział Oświaty i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego a finał odbył się w Klubie Nauczycieli.

Medale i refleksje na 20-lecie

Jubileusz 20-lecie województwa gorzowskiego świętowano 16 czerwca w Teatrze im. Osterwy. Spotkali się tam wszyscy wojewodowie, wicewojewodowie, także naczelnicy, burmistrzowie, przewodniczący rad i wiele osób, które przez te lata na innych stanowiskach pracowały na rzecz województwa gorzowskiego. Były podziękowania, medale i odznaczenia. Spotkanie to nabrało charakteru serdecznego pożegnania odwołanego kilka dni wcześniej wojewody **Zbigniewa Pusza**.

Imprezę miał umilić zespół tańca ludowego „Gorzowiacy”. I umilił, ale wystąpił tylko dla nielicznej garstki tych, którzy pozostali na sali po części oficjalnej.

Problemy minionych lat rozważano również podczas konferencji naukowej zorganizowanej przez Ośrodek Badań Naukowych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Oto tematy referatów i komunikatów w części pierwszej: „Prawno-ustrojowe aspekty powstania województwa gorzowskiego” - prof. dr hab. Andrzej Bałaban, „20 lat województwa gorzowskiego - aspekty społeczno-polityczno-gospodarcze” - **prof. dr hab. Hieronim Szczegóła**, „Procesy industrializacyjne w Gorzowie 1975-95” - **dr Ryszard Turko**, „Działalność placówek naukowo-badawczych na rzecz rolnictwa” **prof. dr hab. Henryk Szukalski** i **dr Walenty Maćkowiak**, „Przejawy opozycji politycznej w latach 1975-89”.

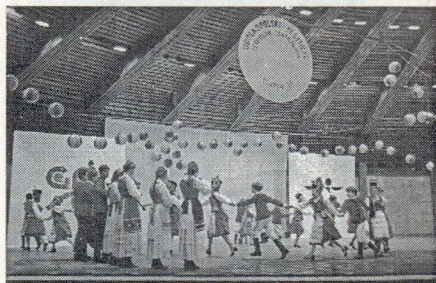
Druga część konferencji dotyczyła kultury. Referat „Kultura w województwie gorzowskim” wygłosił **prof. dr hab. Bogdan Kunicki**. Komunikaty przedstawili: „Rozwój oświaty w woj. gorzowskim” - **mgr Edward Janiszewski**, „Biblioteki i ruch czytelnicy” - **mgr Sławomir Jach**, „Rola prasy w kształtowaniu świadomości regionu gorzowskiego” - **mgr Bronisław Słomka**, „Życie naukowe w woj. gorzowskim” - **dr Tomasz Jurek**, „Profesjonalny i amatorski ruch artystyczny” - **dr Krystyna Kamińska**, „Muzealnictwo i ochrona zabytków” - **mgr Władysław Chrostowski**, „Osiągnięcia w sporcie wyczynowym” - **prof. dr hab. Bernard Woltmann**.

Referat „Rozwój województwa ślupskiego - podobieństwa i różnice z woj. gorzowskim” wygłosił **prof. dr hab. Hieronim Rybicki**. Konferencję prowadził i dyskusję podsumował **prof. dr hab. Jerzy Topolski**.

Materiały z konferencji będą opublikowane, a tym samym dostępne na lekturze.

Gorzów tańczy!

Już po raz drugi przyjechały zespoły dziecięce na Festiwal Zespołów Tanecznych (16 - 19.VI). Organizuje go formalnie Kuratorium Oświaty, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny i inne instytucje kulturalne, ale tak naprawdę jest to dziecko Jadwigi Kowalczyk, inicjatorki całego ruchu tanecznego w naszym województwie. To dzięki jej życzliwości i opiece mogą rozkwitać miejscowe zespoły. Właśnie one znakomicie pokazały się na pierwszym koncercie „Witamy w Gorzowie”. Tego dnia wystąpili: „Mali



Gorzowiacy”, „Czarodziejka”, „Nowinka”, „Jutrzenka”, „Buziaki”, „Słoneczna Gromada” oraz „Wartaki”. Bardzo ładna była ta wspólna prezentacja zakończona paradą z pochodniami.

Następnego dnia prezentowały się zespoły zaproszone do Gorzowa: Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Dzieci Puszczy Białej” z Ostrołki, Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego „Jurajskie Igraszki” z Myszkowa, Zespół Tańca Ludowego „Moraczewo” z Rydzyny, Zespół Tańca Ludowego „Mali Pruszkowiaczy” z Pruszkowa oraz Zespół Tańca Ludowego „Pruszkowiaczy” z Pruszkowa, Zespół Ziemi Wielkopolskiej „Cybinka” z Poznania, Zespół Tańca Nowoczesnego „Alga” z Sopotu, Zespół Taneczny „Arabesque” z Bydgoszczy, Harcerski Zespół Artystyczny „Chichoty” z Zielonej Góry, Grupa Tańca i Piosenki „Temperament” z Malborka, Zespół Tańca Nowoczesnego „Reliese I” z Nowego Dworu Mazowieckiego, „Impuls” z Bydgoszczy, „Aerobik” z Piotrkowa Trybunalskiego i Zespół Tańca i Piosenki „Jelonkowe Różki” z Krepic. Najwięcej braw zebrał żywiołowy zespół „Moraczewo”, który prezentował folklor Beskidu Śląskiego.

Trzeciego dnia podczas galowego koncertu występował wspólnie goście i gospodarze. Była to wspaniała parada młodości i radości. Na scenie zaprezentowało się ponad 700 dzieci. Takiego natłoku

artystów amfiteatr chyba jeszcze nie przeżywał.

W poniedziałek zespoły wyjechały do domów kultury w Barlinku, Międzychodzie, Międzyrzeczu, Sulęcinie i Skwierzynie, gdzie dały koncerty dla młodzieży z tamtych miast.

Piękna impreza, znakomicie urozmaiacjąca rozrywkową ofertę dla mieszkańców, także kształtująca organizatorskie umiejętności naszej młodzieży, jako że członkowie zespołów „Mali Gorzowiacy” i „Buziaki” byli odpowiedzialni prawie za wszystko. I spisali się dobrze.

Muzeum Ziemi Choszczeńskiej

W czerwcu otwarto w Krzęcinie Muzeum Ziemi Choszczeńskiej. Przygotowania trwały od sierpnia 1994 r. na bazie Regionalnej Izby Pamiątek Przeszłości przy Szkole Podstawowej w Krzęcinie. Do tej idei jako pierwszy przychylił się dyrektor szkoły - Ryszard Przywarty oraz Rada Szkoły i Rada Pedagogiczna,

Ze środków przekazanych przez Zarząd Gminy Krzęcin przeprowadzono remont. Przy adaptacji pomieszczeń i wyposażeniu sali ekspozycyjnej pomagało wiele osób. Szczególne podziękowania należą się: R. Przywartemu, B.W. Brzustowiczowi, M. Laskowskiemu, J. Kostce, A. Ogonowskiemu, M. Paszkowiakowi, A. Żaluskiewiczowi, W. Ostrowskiemu, J. Kiełarowi i A. Łużnemu.

W Muzeum Ziemi Choszczeńskiej prezentowane są eksponaty będące własnością Koła Historycznego w Krzęcinie oraz przekazane przez Z. Romaniuka, A. Dąrkiewicza, J. Mazurczaka, J. Skrzypińskiego, Z. Szymanowskiego i J. Laskowskiego. Przy kompletowaniu zbiorów Muzeum uzyskało wsparcie prof. W. Filipowiaka - dyr. Muzeum Narodowego w Szczecinie i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków - W. Chrostowskiego. (...)

Patronem Muzeum jest dr Ryszard Wołagiewicz, choszczenińczyk - archeolog. Urodził się na Wilenszczyźnie. W 1940 r. został z matką wywieziony na Syberię. Jego ojciec zginął w Katyniu. W 1946 r. przyjechał do Choszcz. Po ukończeniu studiów pracował jako archeolog w Muzeum Narodowym w Szczecinie. Zmarł w 1993 r.

Był autorem wielu prac naukowych na temat archeologii Pomorza i Ziemi Choszczeńskiej. Od p. Marii Wołagowicz muzeum otrzymało szereg pamiątek po mężu, w tym rękopis dotyczący archeologii powiatu choszczeńskiego. (...)

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy własną pracą i funduszami przyczynili się do remontu sali; dziękujemy ofiarodawcom zabytków, a tak-

że wspierającemu gromadzenie materiałów w Szczecinie dr Eugeniuszowi Cnotliwemu. Dziękujemy wszystkim nabywcom cegiełek.

G.J. Brzustowicz

„Blizę” nr 100 z 12 czerwca 1995 r.

Piotr Wielki i August II Mocny w Gorzowie

Ukazał się drugi numer „Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego”. Jego wydawcą jest Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości a redaguje zespół w składzie: **Dariusz Rymar** (red. naczelny), **Zbigniew Czarnuch** i **Stanisław Janicka**. Na okładce pieczęć papieża Grzegorza XI z dokumentu z 29 marca 1374 r. przechowywanego w gorzowskim archiwum.

Część pierwszą obszernego, bo liczącego 354 strony numeru wypełniają **Rozprawy i przyczynki**. Są wśród nich ciekawe i często odkrywcze rozważania, np. **Zbigniewa Czarnucha** „Ignacy Krasicki - Donhoffowie - Lehnendorffowie - Wrechowcie - Hohenzollernowie” o związkach polskiego poety z niemieckimi rodami, **Edwarda Rymara** „Opactwo cysterskie w Mironicach koło Gorzowa”, **Grzegorza Brzustowicza** „Ród Hagenów w średniowieczu”. Są krótkie doniesienia np. **Zbigniewa Millera** „Powojenne losy księgozbioru biblioteki towarzystwa historii Nowej Marchii” z uzupełnieniem **Dariusza Rymara** „Wywożono nie tylko z Gorzowa” i wiele jeszcze interesujących tematów dawnych i nowszych.

Na drugą część składają się Materiały do Gorzowskiego Słownika Biograficznego. Tu przedstawiono sylwetki: **Jadwigi Bławatowej**, **Kazimierza Bieleckiego**, **Fritza Bucholza**, **Schleiermachera** w okresie pobytu w Landsbergu oraz **Leona Kruszonego**.

W dziale **Znalezione na archiwalnej półce** **Stanisława Janicki** odkrywa kulisy pobytu w Gorzowie cara **Piotra Wielkiego** i **Augusta II Mocnego**.

Kolejne działy to: „**Polemiki, sprostowania, uzupełnienia**”, „**Komunikaty**”, „**Z problemów badawczych historyka regionalisty**”, „**Recenzje**”, „**Informacje o autorach i książkach**”. „**Zapowiedzi wydawnicze**”. Tom kończy bardzo obszerna bibliografia materiałów do historii regionu. W tekście jako ilustracje wykorzystano pieczęcie miasta Gorzowa.

Nie jest to książka do czytania z wypiekami na twarzy, nie jest to książka do czytania ciurkiem. To książka do powrotów, by w kolejnych rozprawach, recenzjach, komunikatach ciągle odkrywać coś nowego. Ten obszerny tom świadczy o sporych zasobach w biurkach badaczy-regionalistów. To także zapowiedź, że następne roczniki będą podobnie cenne i ciekawe.

Szczególne podziękowania należą się sponsorom: Wydziałowi Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Urzędowi Miejskiemu i Holdingowi „Gobex”.

• TO SIĘ JUŻ ZDARZYŁO •

czerwiec 1995

Maj

26. - Jubileusz 50-lecia SP nr 1 im. Marii Konopnickiej w Gorzowie, najstarszej szkoły w mieście.

26-28. - Z okazji 50-lecia polskich kolei na Pomorzu obchody zakończone atrakcją dla pasażerów - przejazdem pociągiem-retro na trasie z Gorzowa do Kostrzyna przez Rudnicę, którą już nie jeżdżą pociągi osobowe. Po drodze tzw. fotostopy, czyli czas na zrobienie zdjęć w miejscach widokowych.

Czerwiec

1. - Pierwszą rocznicę świętowało Radio-GO.

1. - II Wojewódzka Olimpiada Dzieci Niepełnosprawnych w Dębnie

1-4. - Dni Kostrzyna, największą popularnością cieszył się Kostrzyński „Czar par” z udziałem zespołu „Pod Budą”.



2-4. - Dni Sulęcina, zakończenie obchodów 750-lecia miasta.

2. - Dzień Młodzieży w II LO w Gorzowie, w programie m. in. „Antygoną” w wykonaniu Teatru Lubuskiego na boisku szkolnym

3. - Koncert zespołu „Maanam” w gorzowskim amfiteatrze

3. - Otwarcie II Biennale Plastyki Dzieci i Młodzieży w Centrum Promocji Stilonu.

3. W Słońsku eliminacje wojewódzkie zespołów śpiewających w ramach PARA'95.

4. - W Międzyrzeczu odsłonięcie kamienia upamiętniającego miejsce spoczynku niemieckich mieszkańców Międzyrzecza od XVII wieku po 1945 r., Festyn Pojednania na Zamku Kazimierzowskim.

6. - W Klubie Inteligencji Katolickiej wykład Weroniki Kurjanowicz „Na marginesie wspomnień Moniki Żeromskiej”.

9. - Zakończenie Międzynarodowego Pleneru Plastycznego w Międzyrzeczu „Lubuski koloryt” zorganizowanego przez Klub Garnizonowy.



9-11. - Dni Choszczna, w programie m. in. interesujące wystawy, występy chóru ukraińskiego, orkiestry holenderskiej i zespołu „Eskadra”.

9. - Recital Krzysztofa Barcika w Klubie „Pod Filarami”.

9. - W MCK „Chemik” koncert popularnego zespołu reggae „Jaffa Manuel”

10. - Otwarcie wystawy gobelinów i rzeźb z tkaniny Joanny Stokowskiej w BWA.

10. - Pokaz tańców latynoamerykańskich i standardowych w wykonaniu tancerzy klubu „Zorba” w Domu Kultury „Kolejarz”.

10. - Koncert galowy Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w Gorzowie, wręczenie nagród wojewody.

10. - Koncert muzyki reggae-punk-rockowej w SMOK-u w Słubicach.

10 - Dzień Dąbroszyna

10-18. - XIII Interdyscyplinarne Warsztaty Artystyczne w Lubniewicach zorganizowane przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury. Podsumowująca biesiada 17. VI.

10-18. - Plener uczniów Liceum Plastycznego w Lubniewicach.

13. - Podsumowanie Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w WDK,





wręczenie dyplomów i nagród.

13. - Spotkanie z poetką Aldoną Robak w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

13. - Koncert „Czerwonych Gitar” w Międzyrzeczu.

14. - Zamknięcie sezonu artystycznego w Teatrze im. J. Osterwy. Ostatnie przedstawienie „Sie Kochamy”.

14-17. - I Spotkania na Starym Trakcie w Witnicy.

14. - sympozjum „Szlaki pocztowe Środkowego Nadodrza i ich oznakowania”.

16. - W kościele w Ośnie koncert organowy w wykonaniu Moniki Dąbrowskiej, w programie „Faust” Petera Ebena.

16-2. VII - Dni Gorzowa. W dniu inauguracji w kawiarence „Gazety Wyborczej” dyskusja „Gorzów - prowincja czy metropolia?”

16-18. - II Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tancecznych w Gorzowie. Koncerty: „Witajcie w Gorzowie” (16), „Prezentacje gości” (17), Koncert galowy (18).

16-17. - W Choszczynie II Regionalny Przegląd Fortepianowy „Gramy na cztery ręce”, koncert laureatów w Choszczeńskim Domu Kultury.

16-18. - Dni Międzychodu z udziałem zespołów góralskich i gości z Weinstadt (10 lat współpracy).

16-18. - Dni Międzyrzecza, m. in. spektakl teatru ulicznego, koncert formacji „After Blues” (16), Turniej Tańca Towarzyskiego, koncert zespołu „Country Five” (17), festyn i koncert miejscowych zespołów (18). Otwarcie wystawy prac Ireny Zielińskiej w muzeum pt. „Życie moje”.

17. - Otwarcie wystawy prac Wiktora Czyżewskiego z okazji jubileuszu 40-lecia w Filii Książki Mówionej.

17. - Spotkanie z Kazimierzem Nowikiem autorem książki „Fotografika artystyczna na Ziemi Lubuskiej” w WiMBP.

17. - Obchody z okazji 50-lecia Zakładów Mechanicznych „Ursus”, festyn dla mieszkańców Gorzowa, koncert zespołu „Terno” w teatrze.

17-18. - Święto Odry w Słubicach i we Frankfurcie. Koncert Big-Bandu „Gorzów” z Danutą Błażczyk, widowisko Teatru Fant „Karczma Piwna” i wiele innych atrakcji.

18. - Festyn dla mieszkańców Gorzowa organi-

zowany przez Bractwo Kupieckie w Parku Słowiańskim.

19. - Kocnet disco-polo w amfiteatrze.

20. - Koncert Jacka Kaczmarskiego w MCK „Chemik”

20. - „Zegnaj szkoło na wesoło” - zabawy uczniów, studentów i nauczycieli w amfiteatrze.

23. - Sesja naukowa zorganizowana przez Ośrodek Badań Regionalnych z okazji 20-lecia województwa gorzowskiego.

23. Forum Plastyczne z okazji pierwszego zakończenia roku szkolnego w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych.

23. - Noc Świętojańska, imprezy w wielu miejsco-



wościach, m. in. bardzo udana w Lubniewicach

23-25. - Dni Drezdenka. W programie m. in. koncert piosenki chodnikowej, recital Marka Zgańskiego, konkurs wiedzy o Drezdenu, koncerty zespołów rockowych i wokalnego „Anioły” z Międzychodu.

23-24. - Dni Pelczyc, wiele propozycji rekreacyjnych.

25. - II Gorzowski Dzień Konia, pokazy, zawody, przejażdżki

27. - W Klubie Inteligencji Katolickiej wykład ks. Marka Walczaka „Religijne dylematy Aleksandra Watta”.

27. - Otwarcie wystawy „Gorzów w fotografiach Waldemara Kućko” w Małej Galerii GTF.

28. - Otwarcie pleneru malarskiego w Dębnie. Komisarz Anna Szymanek.

29. - „Wesele Hamleta” - Kabaret OT.TO w Amfiteatrze

30. - Krzysztof Krawczyk w Amfiteatrze

30. - Otwarcie wystawy grafiki komputerowej Ryszarda Bukańskiego w Centrum Promocji Stilonu.

Lipiec

2. - MCK Chemik - Dzień Psa Nierasowego - festyn

2. - Zakończyły się tegoroczne Dni Gorzowa.

o 16.00 Impreza w Amfiteatrze, fundowana mieszkańcom przez Bank Handlowy.

o 20.00 Country nad Wartą'95 czyli NASHVILLE w Gorzowie Wlkp. z udziałem gwiazd Amerykańskich z Wandą Jackson i Rick'iem Hertless'em na czele. Na koniec fajerwerków w tym roku nie było.

Notatnik KRONIKI

Sulęcińskie Spotkania Filmowe. W dniach, w których w Łagowie, odbywa się Lato Filmowe, niedaleko, bo do Sulęcina zaproszono nauczycieli i instruktorów placówek kultury, którzy są szczególnie zainteresowani filmem. Sulęcińskie Spotkania Filmowe miały paroletnią przerwę, ale w tym roku zdecydowano o reaktywowaniu imprezy i odbyła się jej piąta edycja. Kierownikiem naukowym kursu był dr Zbigniew Korsak a organizują go sulęcińskie i wojewódzkie instytucje kultury i oświaty.

Uczestnicy mieli okazję do wysłuchania referatów, m.in.: "Literatura i film" prof. dr hab. Marka Hendrykowskiego, "Film i plastyka" dr Małgorzaty Hendrykowskiej, "Teoria i praktyka edukacji filmowej" dr Zbigniewa Korsaka. Codziennie odbywały się projekcje filmów egzemplifikujących zagadnienia podnoszone w wykładach, np.: "Brzuch architekta", "Czysta formalność", "Dom dusz", "Dziki noc", "Gorzkie gody", "Kaspar Hauser", "Mały Budda", "Mefisto", "Ostatni dzwonek", "Pożegnanie z Marią", "Wszystkie poranki świata".

Ponadto członkowie kursu wyjeżdżali na projekcje do Łagowa lub mogli w Sulęcinie oglądać niektóre filmy tam prezentowane. W tym cyklu pokazano: "Faustynę", "Gorący czwartek", "Legendę Tatr", "Spis cudzołóżnic", "Wrony". Odbyło się wiele dysusji programowych i spontanicznych.

*

W Górkach Noteckich otwarto Izbę Regionalną zorganizowaną przez dwóch nauczycieli historii - Piotra Janczaka i Zbigniewa Millera. W izbie: bogata kolekcja zabytków etnograficznych, poleskie stroje ludowe, akty nadania ziemi, najstarsze wiejskie pieczęcie, banknoty oraz eksponaty obrazujące dzieje szkoły, domu kultury, chóru, kościoła. Najcenniejszą opamiątką jest pasiak z obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen z czerwonym trójkątem i literą „P”. Izba mieści się w miejscowej szkole. Szkole tej uczniowie po-

stanowili nadać imię Osadników Wojskowych.

*

Zespół „Anioły” z Międzychodzkiego Domu Kultury (kier. artyst. Teresa i Jarosław Cichoszowie) nagrał kasetę „Jesienne spotkania”. Zespół tworzą: Agnieszka Andrzejewska, Julita Cichosz, Julita Modlibowska, Agnieszka Niewiarowska, Joanna Wiśniewska, Paweł Nyga. Na kasecie 12 piosenek. Autorów nie podano.

*

Zbigniew Olchownik uczestniczył w plenarze zorganizowanym przez Stowarzyszenie Polskich Artystów Karykatury w Zamościu. Prezesem SPAK jest Zbigniew Jujka. Uczestniczyli znani artyści-satyrzyści. Zbyszkowi Olchownikowi, jako najmłodszemu, przypadł w udziale zaszczyt zrobienia karykatury żony wojewody zamojskiego.

*

Teatr Kreatur wziął udział w dwóch festiwalach teatrów nieprofesjonalnych. W Krakowie pokazał „Sceny z niewinności i nieświadomości” a w Jeleniej Górze obok „Scen” także „Małe prozy”.

*

Antoni Szczesnulewicz z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej obliczył, że w Gorzowie mieszka 96 doktorów nauk i trzech samodzielnych pracowników nauki. Na zajęcia ze studentami dojeżdża ponadto 36 doktorów i 14 profesorów.

*

Tryptyk z gorzowskiej katedry jest reštaurowany w krakowskiej pracowni prof. Czesława Dźwigaja. Powstał ok. 1600 r. z dwóch wcześniejszych. Składa się z 12 rzeźb, trzech płaskorzeźb i czterech obrazów. Jest bogato złożony i polichromowany. Wróci do katedry na obchody 50-lecia polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

*

Szefem Rady Programowej Ośrodka Badań Naukowych Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej został doktor Tomasz Jurek, pracownik Akademii Wychowania Fizycznego.

*Szczególnie polecamy w tym
sezonie turystom*

Polski Bledzew

Niedaleko od ostatnich zabudowań Lubniewic w kierunku Skwierzyny po prawej stronie drogi stoi kapliczka. Wskazuje ona miejsce, które przez kilka wieków, aż do drugiego rozbioru Polski w 1793r. stanowiło punkt graniczny między Polską a Nową Marchią. Lubniewice były pierwszą miejscowością po niemieckiej stronie, sąsiednie Osiecko - pierwszą po polskiej. Tamta granica jest obecnie granicą między gminami.

Centralną miejscowością tego najdalej na zachód wysuniętego skrawka Polski był Bledzew. Samo miasteczko do dziś jakby wyjęte z innej epoki. Wszystkie ulice wiodą do rynku. Domy zadbane, kwiaty w ogródkach. Cicho. W jednym z tych domów urodził się Jan Dekert, potem burmistrz Warszawy, jeden z przywódców postępowych mieszczan w okresie Sejmu Czteroletniego.

Bledzew pozostał zawsze katolicki. Protestanci byli

Międzyrzecz, protestancka Skwierzyna, także Lubniewice. Tylko Bledzew pozostał polski i katolicki. Nawet w okresie międzywojennym, gdy większość mieszkańców stano-
wili Niemcy, kościół św. Katarzyny był kościołem katolickim. Do dziś dowodem

tego jest bardzo dużo przydrożnych kapliczek, które dawniej witały i żegnały wędrowców z jednej wsi do drugiej.

Zdecydowali o tym cystersi, którzy w okolicach Bledzewa rozpoczęli działalność religijną i gospodarczą w XIII w. W 1412 osiadł w Bledzewie opat cystersów, zaś cały konwent przeniósł się tam w 1458 r. Aż do wojen napoleońskich miasteczko żyło w ścisłej symbiozie z klasztorem. Jego mieszkańcy parali się rzemiosłem, głównie sukiennictwem, a także rolnictwem.

W dobie napoleońskiej Bledzew należał do Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Po ponownej utracie niepodległości w 1815 r. Prusacy znacznie ograniczyli prawa Polaków. W 1835 r. likwidują zakon cystersów, kilka lat potem rozbierają pusty klasztor i kościół. Po klęsce Napoleona niewielu pozostało już zakonników w bledzewskim klasztorze. Dzieliли oni pomieszczenia z rosyjskimi wiarusami, którzy jako inwalidzi wojenni pozostawali wspólnie z zakonnikami na łaskawym chlebie Prusaków.

Za miasteczkiem, na rozstajach dróg do Starego Dworku i Młyna Tymiana był cmentarzyk, na którym

pochowano tych zapomnianych pogromców Francuzów zmarłych tu, z dala od swojej ojczyzny. Zarosłych mogił pilnuje łagodnie uśmiechnięta Niepokalana, której kult krzewili właśnie cystersi. Warto także odwiedzić cmentarz parafialny, gdzie ponad grabiami rozrosły się stare lipy i klony. Ile tu polskich nazwisk bledzewskich obywateli z XIX i XX wieku...

Niewiele pozostało w Bledzewie pamiątek przeszłości. Kilka naczyni liturgicznych z czasów cysterskich, monstrancja, krzyż wotywny i dzwon, który nawołuje na modlitwy.

Ciekawą, choć także smutną historię miał Stary Dworek, rezydencja opatów bledzewskich położona na wysokim brzegu Obrzy. Tu w okresie wojny północnej (1700 - 1721) w starej rezydencji opata przebywali car Piotr Wielki, król szwedzki Karol XII oraz król Polski i elektor saski - August II Mocny.

Nowy kościół, bramę i rezydencję wzniesiono w II połowie XVIII wieku. Na zakończenie tej wielkiej inwestycji przy drodze z Zemsa do Starego Dworku postawiono figurę Matki Boskiej na wysokim filarze (dziś bardzo zniszczona). Nosi ona datę 1777. Zaledwie po 15

latach włączono te ziemie w granice Prus i tak się rozpoczął powolny upadek rezydencji i zakonu cystersów. Jako obiekty nie służące wprost kultowi religijnemu dwór i bramę przekazano w dzierżawę, zaś dzierżawcy nie troszczyli się o ich stan. Budynek bramny rozebrano, obok historycznego dworku wybudowano pomieszczenia gospodarskie. Ostatecznie

do ruiny dworku przyczyniły się PGR-owskie rządy. Dziś w najlepszym stanie jest kościół ze starymi, XVIII-wiecznymi olejnymi obrazami.

W Starym Dworku także ciekawe choć również mocno zrujnowane umocnienia północnego odcinka Międzyrzeckiego Rejonu

Umochnionego z mostem obrotowym. Bardzo malowniczy przebieg ma tu Obrza, która meandrami płynie do Warty w Skwierzynie.

Z drugiej strony Bledzewa na Obrze jeden z ciekawszych zabytków techniki: elektrownia wodna wybudowana w 1911 r. a ciągle sprawna i wytwarzająca prąd. Zalew, który powstał w wyniku jej budowy, to świetne miejsce wypoczynku i raj dla wędkarzy.

Gmina Bledzew ma do zaoferowania bardzo wiele ciekawych historycznie i geograficznie miejsc. Ciągle jednak nie są one dostatecznie zagospodarowane a tym samym przystosowane do przyjmowania turystów. Ale może właśnie na tym polega ich urok, że oferują atrakcje do samodzielnego odkrywania?





Przedsiębiorstwo Promocyjno-Handlowe

ZBIGNIEW WŁODARCZYK

ul. Kosynierów Gdyńskich 78

tel. 236-60 fax 235-15

66-400 Gorzów Wlkp.

***Firma i jej właściciel są członkami
Europejskiego Towarzystwa Ekologicznego.***

Fachowo i rzetelnie promujemy materiały, narzędzia, techniki i technologie w zakresie budownictwa, zawsze ściśle przestrzegając zasad ekologii. Możemy zostać twoim przedstawicielem w promocji wszystkiego co dotyczy budownictwa i ochrony środowiska.

Polecimy najlepszych wykonawców.

Chętnie pomożemy w obrocie nieruchomościami.

U nas uzyskasz wszelką pomoc w zakresie inwestycji. Także doradztwo ubezpieczeniowe - majątkowe i osobowe.

Dla naszych klientów jesteśmy doradcą i partnerem.

Nie ucz się na błędach. Ucz się od nas.

Nasza dewiza - profesjonalizm



PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel./fax 202-821, 202-561, tel. 287-24

Ostatnie wiadomości z MARSA

Firma „MARS” w lato’95 wchodzi z właściwym sobie marsjańskim impetem. Tuż za jego progiem, na początku lipca, w pawilonie „ZACISZE” koło „Neptuna” otwarty zostanie dwudziesty drugi z kolei sklep tej firmy. Tym razem będzie to SALON MEBLI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY, gdzie można od A do Z wyposażyć pokój dziecka w meble i inne sprzęty, wśród których będzie ono rosnąć i dojrzewać.

* W sierpniu firma szykuje następną niespodziankę handlową, która z pewnością ucieszy jej klientów. Na razie o niej sza! Konkurencja też nie śpi.

* A tymczasem trwa akcja promocyjna Centrum Meblowego na ulicy Przemysłowej pod hasłem „HISZPANIA W ZASIĘGU MEBLI”. Już niedługo losowanie nagród.

* Lato sprzyja zwiększonym zakupom sprzętu chłodniczego. „MARS” wyszedł naprzeciw słonecznej pogodzie i w swoich

sklepach zgromadził wszystko co aktualnie najlepsze, najnowocześniejsze u światowych producentów tej miary co Siemens, Zanussi, Bosch a wśród nich stałego partnera „MARSA” - firmy „POLAR”.

* W sprzęcie audiowizualnym na półkach salonów „MARSA” dalej króluje coraz lepszy „CURTIS”, który ostatnio „wypuścił” na rynek firmowaną przez siebie, atestowaną kasetę magnetowidową.

W salonach SONY i PHILIPSA aż dech zapiera od sprzętu, który każdy chciałby mieć i

może mieć w domu, także dzięki sprzedaży ratalnej.

* **Zdzisław Kalamaga**, jako jeden z wielu gorzowian, otrzymał zaproszenie do BUSSINES CENTRE CLUB-u, organizacji ogólnopolskiej zrzeszającej najwybitniejszych przedstawicieli świata biznesu, mającej wpływ na politykę gospodarczą i prywatyzacyjną rządu. Zaproszenie przyjął.

(MAP)



Na to lato "Mars" poleca zestaw mebli ogrodowych



OKNA I DRZWI

Gorzów Wlkp., ul. K. Bierzarina 3

Tel. (0 95) 320 516

Fax (0 95) 323 964



V Międzynarodowe Targi Budownictwa TARBUĐ
we Wrocławiu

„Złoty Kask” dla Stolbudu.

Atrakcją stoiska Stolbudu był ucharakteryzowany
na robota znakomity polski mirm Miroslaw
Miroslawski

Zakłady Stolarstwa Budowlanego STOLBUD w Gorzowie Wlkp. istnieją już 45 lat, od 1 kwietnia 1995 jako STOLBUD Okna i Drzwi SA.

Początkowo jako niewielki zakład, zaspokajały potrzeby lokalne w zakresie remontów i budowy mieszkań, produkując stolarkę budowlaną i parkiet. W miarę rozwoju budownictwa mieszkaniowego modernizowano i rozbudowywano Zakłady dostosowując wielkość produkcji do rosnącego wciąż zapotrzebowania na stolarkę.

W 1976 r. oddano do użytku Wydział Produkcji Okien o zdolności produkcyjnej 600 tys. m kwadr. stolarstwa otworowej rocznie. Stolbud stał się jednym z największych producentów stolarstwa otworowej w kraju. Wyroby nasze docierały do wielu osiedli mieszkaniowych na terenie całej Polski.

Produkowaliśmy je dla tak ważnych inwestycji jak: „Centrum Zdrowia Dziecka”, „Centrum Onkologii”, „Szpital-Pomnik Matki Polki”.

Mimo trwającej od kilku lat recesji w polskim budownictwie oraz zmianie kierunków zainteresowań staramy się wychodzić naprzeciw wymogom stawianym przez rynek.

Wprowadzamy do produkcji wyroby bardziej funkcjonalne, atrakcyjne. Nasza dewiza to wysoka jakość i dbałość o klienta, gdyż cały czas działamy w warunkach silnej konkurencji. Unowocześnienie wyrobów pozwoliło nam na rozwinięcie eksportu. Nawiązanie licznych kontaktów na rynkach europejskich umożliwia nam w dalszym ciągu śledzenie nowoczesnych rozwiązań w budownictwie światowym.

Aktualnie nasza produkcja to:

- * okna i drzwi balkonowe zespolone drewniane produkowane wg. wymiarów katalogowych (typowych),

- * skrzydła drzwiowe płytowe, również z płyty profilowanej; oklejanej okleinami drewnopochodnymi,

- * okna i drzwi balkonowe, drzwi tarasowe drewniane jednoramowe systemu Jv 68 Euro-Falz wg DIN 68121,

- * okna i drzwi balkonowe, drzwi tarasowe, drzwi zewnętrzne tworzywowe, produkowane z wysokiej jakości materiałów polimerycznych niemieckiej firmy REHAU wg DIN 18357,

- * okna i drzwi balkonowe drewniano-aluminiowe produkowane we współpracy z holenderskim koncernem Hoogovens-Aluminium.

Nasza firma jest uczestnikiem wszystkich liczących się imprez targowych w kraju (Poznań, Gdańsk, Wrocław) oraz wielu imprez targowych na terenie Europy. Wyroby nasze spotykają się z dużym uznaniem zwiedzających i organizatorów, czego dowodem są wyróżnienia i medale:

- Złote Medale zdobyliśmy na targach w Krakowie, Warszawie i Szczecinie.

- Złoty Kask przywieźliśmy z targów we Wrocławiu,

- Srebrny Kask - z targów w Gdańsku,

- W 1994 r. zdobyliśmy tytuł Mister Produktu woj. gorzowskiego

- Cenną nagrodą jest dla nas wyróżnienie Ministerstwa Budownictwa Republiki Litwy.

Są to tylko wybrane dziedziny naszej działalności, zmierzające do zaspokojenia potrzeb naszych odbiorców. Systematyczna analiza rynku, częste kontakty z odbiorcami korygują na bieżąco naszą ofertę.

Z największą przyjemnością staramy się realizować wszystkie życzenia klientów.

ELLEDUE
COLLEZIONE COLLEZIONI

IF[®]
ITALIAN
FASHION by Guazzone

ZENIT

eldar
ELDAR

GW **nilago III**

pilam[®]

Viki[®]
STYLE

Nilago III

oferuje konfekcję, bieliznę, artykuły pończosznicze dla dzieci, kobiet i mężczyzn ponad 100 producentów krajowych i zagranicznych.

W tym pełen asortyment firm m. in.: „Pilam” „Italian Fashion by Guazzone”, „Zenit”, „Elleude”, „Jackland”, „Eldar”, „Viki”

oraz wybrane towary z katalogu firm:

Delia

Afrodyta * Altex * Bara * Connette * Delia
Euro-Astar * Grasi * Mark
Ross * Osnotex * Remodel

GRASI

GRASI

Oferta „Nilago III” adresowana jest do odbiorców hurtowych.
Sprzedaż wielu atrakcyjnych artykułów w cenie producenta.

Możesz wybierać spośród 1100 asortymentów!

ul. Podmiejska 20
tel. 324-401 fax 324-496

Hurtownia czynna od 9.00 do 20.00, w soboty od 9.00 do 14.00.

nr 7-8(10-11)
Lipiec-Sierpień '95
cena 2,50 zł

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny



Stalbud

OKNA I DRZWI S.A.



Stalbud

OKNA I DRZWI S.A.

ul. K. Bierzarina 3
66-400 Gorzów Wlkp.

tel. (0-95) 320-516

Zapraszamy serdecznie do naszych placówek:

- ◆ Dział Obrotu Towarowego, Gorzów Wlkp., ul. Bierzarina 3, tel. (095) 323-964,
- ◆ Sklep Firmowy, Gorzów Wlkp., ul. Wał Okrzeński 22, tel. (095) 234-62 w. 18,
- ◆ Sklep Firmowy, Gorzów Wlkp., ul. Bierzarina 3, tel. (095) 320-516 w. 191.

nr 7-8
Arsenał
gorzowski

GIT '95

cena 1.00 zł

Gorzowski Informator Turystyczny



KAŻDA GMINA TURYSTYCZNA!

Gorzów, Barlinek, Bierzwnik, Bledzew, Bogdaniec, Boleszkowice, Choszczno, Dębno, Deszczno, Dobiegniew, Drawsko, Drezdenko, Górzycą, Kłodawa, Kostrzyn, Krzęcin, Krzeszyce, Lubiszyn, Lubniewice, Międzychód, Międzyrzecz, Myślibórz, Nowogródek, Ośno, Pełczyce, Przytoczna, Pszczew, Recz, Rzepin, Santok, Skwierzyna, Słońsk, Słubice, Stare Kurowo, Strzelce Krajeńskie, Sulęcín, Trzciel, Witnica, Zwierzyń.

Gorzowskie się przedstawia**Tu woda czysta...**

Województwo gorzowskie zajmuje obszar 8.498 km kw., co stanowi 2,7 % powierzchni kraju. Liczba ludności - ok. 550 tys. mieszkańców. Największym miastem jest Gorzów liczący ponad 120 tys. mieszkańców.

Do najciekawszych ośrodków turystyczno-wypoczynkowych należą: Barlinek, Choszczno, Drawno, Długie, Głębokie, Lubniewice, Pszczew, Myślibórz i Międzychód.

Województwo gorzowskie jest regionem wyjątkowo atrakcyjnym dla uprawiania turystyki pieszej i wodnej. Stanowi o tym bogata rzeźba terenu, malownicze jeziora i rzeki oraz duże obszary leśne. Lesistość wynosząca 44,3% powierzchni stawia woj. gorzowskie na trzecim pod tym względem miejscu w kraju.

Rzeki Warta, Noteć, Drawa oraz wiele - często połączonych ze sobą - jezior mogą być szlakami spływów kajakowych. Na większych jeziorach uprawia się żeglarstwo. Województwo ma również wyznaczone trasy rowerowych wycieczek.

Najważniejsze z wodnych skupisk jest Pojezierze Myśliborskie - największe jezior przy samym Myśliborzu. Na Pojezierzu Choszczeńskim są one mniej liczne i mniejsze - tu mówi się o długoci, bo są to jeziora typu rynnowego - a

najdłuższym z nich jest Pelcz. Dużo jezior znajduje się również w okolicach Łaska (gm. Bierzwik), wśród nich Niesobia, Przytoczno i Radęcino. Skupisko jezior występuje także na Pojezierzu Dobiegniewskim - do największego o nazwie Osiek przylegają mniejsze: Słowa, Ostrowica, Lipie, Wielgie. Nieco dalej na północ usytuowane jest rozległe jezioro Bierzwik. Na Równinie Gorzowskiej jezior jest mniej, wśród nich Lubieszewko, Lubie, Chłopek, Chłop, Marwiko. Dużą część wód skupia Pojezierze Poznańskie i Lubuskie. W Puszczy Noteckiej znowu niewielkie jeziora w rejonie Gościmia, Lubiatowa i Grotowa. Ogółem na terenie województwa jest 600 jezior o powierzchni powyżej 1 ha.

Na terenie województwa utworzono Drawieński Park Narodowy (siódmy pod względem wielkości w kraju, przez park na rzece Drawie trasa kajakowych spływów) oraz Parki Krajobrazowe Pszczewski i Barlinecko-Gorzowski. Jest też, aktualnie zatwierdzonych, 28 rezerwatów, a w projekcie 14 następnych.

Proponujemy Państwu obejrzenie wszystkich miast i gmin województwa w przekonaniu, że wszędzie jest coś ciekawego do zobaczenia. Tu można znakomicie odpocząć, oddychać świeżym powietrzem, tu woda czysta i trawa zielona.

Redakcja

Wydawca: Agencja Wydawnicza KAMAK Krystyna Kamińska Gorzów Wlkp. ul. Matejki 82/2 tel./fax 20-24-23
Opracowanie: Krystyna Kamińska, Aleksandra Pezda, Ireneusz Szmidt **Skład i druk:** SPIN 204-935
Wydawnictwo częściowo dotowane przez Biuro Promocji Miasta w Urzędzie Miejskim

Gorzów

Miasto położone nad dolną Wartą u ujścia Kłodawki. Wojewódzkie od 20 lat, liczy 122 tys. mieszkańców. Dzieje Gorzowa obejmują ponad 700 lat. Rok założenia - 1257.

W mieście wiele miejsc spacerowych w parkach:

- Róż w centrum miasta nad rzeką Kłodawką,
- Siemiradzkiego z punktem widokowym,
- Kopernika przy ul. Walczaka,
- Słowiańskim na osiedlu Staszica.

Gorzów jest znaczącym ośrodkiem przemysłowym ze znanymi Zakładami Włókien Chemicznych „Stilon” SA,

Bardzo dobrze rozwija się sport a szczególnie znane są w kraju osiągnięcia żużlowego Klubu Sportowego „Stal”, obecnie „Stal-Michael”. Sukcesy odnoszą także kolarze, piłkarze, łucznicy, pływacy, koszykarze i siatkarze.

W Gorzowie można zatrzymać się w hotelach:

- GPT „Warta - Tourist” „Mieszko”(ul. Kosynierów Gdyńskich 81),
- „Stilon” (ul. Walczaka 20) i ZM
- „Ursus” (ul. Szczecińska 25),
- w schroniskach młodzieżowych,
- na Campingu
- na polu namiotowym (OSiR ul. Słowiańska).

Warte zobaczenia:

- Katedra gotycka z XIII-XIV wieku, powiększona o wieżę, zakrystię i prezbiterium w wieku XV. Potem wielokrotnie przebudowywana. W ostatnich latach dobudowano fragment zakrystii, odremontowano dach i wieżę. Wewnątrz zachowała się fragmentarycznie późnogotycka polichromia przedstawiająca orła (XV w.), a także tryptyk gotycki z II poł. XV w. (uzupełniony w XVII w.), grupa Ukrzyżowania z Matką Boską i św. Janem z końca XV w. oraz późnogotycka Pieta z pocz. XVI w.
- Kościół p.w. św. Stanisława Kostki i św. Antoniego z 1696 r., nazwany Kościołem



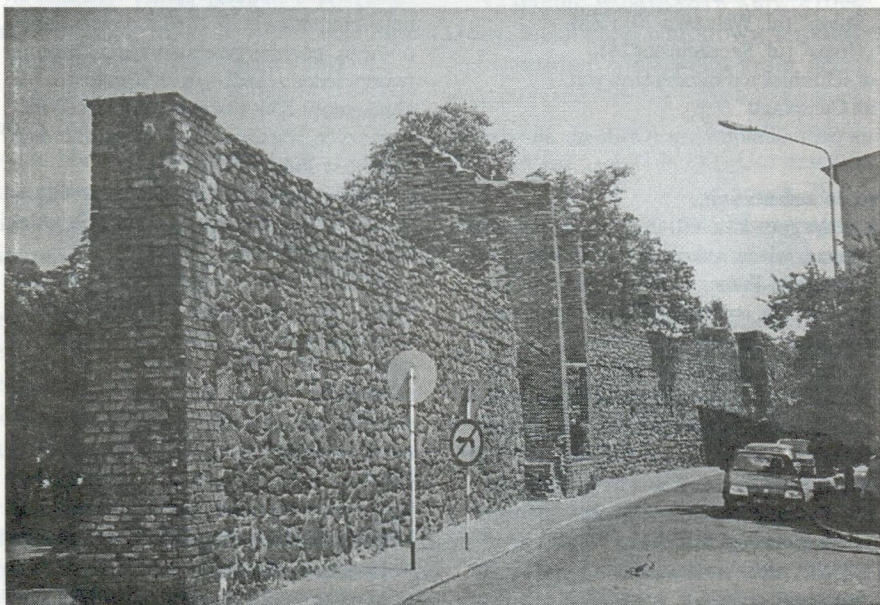
Przymiarka do przywrócenia historycznej figury na fontannie obok katedry

Zgody (jako wspólny parafii reformowanej i luterańskiej). W 1864 r. powiększony o wieżę, później przebudowany. Obecnie tworzy jeden zespół wraz z klasztorem oo. kapucynów. Klasztor zaliczany jest do największych współczesnych obiektów tego zakonu w Polsce.

- Fragmenty murów obronnych (powstały w XIII w.), zbudowanych z kamienia układanego warstwami.
- Spichlerz z 1798 r. o konstrukcji szachulcowej, odrestaurowany. Obecnie muzeum ze zbiorami historycznymi oraz ekspozycją sztuki współczesnej, słynnej z kolekcji obrazów z "Kręgu Arsenau", pierwszej wystawy artystów zbuntowanych przeciwko socrealizmowi.
- Kościół p.w. św. Krzyża przy ul. Warszawskiej, budowany w latach 1905-1907. Świątynia pierwszej gminy katolickiej, zarejestrowanej po trzech wiekach wyłącznego panowania religii protestanckiej. Przy nim

cmentarz fundowany przez Klaudiusza Alkiewicza w poł. XIX w.

- Budowle mieszkalne - pałacyki, wille, kamienice - pochodzące z II poł. XIX w. oraz I poł. XX w. w stylach eklektycznym i secesyjnym. Budowle wzdłuż ciągów ulic Łokietka, Armii Polskiej, 30-Stycznia i innych. Wśród nich:
 - Willa secesyjna z 1903 r. przy ulicy Warszawskiej 35 ze stylowym ogrodem, obecnie Muzeum Okręgowe z bogatym zbiorem wyrobów cynowych z XVI - XX w.
 - Willa eklektyczna przy ul. Wał Okrzejny 37/38, obecnie Wojewódzki Dom Kultury
 - Willa w stylu modernistycznym przy ul. Sikorskiego 107, obecnie Biblioteka Wojewódzka
 - Pałac Biskupi przy ul. 30-Stycznia
 - Kamienice przy ulicy Obotryckiej, obecnie Bank Zachodni i Dom Rzemiosł.
 - Budynek Teatru im. Juliusza Osterwy przy ul. Teatralnej (jedno z najpiękniejszych w Polsce wnętrz teatralnych)
- Kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP z 1895 r. przy ul. Mieszka I, kościół bezwieżowy usytuowany w linii kamienic.
- Kościół Chrystusa Króla z 1930 r. Zbudowany w formie rotundy, przewidywany na 723 miejsca siedzące, w tym 295 na emporze. Zaliczany do przykładów sakralnej architektury konstruktywizmu, autor projektu - Carl Steinberg z Berlina.
- Cmentarz wyznania mojżeszowego na osiedlu Słonecznym, zakładany w XIII w. zachowany obecnie w wielkości z końca XIX w. Tam „dom żydowski” z kopułkami i fryzem w postaci gwiazd Dawida.
- Historyczne szpitale przy ul. Warszawskiej i Walczaka
- Pomnik Adama Mickiewicza przy ulicy Sikorskiego odsłonięty w 1957 r., ufundowany przez społeczeństwo. Projekt przygotował poznański rzeźbiarz Józef Gosławski.
- Amfiteatr w Parku Siemiradzkiego, tam liczne imprezy rozrywkowe, m. in. Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich.



Mury miejskie



Spichlerz - Muzeum Sztuki. Galeria sprzedażna plastików gorzowskich

W najbliższej okolicy:

W Karninie

- Kościół z 1932 r. Wewnątrz drewniana późnobarokowa chrzcielnica z XVIII w.

W Chruszczku

- Neogotycki kościół z XIX w. Wewnątrz późnobarokowa chrzcielnica z XVIII w.

W Małyszynie

- Dwór z początków XX w., obecnie siedziba Zakładu Doświadczalnego HiAR

W Wieprzycach

- Kościół zbudowany w 1833 r. z wieżą dostawioną w 1880 r. Wewnątrz chrzcielnica barokowa z końca XVII w., tablica nagrobkowa z 1667 r.

Wieprzycy otoczone są zalesionym, pofałdowanym terenem, są to tzw. „Wieprzycie Wzgórza” (o wys. 86 m n.p.m.).

W Zieleńcu

- Pałac z końca XIX w. obecnie Technikum Ogrodnicze
- Kościół z 1750 r.

W Borku

- Barokowy kościół z I poł. XVIII w. z barokowym wystrojem wnętrza. Przy kościele renesansowy dzwon z 1596 r.

Szlaki turystyczne:

- czerwony do Bogdańca (16,5 km) i Santoczna (19,5 km)
- żółty do Santoka (17,6 km).

Komunikacja

- w mieście tramwajowa i autobusowa,
- podmiejska - autobusowa.
- dworzec PKS i PKP

Gdzie się kąpać?

- Lato na basenie krytym w Łażni Miejskiej ul. Jagiello 11 od pn. do pt. godz. 10.00 - 13.00 i od 15.00 - do 18.45, w soboty od 10.00 do 13.00. Cena biletu ulg. - 2,50, normalny 3,50 zł.
- Pływalnia odkryta ul. Energetyków 3 - tel. 33-24-70 W lipcu i w sierpniu czynna od pn. do pt. od 11.00 do 13.00 i od 18.00 do 20.00, w soboty od 11.00 do 13.00, w niedziele od 11.00 do 15.00. Cena biletu - ulg. 1 zł. normalny 2 zł.
- Nierzym (13 km od Gorzowa, dojazd autobusem podmiejskim z przystanku obok łaźni). Kąpielisko strzeżone, piaszczysta plaża, pole namiotowe, parking.
- Wysoka nad jeziorem Marwicko (15 km od Gorzowa - kierunek Dębno) kąpielisko strzeżone, pole namiotowe

Kawiarnia „LETNIA”

Gorzów Wlkp.
róg ul. Chrobrego i ul. Jagiełły
tel. 264-87



We wnętrzu i w ogródku - poza wszystkim co w normalnej kawiarni - podobno najsmaczniejsze w mieście hamburgery i hot-dogi. a w każdą niedzielę o godzinie 15-tej popołudniowe koncerty muzyki popularnej w wykonaniu doborowego zespołu Lecha Serpiny.

Pani Aniela Widera i jej sympatyczny personel serdecznie zapraszają swoich stałych gości, przechodniów oraz strudzonych i głodnych turystów.



**Pierwsza w Gorzowie
Restauracja
ARS Pizza Hut**



mieści się przy ul. Chrobrego 1 (DT „Arsenal”). Wyposażona została w nowoczesne, ekologiczne urządzenia kulinarne, które pozwalają w kilka minut przyrządzić na zamówienie konsumenta wybraną przez niego ulubioną pizzę.

Różnorodność dań, niepowtarzalny ich smak i szybkość obsługi sprawiają, że Restauracja PIZZA HUT cieszy się od chwili powstania powodzeniem zarówno gorzowian jak przyjezdnych i turystów.

**PIZZA - SZYBKIE I SMACZNE POSIŁKI ZA NIEWIELKĄ CENĄ!
ZAOSZCZĘDZONY U NAS CZAS TO TWÓJ PIENIĄDZ!**

Wszystkim, którym się jeszcze bardziej spieszy, służy okienko sprzedaży expressowej. W estetycznym kartonowym opakowaniu możesz zabrać naszą pizzę do domu. Możesz także, nie wychodząc z domu lub z pracy, zamówić ją telefonicznie i to bez dodatkowej opłaty!

Pamiętaj! Tel. 204-666 i 204-664

GORZÓW BY NIGHT

Szczególnie polecamy ze względu na „różne względy” :

Night Club „U MARII”. Maria Lemiszewska-Borowiak, ul. Walczaka 16a, tel/fax 256-79. Restauracja czynna od 12.00 do 6.00.

Wspaniała zastawa, elegancja w każdym calu. Świetna kuchnia - lokal posiada jedyny w Gorzowie Certyfikat Złotej Księgi Gastronomii Polskiej. Hasłem „U Marii” jest: *„Nie ma miłości bardziej uczciwej niż miłość do jedzenia!”*. Dyskoteka na poziomie, codziennie od 21.00 do 6.00 stół bilaradowy, barek piwniczny „Złota Jama” i wiele innych atrakcji.

„METRO Disco” - Pub WZ („Jago-Center”) ul. Sikorskiego 21, tel 263-65 Pierwsza w Gorzowie dyskoteka z konsekwentnie prowadzonym programem imprez (szczegóły w każdym „Arsenale Gorzowskim” w dziale ROZRYWKA). Prawie każdego dnia liczne niespodzianki i atrakcje (ostatnio, ogródkowy koncert grupy „Closterkeller”). Dyskoteka od 21.00 do 5.00. Ogródek piwny „Za Murem” czynny od 11.00 do ostatniego gościa. Oryginalny wystrój wnętrza! Nie wypada być w Gorzowie i nie wpaść do „Metra”!

Disco Night Club „MATNARA”. Kryszko i S-ka, ul. Mostowa 4, tel. 285-53. Nocne tańcowanie rozpoczyna się o 21.00 i trwa do białego rana. Profesjonalny scenariusz światła, dobra muzyka, liczne atrakcje i koncerty słynnych grup rockowych (ostatnio, „Wilki”) Pełne bezpieczeństwo - sześciu ochroniarzy! Lokal znany z organizacji wyborów najpiękniejszych dziewcząt, niekonwencjonalnych form rozrywki erotycznej i innych imprez wymyślanych ku ucieście bywalców.

Piwnica „Pod Matnarą”, czynna już od godz. 12.00.

„SUZANA”, Kawiarnia HOTELU MIESZKO pod auspicjami GTP „Warta-Tourist”. Czynna od wtorku - 18.00 - 24.00. W piątki

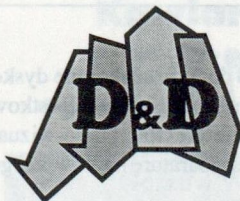
i soboty od 21.00 do 5.00 znakomite dyskoteki firmowane przez Mirosława Rostkowskiego, w klimacie efektów audio-wizualstworzonym przez aparaturę najnowszej generacji.

„DĄBRÓWKA”, Restauracja HOTELU MIESZKO także GPT „Warta-Tourist”. Czynna od 6.30 do 24.00 W piątki i soboty do 2.00 dancingi przy muzyce zespołu „Sting” Mariusza Kulmy. Forma rozrywki tanecznej szczególnie ulubiona przez gości hotelowych i gorzowian starszego pokolenia. Eleganckie wnętrze, wspaniała kuchnia.

„CASABLANCA”, Rajmund Docnik, ul. Pionierów 3, tel. 20 20 15 zaprasza już od godz. 10.00. Czynna do 23.00. Restauracja w klimacie „fioletowym”, nastrojowe dancingi w piątki i soboty od 20.00 do 5.00 rano przy muzyce zespołu „Amigos”. W piątki atrakcją dancingów są programy kabaretowe typu variety ze strip-teasem!

„BARA-BARA”, ul. 30 Stycznia 5, tel. 204-721 Typowa dyskoteka studencka, czynna codziennie od 21.00 do 5.00. W niedzielę wolny wstęp dla pań a w środę dla studentów. Choć zewnętrzny wygląd budynku tego nie zapowiada, jednak w środku, przy pięknych światłach i profesjonalnym sprzęcie zabawa znakomita. Niestety, z powodu wakacji studentów, nieczynna aż do września...

Poza wymienionymi, sprawdzonymi i polecanymi przez autorów GIT-u lokalami, w mieście Gorzowie działają jeszcze: „BABILON”, ul. Okólna 25 (codziennie 21.00-2.00), „BACIO”, ul. Walczaka 20 (21.00-5.00), „SKARPA”, ul. Matejki 65 (pt.sob. niedz. 21.00-5.00), „PALERMO”, ul. Chelmońskiego 6 (pt.sob. 21.00-4.00) i „ZAPPA”, ul. M. Fornalskiej 3 (pn-czw. 20.00-2.00, pt.sob.niedz. 20.00-5.00)



Ryszard Drobnik
Przedsiębiorstwo Turystyczne
DROBPOL - TOUR

Członek Polskiej Izby Turystyki
 66-400 Gorzów Wlkp. ul. Wyszyńskiego 122 (róg
 ul. Wróblewskiego)

tel. 260-01, fax 260-04 (tylko do godz. 15.00)

Organizuje wycieczki, wczasy krajowe i zagraniczne, imprezy katalogowe i autorskie.

Specjalizuje się w tanich wyjazdach turystyczno-wypoczynkowych do Włoch i Hiszpanii na bazie apartamentów.

- 10. dniowa wycieczka do Włoch (Riviera Adriatica) we wrześniu, ze zwiedzaniem Rzymu, Wenecji, San Marino, Urbino, Gradary za 420,00 - 450,00 zł.
- 11. dniowa wycieczka do Hiszpanii (Costa Brava) we wrześniu, ze zwiedzaniem Avignonu, Carcassone, Barcelony, Monserrat, Girony za 690,00 - 710,00 zł.

Drobpol-Tour zaprasza w godzinach 8.00 - 15.30

CERTYFIKAT

POLSKIEJ IZBY TURYSTYKI
 NA ROK 1995



NR CENNOŚĆ
 1995

"DROBPOL-TOUR"

CELESTY WIAŁO

jest członkiem Polskiej Izby Turystyki

z siedzibą w Warszawie



Juventur - długa tradycja w organizacji młodzieżowego ruchu turystycznego i wypoczynku w kraju i zagranicą stworzyła wizerunek firmy cieszącej się do dziś zaufaniem klientów zbiorowych i indywidualnych.

Juventur - wczasy, kolonie, obozy specjalistyczne i wycieczki ze zróżnicowanym standardem wygód, w cenach na każdą kieszeń, w górach, nad morzem, nad jeziorami, także na terenie woj. gorzowskiego.

Juventur - pośredniczy w sprawach paszportowych, zawieraniu umów ubezpieczeniowych, wynajmu autokarów.

- prowadzi sprzedaż druków celnych
- organizuje rejsowe przejazdy autokarowe.

SPECJALIZACJA: wycieczki zbiorowe do Francji, Włoch, Hiszpanii i Anglii oraz wycieczki dla młodzieży szkolnej.



BIURO TURYSTYCZNE

Gorzów Wlkp. ul. Jagiełły 7
 tel/fax 202-893, 202-651
 czynne od pn. do pt. 8.00 - 16.00
 w sob. 9.00 - 14.00

**CAŁY ŚWIAT
 PRZED TOBĄ!!**

Od lat w polskiej czołówce rynku turystycznego!
„GROMADA” to fachowość, solidność i atrakcyjne ceny za przyzwoity standard świadczonych usług.

W ofercie **„GROMADY”** m.in. wczasy krajowe, zagraniczne, kolonie, ubezpieczenia ATV, bilety autokarowe, wynajmowanie koncesjonowanych autokarów i organizacja imprez turystycznych na indywidualne zlecenia.



Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna **„GROMADA”**

Oddział Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., ul. Pocztowa 6, tel/fax 239-28

**„GROMADA” CZEKA -
 PRZYJDŹ, ZADZWOŃ, NIE ZWLEKAJ!**

Gorzowskie Biura Podróży

CENTRUM USŁUG TURYSTYCZNYCH GPT „WARTA-TOURIST”
 Kosynierów Gd. 82 (Hotel „Mieszko”),
 tel/fax. 248 87, 285 04

GOIT Gorzowski Ośrodek Informacji
 Turystycznej, ul. Wełniany Rynek 3, tel/
 fax 262 56 (8.00-16.00)

„JUVENTUR” S.A. Biuro Turystyki
 Młodzieżowej, ul. Jagielly 7, tel. 20 26 51,
 tel/fax 20 28 93

„GROMADA” Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna O.W. ul. Pocztowa 6, tel/fax 239 28

„EVATRANS”, ul 11 Listopada 144,
 tel. 245 32

„DROBPOL-TOUR” Przedsiębiorstwo
 Turystyczne, dr R.Drobniaak. ul. Wyszyńskiego 122 tel. 260 01 fax 260 04 (tylko do 15.00)

„PRZEWODNIK” PTTK, ul. Chrobrego 34, tel. 20 26 75

„ORBIS Travel”, ul Sikorskiego 13,
 tel 257 10

WCT World Computer Travel, Jagielly 3, tel 20 45 05

„LUBUSZ” ul. Strzelecka 15, tel. 243 01

WTT Biuro Podróży i Turystyki, ul. Zabytkowa 11 p.8, tel, fax 20 25 39

Lokal, który ma swój styl, czar i tajemnice

Casablanka

Dawny Sezam

RELAX • ODPRĘŻENIE • DOBRE JEDZENIE

Gorzów Wlkp. ul. Pionierów 3 tel. 202-015

Właściciel Rajmund Docnik zaprasza od godz. 10.00

- dancingi z atrakcjami w piątki i soboty godz. 20-2
- bankiety, imprezy, posiłki na zamówienie
- tanie i smaczne obiady abonamentowe (3.00 zł)



W ciągłej sprzedaży hurtowej:

- naczynia i zastawa stołowa jednorazowego użytku.
- folie.
- opakowania.
- pojemniki dla produkcji cukierniczej i garmazeryjnej.
- tacki styropianowe,
- worki na śmieci.
- stroiki gastronomiczne.
- papierowe ręczniki, elegancki papier toaletowy,

P.H. KAR-KON WŁ. ZYGMUNT MACIĄŻEK
GORZÓW WLKP. UL. GROBLA 24, TEL. 269-22

NIE ZABIERAJ NA BIWAK WODY DO ZMYWANIA,
WEŹ Z „KARKONU” NACZYNIA, WORKI DO SPRZĄTANIA,
W FOLIĘ ZAWIŃ SZYNECZKĘ, MASEŁKO I CHLEBEK
A WEEKEND SPĘDZISZ W BŁOGIM LENISTWIE, JAK W NIEBIE...



BANK ZACHODNI S.A

**SOLIDNY jak nakazuje tradycja
NOWOCZESNY jak wymaga przyszłość**

Oferuje nowe usługi:

- WESTERN MONEY UNION TRANSFER
- Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne
- Korzystne oprocentowanie środków a' vista
 - na rachunkach osobistych (ROR) - 18%
 - na rachunkach bieżących - 8.4%

Oprocentowanie w skali roku



I Oddział w Gorzowie Wlkp.

ul. Kombatantów 2

tel. 324 021, 324 049

fax 325 051

tlx 445522

Ekspozytura w Gorzowie Wlkp.

ul. Obotrycka 9

tel. 323-540

fax 323-431

tlx 445647

Ośrodki jeździeckie województwa gorzowskiego

Barlinek

- wieś Krzynka 4a - tel. 4-61-083

Desczno

- wieś Glinik 96 - Ośrodek jeździecki

Dobiegniew

- Lubiewko Kolonia - ośrodek jeździecki
- Łączna - ośrodek jeździecki

Kłodawa

- Ośrodek Jazdy Konnej ul. Gorzowska 4
- Chwałęcice - Ośrodek Jazdy Konnej Chwałęcice 200

Lubniewice

- Ośrodek Rekreacji Konnej, ul. Zamkowa 5, tel. 55-75-85,
- Rancho Frontczaka, ul. Sulęcińska 9, tel. 77-21,
- „Zielona Dolina” przy trasie do Sulęcina

Międzychód

- wieś Mokrzec - ośrodek jazdy konnej

Międzyrzecz

- wieś Bobowicko - ZS Rolniczych ul. Międzyrzeczka tel. 45-32-08

Ośno

- Ośrodek Rekreacji Konnej

Pszczew

- Ośrodek Jeździecki przy Ośrodku Szkoleniowo- Wypoczynkowym WZKiOR tel. 71
- Centrum Relaksu „Instalko”, ul. Szarzelka, tel. 39

Przytoczna

- wieś Krasne Dłusko - Ośrodek Szkoleniowy tel. Przytoczna 28, 158

Słubice

- Młodzieżowy Klub Jeździecki „Mustang”, ul. Folwarczna 3, tel. 58-22-39
- Ośrodek Jazdy Konnej, Drzecin tel. 0-90 64 56 33

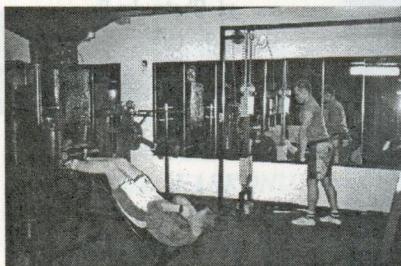
Gigant



Klub pod basenem

Zbigniew Trębacz

Gorzów, ul. Jagiełły 11, tel. 259-41



W ZDROWYM CIELE

- ZDROWY DUCH

STARE HASŁO - NOWY STYL!

Ten styl, to salon nowoczesnych przyrządów sportowo-rekreacyjnych, 40 stanowisk maszyn siłowych, dostosowanych dla wszystkich (bez względu na wiek, płeć i kondycję fizyczną), którzy pragną swoją sylwetkę ukształtować na miarę Diany czy Adonisa. Poprzez systematyczne ćwiczenia poprawiamy swoje psychofizyczne samopoczucie, wzbogacając organizm o strefy odporności na stresy cywilizacyjne.

W sali na piętrze, pod okiem absolwentów AWF, klasyczny aerobic i ostatni krzyk gimnastycznej mody - step. Po ćwiczeniach warto skorzystać z sauny, solarium lub basenu. Na miejscu kawiarnia i ogródek pod parasolami.

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

OLIMP-SPORT

PW OLIMP-SPORT zaprasza
do swoich sklepów w Gorzowie
przy ul. Chrobrego 13 i Mościckiego 14
w godz. 10.00 - 18.00.
Hurtownia czynna od 8.00 - 18.00

tel. 292-043

oferuje w sprzedaży detalicznej i hurtowej

- sprzęt turystyczny (rowery górskie, BMX-y, nowoczesne, lekkie namioty, plecaki, śpiwory, materace, osprzęt do butli gazowych itp).
- sprzęt dla rekreacji i wypoczynku - leżaki, parasole ogrodowe, hamaki, huśtawki, gry sportowe, wrotki, rollery, sprzęt wędkarski oraz w szerokim asortymencie mechaniczne urządzenia rehabilitacyjne.
- sprzęt do siłowych ćwiczeń kulturyistycznych f-my „York”.
- sprzęt sportowy niezbędny dla uprawiania boksu, kolarstwa tenisa ziemnego i stołowego, gier i innych dyscyplin.
- odzież, bieliznę sportową i turystyczną dla uprawiania turystyki pieszej i rowerowej renomowanych firm krajowych i zagranicznych.

Z imprez polecamy:

w Amfiteatrze

9. - Marcin Daniec z Kabaretową Akademią Majową godz. 19.00

26. - Kabaret „Pod Egidą”

Sierpień

14-15. - Gorzowski Festiwal Fokloru Zespołów Dziecięcych

17-20. - VII Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”

W kawiarni "Letniej"

niedzielne koncerty Lecha Serpiny & Company o godz. 15.00

Statkiem "Joanna"

rejsy do Santoka z licznymi atrakcjami

W Ośrodku Sportu i Rekreacji

Letnia Olimpiada Rekreacyjna w dniach 3 lipca do 25 sierpnia.

Codziennie (od poniedziałku do piątku) w Parku Słowiańskim rozgrywane będą punktowane konkurencje rekreacyjne.

3 lipca - zapisy

4- 8 lipca - konkurencje dla dzieci najmłodszych (7-8 lat) od godz. 15.00

10-14 lipca - konkurencje dla dzieci w wieku 9-10 lat. Początek o godz. 11.00

17-21 lipca - konkurencje dla dzieci w wieku 11-12 lat. Początek o godz. 11.00

24-28. - konkurencje dla dzieci w wieku 13-14 lat. Początek o godz. 11.00

W lipcu zostanie podany harmonogram imprez na sierpień.

Kursy na kartę rowerową: od 3 i od 17 lipca. Zapisy w OSiR ul. Słowiańska tel. 280-41, 241-87.

Trasy Turystyczne Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych

Trasy dla obozów wędrownych pieszych:

Trasa nr 1 „Północna” - ok. 165 km, w tym 45 km przejazd PKP z Kostrzyna do Gorzowa (obok miejscowości liczba noclegów): Choszczno - 2, Pelczyce - 1, Barlinek - 3, Karsko - 1, Myślibórz - 2, Dębno Lub. - 1, Kostrzyn - 1, Gorzów - 2.

Trasa nr 2 „Południowa” - ok. 130 km (obok miejscowości liczba noclegów): Rzepin - 1, Ośno Lub. - 2, Sulęcín - 1, Lubniewice - 2, Bledzew - 1, Międzyrzecz - 2, Rokito - 1, Pszczew - 2, Międzychód - 1

Trasa nr 3 „Po Ziemi Gorzowskiej” - ok. 150 km (obok miejscowości liczba noclegów). Trasa kolarska i piesza z przejazdami na pewnych odcinkach. Gorzów - 2 noclegi, Goszczanowo - 1, Drezdenko - 2, Dobiegniew - 2, Strzelce Kraj. - 2, Barlinek - 2, Choszczno - 2.

Przejazdy PKP lub PKS na odcinkach trasy w przypadku wędrowki pieszej (dotyczy trasy nr 3):

1. Gorzów - Santok, PKP lub PKS i dalej pieszo ok. 15 km do Goszczanowa.
2. Strzelce Krajeńskie - Danków, PKS i dalej pieszo ok. 12 km do Barlinka.
3. Barlinek - Pelczyce PKS i dalej pieszo ok. 20 km do Choszczna lub z Barlinka do Lubiany PKS i dalej pieszo ok. 10 km do Choszczna.

Wykaz szkolnych schronisk młodzieżowych:

1. * **Barlinek** 74-320, ul.Św. Bonifacego 36, OHP, Łódź 25, kat. I. Tel.62-543
2. **Bledzew** 66-350, ul.Szkolna 9. SP, Ł 25, kat. II. Tel.10.
3. * **Bolewicko** 64-305, Ł 25, kat. II. Tel.82 (V-IX) gm. Bolewice (Miedzichowo).
4. **Choszczno** 73-200, ul. Westerplatte 1, SP nr 2, Ł 25, kat. II. Tel.23-24.
5. **Dobiegniew** 66-520, ul.Mickiewicza, Ł 25, kat. II. 6. **Drezdenko** 66-530, ul.Wolności, SP nr 2, Ł25, kat. II. Tel.204-40.

7. **Dębno Lubuskie** 74-400, ul.Buczka 8, Internat ZSZ. Te.21-36.

8. * **Gorzów Wlkp.** 66-400, ul.Woskowa, Internat ZSZO nr 2, Ł 25, kat. I. Tel.285-54 ; ul. Wyszyńskiego 8, tel/fax 274-70,

9. **Goszczanowo** 66-536, SP, Ł 25, kat. II. Tel. Gościń 11.

10. **Karsko** 74-305, ul.Gorzowska, SP, Ł 25, kat. II. Tel.14-70

11. **Kostrzyn** 66-470, ul.Banaszaka 1, SP nr 2, Ł 25, kat. II. Tel.33-85.

12. **Lubniewice** 69-210, ul.Boh. Stalingradu 16, SP, Ł 25, kat. II. tel.75-57.

13. **Międzychód** 64-400, ul.Sikorskiego 13, LO, Ł 25, kat. II. Tel.24-75.

14. * **Międzyrzecz** 66-300, ul.Staszica 11, SP nr 1, Ł 25, kat. II. Tel. 23-96.

15. **Myślibórz** 74-300, ul.A. Polskiej 13, LO, Ł 25, kat. II. Tel. 33-54.

16. **Ośno Lubuskie** 69-220, ul.A. Polskiej 4, ZSZEkonom., Ł 25, kat. II. Tel.22.

17. * **Pelczyce** 74-330, ul.Kościelna 5, SP, Ł 25, kat. II. Tel.25.

18. * **Pszczew** 66-330, ul.Batorego 1a, Ł 15, kat. II. Tel. 51 (V-IX).

19. **Rokino** 66-341, SP, Ł 25, kat. II. Tel.37.

20. * **Rzepin** 69-110, ul.Wojska Polskiego, Internat LO, Ł 25, kat. II. Tel.341.

21. **Strzelce Krajeńskie** 66-500, ul.Zachodnia 11, SP nr 2, Ł 25, kat. II Tel. 937.

22. * **Sulęcín** 69-200, ul.Witosza 30b, Internat ZSZ, Ł 25, kat. I. Tel.29-41.

23. **Gorzów Wlkp.** 66-400, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 8, Ł 70, kat. I. Tel.274-70, telefaks 095-274-70 (schronisko stałe). **Tu siedziba Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTSM.**

W schroniskach zaznaczonych * istnieje możliwość rezerwacji większej ilości miejsc noclegowych.

Barlinek

Miasto na skraju Puszczy Gorzowskiej, położone przy brzegu Jeziora Barlineckiego, 34 km na północ od Gorzowa.

Tereny wokół Barlinka to około 100 km pieszych tras turystycznych. Można w puszczy odnaleźć źródła rzeki Płoni, płynącej przez jeziora Płon i Miedwie do jeziora Dąbie, co stanowi ciekawy szlak wodny.

Główne szlaki turystyczne to: dookoła jeziora Barlineckiego, Barlinek - źródła Płoni - Barlinek, Barlinek - Niepołocko - Równo.

Do Jeziora Barlineckiego przylega rezerwat „Buczyny Barlineckie”, niedaleko leżą kolejne jeziora: Uklejno i Chmielowe. Wokół Barlineckiego (272 ha) wytyczona jest promenada spacerowa. Jest również kąpielisko strzeżone, plaża, wypożyczalnia sprzętu wodnego, przystań żeglarska, korty tenisowe, boisko sportowe.

W Krzyncie nie opodal Barlinka znajduje się Ośrodek Jazdy Konnej, który zapewnia kilka miejsc noclegowych w barlineckim pensjonacie „Zielona Podkowa”.

W Barlinku zatrzymać się można w hotelach: „Pogoń” Miejskiego Klubu Sportowego (Sportowa 1) i u Krzysztofa

Chwasiuka (1 Maja 12) oraz domkach turystycznych i na campingu „Pogoni”. Przygotowane są również pola biwakowe: MKS „Pogoń” (ul. Sportowa 1) i nad jeziorami - w leśnictwie Moczydło i Okno.

Warto zobaczyć:

- Mury miejskie z XIV i XV wieku okalające stare miasto.
- Studzienkę w rynku z 1912 roku.
- Zabytkowe domy mieszczańskie z XVII i XIX w.
- Gotycki kościół parafialny - z budowli XIII-wiecznej pozostały Kamienne ciosy, wmurowane w ściany wieży oraz cokół. Ostatnia przebudowa kościoła miała miejsce ok. 1852 r. Z XV w. zachował się portal główny.
- Interesujące obiekty sakralne - Sala Królewska na wzgórzu „Golgota” Świątów Jehowy, Zielonoświątkowy zbór „Genazaret” przy ul. Tunelowej oraz obiekt Kościoła Prawosławnego.
- Muzeum z galerią ceramiki Romany Kaszczyc i kolekcją malarstwa współczesnego, plonem majowych plenerów plastycznych dla artystów z całej Polski.
- zabytkowe, z początku wieku, drewniane szatnie przy miejskiej plaży nad jeziorem Barlineckim

Bierzwnik

Miejscowość na trasie Szczecin - Krzyż. Położona wśród lasów i jezior.

Na jeziorze Bierzwnik wyspa - rezerwat przyrody, chroniący kłoc wiechową i starodrzew sosnowo-dębowy.

W Bierzwniku Ośrodek Wypoczynkowy OBUMAR przy ul. Wolności.

Zatrzymać się można w schronisku młodzieżowym oraz na polach namioto-

wych Nadleśnictwa Bierzwnik.

Warto zobaczyć:

- Kościół, klasztor, browar i spichlerz - pozostałości zespołu pocysterskiego.

Warto posłuchać:

- zespołu muzyki dawnej „Ars Antiqua”, w lipcu ogólnopolskie warsztaty kameralnych zespołów muzyki dawnej.

Bledzew

Miejscowość położona na krawędzi wysoczyzny doliny Obry przy drodze ze Skwierzyny do Lubniewic.

Atrakcją są tu meandry Obry i zalew Bledzewski powstały w wyniku spiętrzenia wody pod elektrownię. Uruchomiona w 1911 roku ciągle wytwarza prąd.

Zatrzymać można się w schronisku młodzieżowym, na polach namiotowych nad jez. Czystym (Bledzew), nad jez. Chycińskim (Chycina). W Chycinie Ośrodek Sportów Wodnych AWF w Poznaniu udostępniany wszystkim poza miesiącami wakacyjnymi.

W Bledzewie również korty tenisowe (ul. Sportowa).

Warto zobaczyć:

- Do 1772 roku gmina Bledzew znajdowała się w granicach państwa polskiego, większość dóbr należała do zakonu cystersów, ludność utrzymywała katolicyzm. Stąd w gminie na rozstajach dróg liczne kapliczki z drewnianymi figurami świętych.
- Rozplanowanie osady z czasu nadania praw miejskich - prostokątny rynek, z którego narożników wychodzą po dwie ulice. Domy z I poł. XIX w.
- Na rynku figura św. Nepomucena
- Kościół późnogotycki wzniesiony w XV w., przebudowany w XIX w. - murowany, z cegły. Wewnątrz zabytkowe przedmioty (m.in. naczynia liturgiczne) pochodzące z czasów cysterskich.
- Dawny młyn piętrowy o konstrukcji szachulcowej, zbudowany w XVIII w.

Na terenie gminy północny odcinek Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego z ciekawie skonstruowanymi mostami (podnoszony w Bledzewie, obrotowy w Starym Dworku). Ten odcinek MRU nie jest przygotowany do zwiedzania.

W gminie

W Osiecku

- Kościół z początku XVI w.
- Dawny zajazd z poł. XIX w. w stylu klasycystycznym
- Klasycystyczny dom z I poł. XIX w.

W Sokolej Dąbrowie

- Kościół z 1847 r. z wyposażeniem z okresu późnego baroku.

W Zemsku

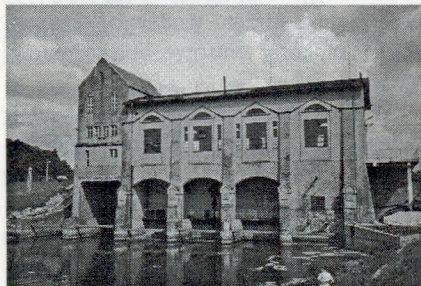
- Późnoklasycystyczny kościół z 1840 r., wewnątrz krucyfiks barokowy z II poł. XVIII w., w ołtarzu obraz z I poł. XVII w.

W Starym Dworku

- Barokowy kościół z XVIII w. z wystrojem wnętrza barokowo-rokokowym, późnobarokowy dwór z XVIII w. rezydencja opatów bledzewskich, park założony w XVIII w.

W Nowej Wsi

- Późnobarokowy kościół z 1757 r. Wewnątrz kuliści ołtarz i plafon ze scenami z Nowego Testamentu.
- Neorenesansowy pałac (obecnie siedziba zakładu rolnego)



Zabytkowa elektrownia wodna

Bogdaniec

Wieś położona przy północnej krawędzi Kotliny Gorzowskiej, 13 km na pdn zachód od Gorzowa.

Teren wokół zalesiony, pagórkowaty. Dwa leśne rezerваты przyrody chroniące fragment dąbrowy wielogatunkowej o charakterze naturalnym.

Warto zobaczyć:

- Młyn wodny z 1826 roku w bogdaneckim Muzeum Budownictwa i Techniki Wiejskiej. Przy stosowane już do zasilania prądem tradycyjne urządzenia działają. Młyn nadal czynny.
- Kościół z XVIII w.

W gminie:

W Chwałowicach

- Kościół zbudowany z XVIII w. przy użyciu konstrukcji szkieletowej. Chór i ławy z 1793 r. Obok dzwonnica z XIX w.

W Jeninie

- Kościół klasycystyczny wzniesiony w latach 1811-1812
- Zabytkowe domy z przełomu XVIII i XIX w.

W Łupowie

- Kościół murowany z wieżą szachulcową z 1905 r.
- Dom klasycystyczny, murowany z 1887 r.

Boleszkowice

Miejscowość położona na trasie Kostrzyn-Chojna.

W Boleszkowicach można zatrzymać się w schronisku młodzieżowym, a pola namiotowe znajdują się na trasie Boleszkowice-Namyslin i w Namyslinie.

Warto zobaczyć:

- Kościół z XIV w.
- Ruiny ufortyfikowanego dworku z początku XIV wieku



Choszczno

Miasto 60 km na północ od Gorzowa. Położone na skraju Pojezierza Choszczeńskiego przy jeziorze Klukom i nad rzeką Stobnicą.

Nad jeziorem plaża trawiasta, pomost, urządzenia sanitarne, kąpielisko strzeżone, wypożyczalnia sprzętu wodnego i turystycznego.

W Choszcznie zatrzymać się można w hotelach „Maria” (ul. Boh. Warszawy 17, tel. 72-93) i Sportowo- Hokejowym (ul. Sportowa), w zajeździe „Jacht” (ul. Sportowa 6 tel. 33-10), w schronisku młodzieżowym (ul. Bolesława Chrobrego 33 tel. 77-11), w pensjonacie „Relax” (ul. Kolejowa 5, tel. 24-69). Można również skorzystać z miejsc campingowych i pola namiotowego (ul. Chrobrego 33, tel. 77-11).

W Choszcznie także korty tenisowe: przy ul. Boh. Warszawy 17 (ChDK), Wolności (SP nr 3) i Chrobrego (Garnizonowy Klub Oficerski).

Warto zobaczyć:

- Farę Mariacką z XIV w., przebudowaną w 1667 r. i w latach 1859-62.
- Barbakan i fragmenty murów miejskich obronnych z XV w.
- Zabytkowe domy mieszczańskie z początków XIX w.
- W pobliżu Choszczna w 1939 r. założono niemiecki obóz jeniecki dla oficerów - Oflag II B Arnswalde. Na cmentarzu komunalnym w Choszcznie znajdują się groby jeńców polskich tego oflagu.
- Choszczeński Dom Kultury z bogatą ofertą kulturalną i stałą galerią artystyczną.

W gminie

W Gleźnie

- Naturalny park z XVIII w. i poł. XIX w.

W Korytowie

- Kościół z XVI w.
- Pałac barokowy z drugiej połowy XVIII w.
- Park krajobrazowy z grodziskiem.

W Raduniu

- Kościół wczesnogotycki z XII-XIV w. z renesansowym ołtarzem.
- Stare domy mieszczańskie.

Dębno

Miasto ok. 30 km na północny zachód od Gorzowa. Otoczone lasami ze strefą chronionego krajobrazu ze zlewnią rzeki Kosą (dopływem Myśli). Dębno położone jest nad jeziorem Lipowo, tam przystań, kąpielisko i boiska sportowe.

W gminie Dębno jest 11 jezior m.in. Ostrowieckie (z rezerwatem „Czapli Ostrów”), Duszatyn, Pszczelnik, Lipowo, przy których znajdują się kąpieliska, przystanie i campingi. Dla turystyki pieszej atrakcyjny jest Dolsk nad jeziorem Dolskim, z polem biwakowym. Niedaleko jezioro Postne Małe.

Zatrzymać się można w Ośrodku Wypoczynkowym gm. Dębno w Ostrowcu w Domu Wycieczkowym przy ul. Kościuszki 5 (tel. 24-22), na campingu nad jez. Lipowo w Dębnie (ul. Jagiełły tel. 24-36).

W Dębnie również korty tenisowe przy ul. Daszyńskiego 20.

Warto zobaczyć:

- Fragmenty fosy i zabytkową sieć ulic.

Deszczno

Miejscowość 8 km od Gorzowa przy drodze do Skwierzyny.

Niedaleko (Glinik 96) Ośrodek Jazdy Konnej.

Warto zobaczyć:

- Kościół z 1829 r. Wyposażenia wnętrza barokowe z XVII - XVIII w.

W Boleminie

- Kościół konstrukcji szachulcowej z XVIII w.

W gminie:

W Chwarszczanach

- Kościół z wczesnego gotyku, uważany za najstarszą budowlę ceglana na tych terenach, założony w XIII w. przez templariuszy, w XIV w. powiększony przez joannitów.

W Dolsku

- Kościół gotycki z kamieni polnych z przełomu XIII i XIV w.
- Kościół filialny z XVIII w.
- Ruiny kuźni z II poł. XVIII w.
- Młyn XIX-wieczny
- Ruiny pałacu z XVIII w.

W Ostrowcu

- Pałac z XIX w. w parku starodrzew - wiek ok 120 lat, pojedyncze egzemplarze ok. 220 lat.

W Smolnicy

- Pałac z XIX w., w parku drzewa w wieku od 100 do 250 lat.

W Warnicach

- Pałac i park dworski z XVIII w. Wiek najstarszych drzew ok. 200 lat.

W Kiełpinie

- Pałac z XVIII w. w stylu klasycystycznym

W Krasowcu

- Późnogotycki kościół zbudowany w 1843 r.
- Domy szachulcowe z końca XVIII wieku

W Włostowie

- Kościół szachulcowy zbudowany w 1800 r., obok drewniana dzwonnica z XIX w.
- Zabytkowe domy - murowany i szachulcowy

Dobiegniew

Miasto położone nad brzegiem jeziora Wielgie i Mierzęcą Strugą, prawym dopływem Drawy, jednej z najczystszych rzek Polski. Wokół założone tereny, w większości Puszczy Drawskiej.

W gminie Dobiegniew: w okolicach Radęcina rezerwat leśny, jeziora: Osieckie, Ostrowiec, Lipie, Radęcin, Wielgie - na wszystkich możliwości uprawiania sportów wodnych.

Nad Wielgiem ośrodek campingowy - plaża, kąpielisko, wypożyczalnia sprzętu wodnego.

Szlaki turystyczne: Rębusz - Kolsk - Chomętowo i Dobiegniew - Słonów - Drezdenko.

W Dobiegniewie można zatrzymać się w schronisku młodzieżowym, a nad jeziorem Chomętowskim na polu biwakowym.

Są też ośrodki jazdy konnej w Lubiewku Kolińskim i Łęczynie.

Tu w latach wojny znajdował się jeden z największych obozów jenieckich - oflag IIC Woldenberg, gdzie przetrzymywano do 8 tysięcy polskich oficerów.

Drawno

Miasto w pobliżu Drawieńskiego Parku Narodowego na skraju Puszczy Drawskiej i na pograniczu pojezierza Myśliborskiego i Wałeckiego (13 km od drogi Szczecin-Wałcz), położone na przesmyku między jeziorami Drawieńskim i Dubie. Przez Dubie przepływa rzeka Drawa - trasa kajakowych spływów.

Jakość wody w jeziorze Dubie oceniono w tym roku jaką złą pod względem bakteriologicznym. Nad Dubiem znajduje się wypożyczalnia sprzętu wodnego, przystań wodna, boisko sportowe.

W Drawnie można zatrzymać się w motelu „Moreka” przy ul. Choszczeńskiej 1. Są też pokoje gościnne - Mariola Kinert przy ul. Polnej. Stanica Wodna PTTK (ul. Kolejowa 9) proponuje camping i pole namiotowe. Pole namiotowe posiada również „EnergoPol” Szczecin w Drawnie.

Sprzęt pływający można wypożyczyć w Szkole Podstawowej (tam też schronisko młodzieżowe), w Drawieńskim Parku Narodowym, Stancji Wodnej PTTK i Gminnym Ośrodku Uprawiania Kultury i Wypoczynku.

Warto zobaczyć:

- Kościół gotycki, korpus wzniesiono w XIV w., w XV w. dobudowano prezbiterium, a w 1725 zakrystię. Obecna wieża pochodzi z 1859 r. Zachowały się dwa gotyckie portale z I poł. XIV w. Wewnątrz kościoła tryptyk z XIV w., na ołtarzu Madonna Obozowa - dzieło jeńca oflagu IIC (niemieckiego obozu jenieckiego)
- Mury obronne z XIV w. i czata o wysokości ponad 8 metrów.
- Spichlerz dworski z I poł. XIX w.
- Na terenie byłego obozu jenieckiego pomnikowa płyta i Muzeum Woldenberczyków.

W gminie

W Chomętowie

- nad brzegiem jeziora Chomętowskiego (nad jeziorem pole biwakowe).
- Gotycki spichlerz kamienny (na półwyspie jeziora w latach 1402 - 1454 Krzyżacy wznosili ziemne umocnienia, w ich obrębie budynki mieszkalne i gospodarcze. Z tych właśnie zachował się spichlerz).
- Kościół neogotycki z XIX w.

Warto zobaczyć:

- Górę zamkową z ruinami zamku z XIV w.
- Kościół gotycki z XV w., przebudowany w XVII i XIX w. z amboną barokową z XVIII w.
- Dwór ryglowy z XIX w.
- Domy konstrukcji ryglowej z XVIII i XIX w.
- W Barnimiu (wieś w gminie Drawno, położona na lewym brzegu rzeki Drawy)
- Kościół z kamienia polnego z XIII w., przebudowany w XV w. Wewnątrz ludowy ołtarz renesansowy z 1608 r., ambona z 1600 r., przy kościele drewniana dzwonnica z XVII w.

W Dominikowie

- Kościółek z pruskiego muru z pocz. XVII w.

W Kiełpinie

- Dwór myśliwski z XVIII w., przebudowany z 1804 r.

W Konotopie

- Barokowy pałac z XVIII w. W parku potężne dęby zwane „Bursztynowymi”.

W Bogdance

- Muzeum Przyrodnicze Lubuskiego Klubu Przyrodników

Drezdenko

Miasto położone w dolinie Noteci, w Puszczy Noteckiej. Otoczone lasami i jeziorami.

Typową miejscowością letniskową gminy Drezdenko jest Zagórze nad jeziorem Łubowo w lasach Puszczy Drawskiej. Nad jeziorem ośrodki wypoczynkowe i pola namiotowe.

W Drezdenku można zatrzymać się w motelu „Eljan” (ul. Ogrodowa 4 tel. 204-97), w schronisku młodzieżowym, w pokojach gościnnych KS „Lubuszanie” (ul. Mickiewicza tel. 209-69), na polach namiotowych w Gościemiu i Zagórze.

Warto zobaczyć:

- Stary rynek z częściową zabudową z końca XVIII w.
- Budynek apteki z 1697 r.
- Budynek dawnego sądu z 1887 r.
- Secesyjny budynek z początków XX w.
- Kościół neogotycki z 1864 r.
- Późnobarokowy zespół pałacowy
- Pałac z 1766 r. (obecnie szkoła podstawowa)
- Fragmenty fortyfikacji ziemnych z XVII w.

- Budynek dawnego arsenału z XVII w. przebudowany na spichlerz (obecnie Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej).
- Dom barokowy XVIII w.
- Kościół z 1902 r.
- Domy secesyjne z początku XX w.
- Pozostałość grodziska z X-XIV w.
- Neobarokowy kościół z 1914 r. w Nowym Drezdenku.

W gminie

W Gościemiu

Atrakcją są tu jeziora Gostomie i Łąkie z miejscami biwakowymi oraz rezerwat „Czapliśko”. Nie opodal nad jeziorem Solecko jeszcze dwa rezerwaty ptaków „Łabędziniec” i „Czapliniec”.

- Kościół neogotycki z końca XIX w.

W Goszczanowie

- Kościół neogotycki z XIX w.
- Dwór szachulcowy z XVIII

W Karwinie

- Kościół szachulcowy z XVIII w.

W Trzebiczu

- Kościół neogotycki z XVIII w.

Górzycy

Miejscowość nad Odrą, 23 km od Słubic. W gminie, na terenie wsi Pamięcin istnieje rezerwat traw.

Nad jeziorem Żabiniec niedaleko Górzycy pole namiotowe.

Warto zobaczyć:

- Kościół katedralny - pozostałość budowli pochodzącej z XV-XVI wieku Górzycy była jedną z siedzib biskupstwa lubuskiego w średniowieczu.
- Lasek Pokoju na wzgórzach obok Górzycy.
- Rzeźby plenerowe, plon polsko-niemieckiego pleneru rzeźbiarskiego.



Rzeźba Stanisława Biżka

Kłodawa

Położona nad rzeką Kłodawką i jeziorem Kłodawa, 6 km od Gorzowa na trasie Gorzów-Barlinek-Choszczno.

Wokół zalesione tereny i wiele jezior - m.in. w Lipach (połączenie jezior sprzyja turystyce kajakowej). Tam w ośrodku campingowym „Stilonu” kąpielisko i wypożyczalnia sprzętu wodnego.

W Nierzymiu (13 km od Gorzowa) ośrodek wypoczynkowy. Na miejscu strzeżone kąpielisko, piaszczysta plaża, pole namiotowe, parking. W odległości ok. 300 m kolejne jezioro - Ostrowite. W pobliżu znakowany szlak turystyczny, łączący Gorzów z Santocznem.

W Wilanowie, wśród lasów Puszczy Gorzowskiej nad rzeką Pełcz leśny rezerwat przyrody z lasem mieszanym bukowo-dębowym. Tam również wiele małych jezior.

W Zdroisku (14 km od Gorzowa) nad rzeką Santoczną rezerwat przyrody - las bukowy i mieszany. Tam szlak turystyczny.

Ośrodek jazdy konnej w Chwałęcicach 100 i Kłodawie przy ul. Gorzowskiej 4.

Warto zobaczyć:

- Neogotycki kościół z II poł XIX w. o sklepieniu kolebkowym drewnianym. Wewnątrz empora organowa i ambona z XVIII w.

W gminie

W Łośnie

- Barokowy kościół z przełomu XVII i XVIII w.
- Zabytkowy dom z 1746 r.

W Mironicach

- Dwór z przełomu XIX i XX w.
- W Różankach
- Kościół z XVIII w. z ołtarzem późnobarokowym
- Zespół folwarczny

W Santocku

- Neogotycki kościół z XIX w.
- *W Santocznie, nad jez. Mrowinko i wypływającą z niego rzeką Santoczną*

- Kościół z XVIII w.
- Budynek klasycystyczny z XVIII w. (szkoła)

W Wojcieszcach

- Późnoromański kościół z pocz. XIII w. z kostki granitowej
- Dom z pocz. XIX w.

Kostrzyn

Miasto nadgraniczne położone w Kotlinie Gorzowskiej w widłach Odry i Warty. Przejście graniczne dla drogowego ruchu osobowego oraz kolejowego.

Gród piastowski, prawa miejskie od od XIII wieku, w XVI - stolica Nowej Marchii. Od 1537 do 1568 r. trwała budowa fortyfikacji. Włoscy architekci zbudowali największą i najpotężniejszą twierdzę tamtych czasów. Zdobywana w kilku wojnach, pokonana i znacznie zniszczona została dopiero w latach II wojny światowej. Bezpośrednio po wojnie zrujnowane miasto całkowicie rozebrano a tereny zarosły chaszczami. Ostatnio wyczyszczone ukazują jedyne w Europie miasto, którego nie odbudowano po zniszczeniach wojennych.



Określane jest polską Pompeą.

Największy zakład - Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze. Najładniejszy bazar na granicy zachodniej.

Zatrzymać się można w hotelu GPT „Warty-Tourist” (jeden z nielicznych zachowanych starych budynków).

Krzęcin

Miejscowość nad jeziorem „Czyste” położona 11 km od Choszczna.

Okolice lesiste. Nad jeziorem pola namiotowe. Kajaki wypożycza Szkoła Podstawowa.

Niedaleko Chłopowo - w pobliżu którego następuje jeziora.

W czerwcu otwarto Muzeum Ziemi Choszczeńskiej.

Warto zobaczyć:

W Chłopowie

- Kościół z XVI w. z fragmentem późnogotyckiego ołtarza.

Krzeszyce

Miejscowość 23 km na pdn. zachód od Gorzowa, położona nad rzeką Postomią na skraju doliny Warty i lasów sulecińsko-skwierzyńskich.

W Krzeszycach korty tenisowe przy Szkole Podstawowej.

Warto zobaczyć:

- Kościół z nowoczesnym wyposażeniem wnętrza i dzwonnica.

W Kołczynie

- Kościół szachulcowy zbudowany na przełomie XVII i XVIII w.
- Zabytkowe domy szachulcowe z I poł. XIX w.

W Krasnolegu

- Kościół zbudowany w latach 1802-1809 w stylu klasycystycznym

W Przemysławiu

- Kościół zbudowany w 1786 r. pierwotnie szachulcowy, obecnie murowany.
- Barokowy dzwon z 1784 r.

W Rudnicy

- Kościół z 1799 r. o sklepieniu kolebkowym drewnianym.



Na rancho Frontczaka w Lubniewicach



Rzeka Obrą (widok z mostku w Starym Dworcu)

Lubiszyn

Miejscowość położona 20 km od Gorzowa.

Nad jeziorem Marwicko w Wysokiej niedaleko Lubiszyna kąpielisko i pole namiotowe.

W Łąkominie ośrodek kolonijno-biwakowy.

Rezerwat przyrody „Bagno Chłopiny” z zachowanym torfowiskiem, legowiskami żurawia i żerowiskami bociana czarnego w Ściechowie.

Warto zobaczyć:

- Neogotycki kościół z 1880 roku.
- Dom mieszkalny z XVIII w. zbudowany z granitu.

W gminie

W Baczynie:

- Kościół neogotycki z XIX w.

W Jastrzębcu

- Park leśny, w nim obok drzew rodzimych rosną gatunki obcego pochodzenia, m.in. jedlica, sosna wejmutka, żywotnik, dąb czerwony, robinia.

W Lubnie

- Kościół późnoromański, zbudowany z granitowych ciosów w poł. XIII w.
- Park krajobrazowy.
- Ruiny pałacu z XIX w.
- Domy szachulcowe z I poł. XIX w.

W Marwicach

- Kościół późnoromański z granitowych ciosów z poł. XIII w., rozbudowany o zakrystię i kaplicę z XVII i XVIII w.
- Kuźnia podcieniowa.

W Ściechowie

- Kościół zbudowany w XVIII w. o konstrukcji szachulcowej.

W Tarnowie

- Neogotycki kościół z 1900 r., na wieży gotycki dzwon z 1508 r.

W Wysokiej

- Kościół szachulcowy z drewnianą wieżą z XVIII w. i barokowym ołtarzem

Lubniewice

Miasto (od 1.I.1995) położone przy drodze z Gorzowa do Sulęcina, na przesmyku między jeziorami Lubiąż i Krajnik, w sąsiedztwie największego w tej okolicy jeziora Lubniewsko.

Nad jeziorami kąpieliska, plaże, wypożyczalnia sprzętu turystycznego, liczne ośrodki wypoczynkowe, hotel „Zamek”, camping, oraz pola namiotowe.

W Lubniewicach znajdują się cztery ośrodki jeździeckie - „Mustang” przy ul. Zamkowej (ośrodek z miejscami noclegowymi, tel. 75-85), Ranczo Frontczaka. ul. Sulęcińska 9, tel. 77-21, „Zielona Dolina” przy drodze do Sulęcina oraz w lesie przy ul. Gorzowskiej (w budowie).

Warto zobaczyć:

- Gotycki kościół z XV w., neogotycka osobno stojąca wieża, wewnątrz późnorenansowy ołtarz z końca XVIII w., z tego okresu również ambona. Klasycystyczny nagrobek Jana Wolframa i rodziny z 1811 r.
- Pałac zwany „Starym Zamkiem” zbudowany w XVIII w. i przebudowany w XIX w.
- Park krajobrazowy
- Pałac w stylu neorenesansowym z 1905 r.
- Zabytkowe domy z przełomu XVIII i XIX w.

W gminie

Glisno

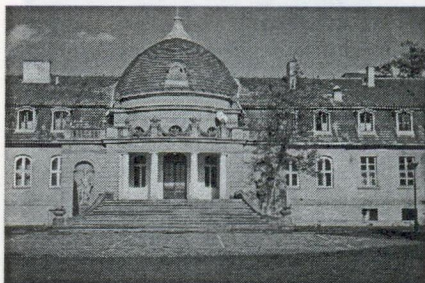
Kościół i pałac z końca XVIII w. z parkiem oraz sztuczną ruiną, obecnie ośrodek szkoleniowy Ośrodka Doradztwa Rolniczego, w środku wsi pomnik osadników. Możliwość noclegu w pałacu (tel. 55-71-66)

Jarnatów

Pałac z początku XX wieku (w remoncie), zabudowania gospodarcze z zabytkową gorzelnią.

Rogi

Pałac z początku XX wieku, obecnie Ośrodek Doskonalenia Kadr Urzędu Wojewódzkiego, możliwość noclegu, tel. 55-15-10



Pałac w Glisnie

Międzychód

Miasto w dolinie Warty, położone pomiędzy rzeką a jeziorem Miejskim.

Okoliczne tereny zalesione, liczne jeziora, połączone pomiędzy sobą i Wartą. Wiele znakowanych szlaków turystycznych.

Nad jeziorem Miejskim kąpielisko strzeżone i przystań z wypożyczalnią sprzętu wodnego. Jest również stadion sportowy.

Krajobrazowo ciekawe są zakola Warty wśród łąk oraz sosnowe lasy Puszczy Noteckiej z jeziorami, m.in. Mierzyńskim i Radgoskim. Są tu także tereny urozmaicone licznymi wzgórzami i dolinami potoków - szczególnie piękne w okolicy Kolna (3 jeziora, stare grodziska, rezerwat), Dormowa (wysokie wzgórza, jeziora, dolina strumienia), Kamionnej (głęboka dolina Kamionki) i Muchocina (lasy i liczne jeziora).

Osrodki wczasowe znaleźć można w Ustroniu i Mierzynie - miejscowościach nad brzegiem jeziora Mierzyn, położonym 4 km od Międzychodu. Tam plaże, kąpieliska, wypożyczalnie sprzętu wodnego i zaplecze handlowe. W Międzychodzie dwa hotele.

Nie opodal również jezioro Radgoskie z łagodnym spadem i dobrymi warunkami do kąpieli.

Warto zobaczyć:

- Muzeum Regionalne z bogatym zbiorem zabytków etnograficznych (ul 17 Stycznia 100 tel. 27-01)
- W rynku kilka domów z końca XVIII i początku XIX w.
- Zachowaną zabudowę starej części miasta (przełom XVIII i XIX w.)
- Kościół z 1591 r. - pierwotnie gotycki, po przebudowie zatracił cechy stylowe.

Bogate wyposażenie wnętrza - m.in. chrzcielnica z XVI w., ambona z XVI w., krucyfiks z XVI w. W wieży wmurowane kamienie w kształcie ludzkich twarzy.

- Późnoklasycystyczny kościół, dawny zbór ewangelicki z XIX w.

W gminie

W Drzewcach

- Miejsce pamięci narodowej - głaz z tablicą upamiętniającą wymordowanych przez Niemców podczas II wojny światowej 600 osób różnej narodowości.

W Gorzynie

- Pałac klasycystyczny z XIX w.
- Stodoła kamienna z poł. XIX w.
- Czworaki z poł. XIX w., w tym kilka o konstrukcji szachulcowej.
- Park z pomnikami przyrody.

W Kolnie położonym nad jeziorem Kroleńskim

- Dwór piętrowy z poł. XIX w.
- Wczesnośredniowieczne grodziska na półwyspie wschodniego brzegu jeziora.
- Rezerwat przyrody leśnej - zachowane fragmenty naturalnego lasu liściastego. Obszar położony między jeziorami Kroleńskim i Kludnem.

W Kamionnej

- Kościół gotycki z 1499 r. Wyposażenie wnętrza z XVII w. Ołtarz barokowy z II poł. XVII w. Rokokowa ambona z 1776 r. Obrazy i rzeźby z XVII w.
- Młyn w dolinie Kamionki z I poł. XIX w.

W Lewicach

- Kościół z ok. 1780 r. Przebudowany gruntownie w stylu neogotyckim w poł. XIX w. Wewnątrz ołtarz złożony z elementów z XVII i XVIII w.
- Park z XIX w.

Międzyrzecz

Jedno z najstarszych miast Ziemi Lubuskiej położone przy ujściu Paklicy do Obrę.

Okolice Międzyrzecza należą do najbardziej leśnystych w Polsce.

Najbliższą miejscowością letniskową to Bobowicko, 4 km od Międzyrzecza. Tam nad jeziorem jest kąpielisko oraz ośrodek jazdy konnej z miejscami noclegowymi (przy Zespole Szkół Rolniczych tel. 32-18).

Nad jeziorami nie opodal Borowego Młyna (na południe od Pszczewa przy drodze do Trzciela) znajduje się rezerwat florystyczny „Jeziora Gołyńskie”, tam również pole biwakowe.

Największą turystyczną miejscowością gminy Międzyrzecz jest Głębokie, położone nad jeziorem Głębokim, przy trasie Międzyrzecz-Skwierzyna. Są tam ośrodki wypoczynkowe z plażą, strzeżonym kąpieliskiem i wypożyczalnią sprzętu turystycznego jest hotel-zajazd „Głębokie” (tel. 25-56) również pole namiotowe i camping.

Amatorom sportów wodnych polecić można także jezioro Kursko blisko miejscowości Kursk (13 km na zachód od Międzyrzecza). To jezioro łączące się z jeziorami Długim i Chyckińskim stanowi jedną z tras spływu rzeką Obrą.

W gminie Międzyrzecz znajdują się, udostępniane turystom, fragmenty Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego - pasa fortyfikacji, należącego do największych systemów fortyfikacyjnych w Europie. MRU budowane było przez Niemców głównie w latach 1934-38, wchodziło w skład umocnień ówczesnej granicy polsko-niemieckiej. Do podziemnych korytarzy zejść można we wsi Pniewo niedaleko Kaławy (9 km na południe od Międzyrzecza) z przewodnikiem. Zgłoszenia w OM PTTK Międzyrzecz, tel. 41-24-47. Na terenie MRU utworzono jeden z nielicznych w Europie rezerwat nietoperzy „Nietoperek”. Występuje tu około 10 gatunków tych ssaków.

W Międzyrzeczu można zatrzymać się również w hotelu „Przydrożnym” (ul. Waszkiewicza 59 tel. 19-95), Internacie Garnizonowym (ul. Wojska Polskiego 20/22, tel. 45-98), w Hufcu OHP (ul. Piastowska 18., tel. 10-80), w schronisku młodzieżowym (przy SP nr 1 tel. 23-96).

Leśne pola namiotowe usytuowane są nad jeziorami Głębokie, Zamkowe, Paklickie Małe (w Wysokiej) oraz nad rzeką Obrą (stacja wodna w Gorzycy).

W Międzyrzeczu również korty tenisowe (przy ul. Sportowej 5 tel. 20-33 i w Obrzyczach przy Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych tel. 29-

41) i wypożyczalnia sprzętu turystycznego OSiR (ul. Sportowa 5, tel. 20-33).

Warto zobaczyć:

- Ruiny zamku w widłach Obrę i Paklicy wzniesionego za czasów Kazimierza Wielkiego około poł. XIV w. Zachowały się mury obronne, basteje, budynek gotycki, budynek renesansowy.
- Rezydencja starostów międzyrzeckich z 1719 r., przebudowana w I poł. XIX w. (obecnie Muzeum Regionalne z bogatymi zbiorami, jedyna w kraju kolekcja portretów trumiennych).
- Park krajobrazowy z XVIII-XIX w.
- Ratusz w rynku z 1581 r. (odbudowany w 1813 r.), klasycystyczny o cechach barokowych i neogotyckich.
- Kościół późnoklasycystyczny w rynku.
- Kościół gotycki z 1479 r.
- Fragmenty dawnego kolegium jezuickiego z końca XVII w.
- Synagoga z 1824 r. w stylu klasycystycznym.
- Karczma z XVIII w., przebudowana w XIX i XX w.
- Folwark zamkowy z I poł. XIX w.
- Zabudowa mieszkalna z XIX w. (w centrum).

W gminie

W Bobowicku

- Pałac zbudowany w II poł. XVIII w. w stylu barokowym, przebudowany w XIX i XX w.
- Oficyna zwana Starym Dworkiem zbudowana na przełomie XVIII i XIX w.

W Kursku:

- Dom, dawny czworak szachulcowy z XVIII w.
- Pałac z XVIII w. z parkiem.

W Szumiącej (nad rzeką Paklicą, przy drodze z Kaławy do Starego Dworu)

- Kościół neogotycki z 1894 R.
- Kopalnia wapna w dolinie Paklicy.



Biesiada na dziedzińcu Zamku Kazimierzowskiego

Myślibórz

Miasto na Pojezierzu Myśliborskim nad rzeką Myślą, między jeziorami Myśliborskim a Wierzbickim. Takie skupienie wód stwarza doskonale warunki do uprawiania sportów wodnych - żeglarstwa i kajakarstwa. Nad jeziorem Myśliborskim plaża, wypożyczalnia sprzętu wodnego i turystycznego.

W Myśliborzu można zatrzymać się w Międzyszkolnym Ośrodku Sportów Wodnych „Szkuner” (ul. Marcinkowskiego 5 tel. 25-12), w hotelu „Piast” (ul. Łużycka 1 tel. 20-04), w zajeździe „U Myślibora” w Renicach. Można wykończyć miejsce na polach namiotowych przy ul. Szarych Szeregów i Daszyńskiego oraz na leśnych polach nad jeziorami Białym, Zielin, Chłop, Myśliborskie.

Sprzęt turystyczny wypożycza OSiR (ul. 11 Listopada tel. 26-71) oraz MOSW „Szkuner”.

Warto zobaczyć:

- Muzeum Regionalne ul. Bohaterów Warszawy 74, tel. 24-48
- Mury obronne (XIV w.) z bramami oraz basztą
- W rynku domy z XVIII w.
- Ratusz z 1771 r.
- Kościół farny z II poł. XIII w., ołtarz główny z 1697 r., ambona z poł. XVIII w.
- Kościół i klasztor poddominikański z XII-XV w.
- Kaplica św. Gertrudy z początku XV w.
- Kaplica Jerozolimska z 1514 r.
- Grodzisko z wczesnej epoki żelaza, użytkowane następnie w IX-X w.

W gminie

W Dąbrowie

- Dworek z XVIII w.

W Głazowie

- Neogotycki kościół z 1892 r.
- Domy o konstrukcji ryglowej.

Nowogródek Pomorski

Miejscowość na trasie Gorzów - Szczecin. Niedaleko jez. Karskie - tereny nadające się do uprawiania sportów wodnych.

Warto zobaczyć:

- Kościół wczesnogotycki z II poł. XIII w.
- Pozostałość wiatraka holenderskiego z XIX w.

W gminie

W Karsku (wieś na skraju Puszczy Gorzowskiej)

- Dwór z XVII w., adaptowany w XIX w. na gorzelnię.

- Dwór w stylu barokowym z XVIII w.
- Kościół wczesnogotycki z XIII w. z ciosów granitowych.
- Barokowy dworek z XVIII w. z przybudówkami z XX w.
- Zabudowania folwarku Golicz (przy drodze do Trzcinnej) z dworkiem i parkiem. W pobliżu baraki obozu jenieckiego z czasów II wojny światowej.

W Giżynie

- Pałac i park podworski z końca XVI-II w., obejmujący ok. 36 gatunków drzew.

Ośno Lubuskie

Miasto przy trasie Słubice - Sulęcín.

Teren wokół zalesiony, w pobliżu jeziora: Reczynek (przylega do miasta) oraz Grzybno, Czyste, Małe i Wielkie. Nad jeziorami miejsca biwakowe, nad Reczynkiem kąpielisko strzeżone, plaża, wypożyczalnia sprzętu wodnego, boisko sportowe, przystań kajakowa. Około 500 metrów od kąpieliska znajdują się korty tenisowe. Jest również Ośrodek Rekreacji Konnej.

W Ośnie można zatrzymać się w hotelu „Na stadionie” (ul. Sportowa 6 tel. 243), w

schronisku młodzieżowym. Można również skorzystać z miejsc campingowych i pola namiotowego OKSiT (ul. Jeziorna tel. 118) oraz „Doliny Leśnej” (ul. Dolina Leśna 1 tel. 94).

Warto zobaczyć:

- Mury obronne z XIV w. niemal na całym obwodzie miasta. Zachowały się również czatownie i baszty.
- Kościół z XIII w., przebudowany z XV w., a w XVI powiększony o wieżę i kaplicę. Tu koncerty organowe.
- Kościół szpitalny z XV w.
- Ratusz zbudowany w latach 1842-1844.

Pelczyce

Miejscowość położona nad jeziorami Duży Pełcz, Mały Pełcz i Panieńskie.

Na południe od Pelczyc tereny Puszczy Gorzowskiej.

Zatrzymać można się w schronisku młodzieżowym. Nad jez. Duży Pełcz, w Krzynkach znajduje się ośrodek wypoczynkowy i pole namiotowe.

Warto zobaczyć:

- Kościół z XIII w., przebudowany w XV i XVIII w.
- Zachodnie skrzydło zabudowania klasztoru cysterek z XIV w.
- Ratusz z 1791 r.
- Grodziska wczesnośredniowieczne

W gminie

W Przekolnie

- Pałac z XIX w.

Przytoczna

Miejscowość położona przy trasie Skwieczyna-Poznań.

Część obszaru gminy Przytoczna znajduje się na obrzeżu Pszczewskiego Parku Krajobrazowego.

Nie opodal Przytocznej nad jeziorem Lubikowskim miejscowość letniskowa z miejscami do plażowania, kąpieliskiem, wypożyczalnią sprzętu turystycznego i ośrodkami wypoczynkowymi. Na jeziorze można uprawiać żeglarstwo, połączenie przez dwa dopływy z Odrą i Wartą stwarza atrakcyjne warunki do organizowania spływów kajakowych.

W pobliżu cztery inne jeziora: Rokitno, Białe, Stołuń i Czarne.

W Przytocznej zatrzymać można się w hotelach: „Gama” (ul. Główna 39, tel. 29), w schronisku młodzieżowym, w domkach turystycznych i na polach namiotowych w Lubikowie i Rokitnie.

W Rokitnie znajduje się Dom Pielgrzyma parafii rzymsko-katolickiej.

Ośrodek jazdy konnej można znaleźć w Krasnym Dłusku (tel. Przytoczna 28, 158).

Warto zobaczyć:

- Park i pałac z XIX w.

W Rokitnie

- Sanktuarium Maryjne z obrazem Matki Boskiej Cierpliwie Słuchającej.
- Kościół barokowy z XVIII w.
- Kaplica z XVII w.

Pszczew

Miejscowość położona nad jeziorem Pszczewskim, 15 km na wschód od Międzyrzecza. W niewielkiej odległości znajdują się tereny leśne. Jeziora Chłop, Pszczewskie i Szarcz są w najbliższym sąsiedztwie miejscowości, co stwarza warunki do uprawiania sportów wodnych. Nad jeziorami liczne ośrodki turystyczno-wypoczynkowe.

Jednym z nich jest Centrum Relaksu „Instalko” (tel.39) nad jez. Szarcz. Dysponuje kąpieliskiem, plażą oraz wypożyczalnią sprzętu wodnego i rowerów górskich. Można zatrzymać się w motelu, na polu campingowym i namiotowym. Centrum posiada własną stadninę koni.

Miejsca noclegowe w domkach campingowych oraz przystań i wypożyczal-

nię sprzętu wodnego proponuje nad tym samym jeziorem ośrodek „Jeziorak” (tel. 0-90 64-02-32).

W okolicach Pszczewa znajduje się także wiele miejsc przystosowanych pod pola namiotowe.

Warto zobaczyć:

- Muzeum „Dom Szewca” w rynku
- Kościół późnorennesansowy z XVII w., przebudowany w XIX w. oraz rynek i dwór.
- Grodzisko - w IX wieku zbudowany tu został graniczny gród obronny.
- Park przykościelny, założony pod koniec XVIII w. (wiek drzew - 170-200 lat)
- Park pałacowy z końca XVIII w. (wiek drzew 180 lat).

Recz

Miejscowość położona nad rzeką Iną, w odległości 14 km od Choszczna, na pograniczu Pojezierza Myśliborskiego i Drawskiego.

Turystycznie interesujące są zalesione okolice z jeziorami.

Warto zobaczyć:

- Gotycki kościół z XV w.
- Fragmenty murów obronnych, Bramy Choszczeńskiej, Bramy Drawieńskiej i Czatowni.

Rzepin

Miasto położone na Wysoczyźnie Lubuskiej, 42 km od przygranicznego Świecka. Na południe od miasta Pagórki Rzepińskie porośnięte lasami oraz liczne drobne jeziora.

W Rzepinie można zatrzymać się w hotelu „Kaliskim” (ul. Wojska Polskiego 1 tel. 394), w schronisku młodzieżowym i na campingu „Oaza”(tel. 705). Sprzęt turystyczny wypożycza MORS (ul. Boczna 1 tel. 486).

W gminie

W Nętkowie

- Ruina gotyckiego kościoła.
- Stare domy z tzw. czarnymi kuchniami.
- Park z drzewami rodzimymi i egzotycznymi.

W Pomieniu

- Gotycki kościół z XV w. Obudowany w II poł. XVII w. Wewnątrz barokowy ołtarz i ambona z XVIII w.
- Dwór z XVIII w.
- Park pałacowy.

Warto zobaczyć:

- Ratusz wzniesiony w 1883 r.
- Dworek klasycystyczny z XVIII w.
- Kościół z 1879 r., zachowana wschodnia ściana prezbiterium z XIV w.

W gminie

W Kowalowie

- Romański kościół z XIII w. zbudowany z obciosanych bloków granitowych.
- Pałac z 1880 r.

Santok

Miejscowość położona 11 km na wschód od Gorzowa. Walory krajobrazowe podnosi ujście Noteci do Warty i system kanałów.

Zatrzymać się można w zajeździe „Podgrodzie”, w schronisku młodzieżowym, na polu biwakowym „Za Wartą”.

Warto zobaczyć:

Santok ma bogatą tradycję historyczną. Powstał w VIII w., kronikarz Gall Anonim nazwał XI-wieczny Santok „kluczem i strażnicą Królestwa Polskiego”.

- Grodzisko z VIII-XIV w.
- Neogotycki kościół z 1857 roku.
- Dzwonnice o konstrukcji szachulcowej z 1764 r.
- Wieżę widokową wzniesioną w latach 1918-1939.
- Muzeum Grodu Santok oraz przeprawę promową przez Wartę.

W gminie

W Czechowie

- Kościół murowany z XVIII w.
- Ruinę wiatraka holenderskiego.

W Gralewie

- Kościół szachulcowy zbudowany w latach 1708-1709, wewnątrz renesansowy ołtarz w formie tryptyku.
- Park podworski z XIX w.

W Janczewie

- Kościół szachulcowy zbudowany w latach 1733-1737 z wyposażeniem barokowym.

W Lipkach Wielkich

Wieś położona w odległości 20 km na wschód od Gorzowa na skraju Doliny Noteci i Puszczy Noteckiej, atrakcyjna dla turystyki pieszej.

- Kościół z 1911 r. Usytuowanie kościoła charakterystyczne dla założenia XVI-II-wiecznych - obiekt połączony osią widokową z pałacem, leżącym w zach. części wsi.

- Kaplica cmentarna prawdopodobnie z czwartego ćwierćwiecza XIX w. o cechach neoromańskich.

- Pałac z parkiem

W Wawrowie

- Kościół wzniesiony z kamieni polnych na przełomie XIII i XIV. W pierwszej poł. XVIII w. dobudowano przedsionek w konstrukcji szachulcowej. Wystrój kościoła późnoromański.



Skwierzyna

Miasto położone nad Wartą powyżej ujścia Obry, na trasie Gorzów-Poznań.

Na północ od miasta lasy Puszczy Noteckiej, na zachodzie - sulęcińsko-skwierzyńskie.

Zatrzymać można się w zajeździe „Nad Obrą” (ul. Gorzowska 19 a), w pokojach gościnnych OSiR (ul. Sportowa 1) i Ludowego Klubu Sportowego (ul. Sportowa 7) oraz na polu campingowym (ul. Gorzowska 19).

Sprzęt turystyczny wypożycza OSiR, tam również korty tenisowe (ul. Sportowa 1).

Warto zobaczyć:

- Kościół św. Mikołaja z XV w., przebudowany w XVI w XVII w., hełm wieży z XIX w.
- Kościół filialny Zbawiciela z poł. XIX w.

- Domy z XIX w.
- Spichlerz z pocz. XIX w., o konstrukcji szachulcowej.
- Ratusz wzniesiony w 1841 z elementami noeogotyckimi i późnoklasycystycznymi.
- Dom szczytowy zbudowany w końcu XVIII w.

W gminie

W Korbielewie

- Stare budownictwo wiejskie z II poł. XVIII w.
- Kościół szachulcowy z I poł. XIX w.

W Porębie

- Stare domy drewniane

W Wiejcach

- Pałac w stylu eklektycznym z II poł. XIX w.

Słońsk

Wieś nad rzeką Łęczą, położona przy drodze Poznań-Kostrzyn. Jej okolice to liczne starorzecza i kanały, jeziora. Teren pokryty łąkami i lasami.

Największą atrakcją przyrodniczą jest rezerwat przyrody „Słońsk” na obszarze rozlewisk Warty. Żyją w nim rzadkie i zagrożone gatunki ptaków m.in. derkacz, żarusznik, rybitwa czarna i białoskrzydła, mewa mała.

We wsi Lemierzyce w gminie Słońsk znajduje się następny rezerwat chroniący fragment naturalnego lasu liściastego. Jest jeszcze trzeci - „Lemierzyckie Czaplisko” - położona między Słońskiem a Ownicami kolonia czapli siwej.

W Słońsku można zatrzymać się w schronisku młodzieżowym i na kwaterach prywatnych (Łucja Rel ul. Sikorskiego 1 tel.23-51) lub na leśnym polu biwakowym nad jez. Radachowskim.

Zaczątkiem wsi był gród słowiański oraz słowiańskie osiedle rybackie

Warto zobaczyć:

- Ruiny zamku wzniesionego w latach 1420-1429 . jako siedziba joannitów. W latach 1426-1810 Słońsk był silnym ośrodkiem administracyjnym i gospodarczym Zakonu Joannitów.
- Kościół zbudowany w latach 1474-1508, który początkowo był kaplicą zamkową. Wieża kościelna i zewnętrzne opracowanie murów kościoła zostały wykonane w 1817 r. We wnętrzu - odrestaurowany renesansowy ołtarz z 1659 r. przeniesiony z kaplicy elektorów brandenburskich z Kölln oraz krzyż na łuku tęczowym.
- Muzeum martyrologii na terenie byłego obozu koncentracyjnego „Sonnenburg” III Rzeszy. Jest również w Słońsku cmentarz z mogiłami więźniów obozu (m.in. Luksemburczyków, Francuzów, Holendrów, Belgów).

Słubice

Miasto nadgraniczne na prawym brzegu Odry. Dysponuje obiektami sportowymi, stadionem, basenem.

W Słubicach można zatrzymać się w hotelach: „Polonia (ul. Daszyńskiego), OSiR-u (ul. Sportowa 1), PEKAES GROUP (ul. Transportowa 8), „Gościniec Staropolski” (ul. Transportowa 1). i na polu namiotowym i campingu OSiR (ul. Sportowa 1).

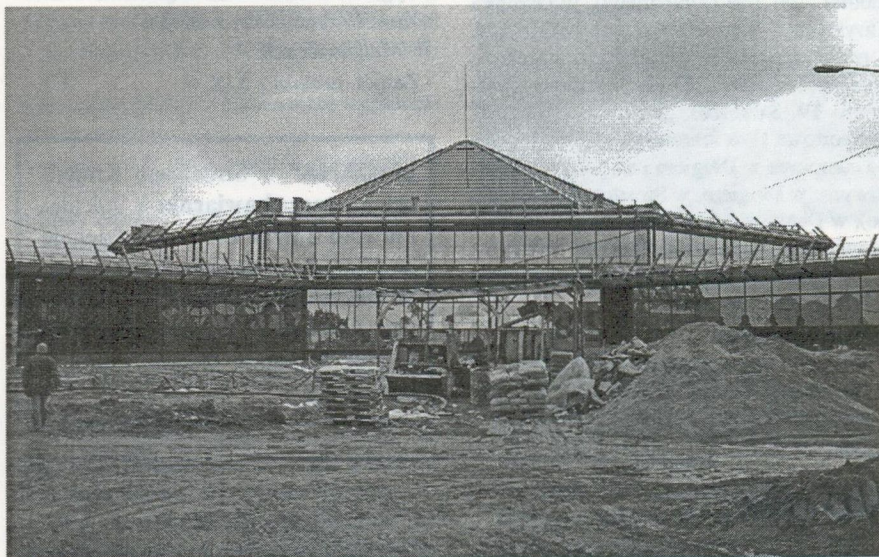
Korty tenisowe w Słubicach znajdują się przy ul. Sportowej 1 (OSiR) oraz

Konstytucji 3 Maja (Komenda Rejonowa Straży Pożarnej).

Ośrodki jazdy konnej można znaleźć przy ul. Folwarcznej oraz w Drzecinie przy ośrodku wypoczynkowym „Rancho”.

Warto zobaczyć:

- Galeria Prowincjonalna w domu kultury, w której prezentowane są prace awangardy artystycznej, ul. 1 Maja 1 tel. 22-02
- bazar przygraniczny



Budowa terminalu w Świecku

Stare Kurowo

Miejscowość położona przy skraju Puszczy Drawskiej, przy drodze Dreddenko-Zwierzyn. Okolice zalesione, górzyste (Kawcze Góry) atrakcyjne dla turystyki pieszej. Dolina prastarej Noteci.

Z pozycji starego wiejskiego krzyża przy drodze do błotnicy krajobraz "Bieszczadzki". W pobliżu jezioro Długie.

Warto zobaczyć:

- Gotycki kościół z 1877 r.

Strzelce Krajeńskie

Miasto na Pojezierzu Zachodniopomorskim, 27 km od Gorzowa przy drodze na Wałcz, położone nad jeziorami Górnym i Dolnym.

Ośrodki turystyczno-wypoczynkowe zlokalizowane są nad jeziorem Lipie, 10 km od Strzelca. Jezioro ma ok. 3 km długości, osiąga ponad 42 m głębokości, ma brzeg zalesiony. Od niego wiedzie szlak wodny: Lipie, Osiek, Wielgie oraz rzek Mierzęcka Struga, Drawa, Noteć i Warta. W Długiem nad jeziorem Lipie kąpielisko strzeżone, plaża (wysypała żółtym piaskiem), wypożyczalnia sprzętu wodnego.

Zatrzymać się można w Pensjonacie „Samotnia” (tel 160 Dobiegniew), w Ośrodku Turystyczno-Wypoczynkowym MGOKSiR Strzelce Krajeńskie (tel. 935), w hotelach: „Staropolski” (tel. 323 ul. Bolesława Chrobrego 19, Strzelce), „Łucznik” (tel. 995 ul. Sportowa 1), w schronisku młodzieżowym na campingu w Długiem i na polach namiotowych: w Długiem, w Strzelcach (jez. Górne), w Dankowie (jez. Dankowskie) i w Buszowie (Jez. Buszewskie Duże).

W Strzelcach również korty tenisowe przy ul. Okrężnej i Drzymały.

Warto zobaczyć:

- Mury obronne z przełomu XIII i XIV w. W linii murów Brama Młyńska (XV w.) i bazylika. Przed bramą Spichlerz z 1764 r.

- Kościół farny z II poł. XIII w.
- Zabytkowe domy z XVIII i XIX w.

W gminie

W Brzozie (wieś na skraju Puszczy Gorzowskiej)

- Neobarokowy kościół z XIX w.

W Licheniu (wieś na skraju Puszczy Drawskiej)

- Klasycystyczny kościół zbudowany z 1794
- Stajnia dworska z kamienia polnego z poł. XIX w.

W Przylęgu (wieś na skraju Puszczy Gorzowskiej)

- Ryglowe zabudowania mieszkalne.
- Kościół zbudowany z 1803 r.

W Wielistawicach

- Zespół dworski z XIX w.

„MOANA” w Strzelcach Krajeńskich, urocza **kawiarnia** w Spichlerzu koło Baszty. Czynna codziennie od 16.00 do ostatniego konsumenta. W soboty dancengi przy zespole muzycznym braci Leśniewskich. Właściciel, Rajmund Docnik zaprasza serdecznie.

Sulęcín

Miasto nad Postomią na Wysoczyźnie Lubuskiej.

Okolice lasiste z licznymi rynkami jeziornymi, atrakcyjne dla turystyki pieszej i wodnej.

Zatrzymać się można w Hotelu Miejskim przy ul. Kościuszki 10 (tel. 55-2483), w schronisku młodzieżowym, w pokojach gościnnych, na campingu w Ostrowie i na polach namiotowych w

Ostrowie i Owiecku. Sprzęt turystyczny wypożycza sulęciński OKSiR (tel. 55-2471).

Warto zobaczyć:

- Późnogotycki kościół parafialny wzniesiony prawdopodobnie w II poł. XIII w. przez templariuszy.
- nowe budynki mieszkalne nawiązujące do starej architektury.

Trzciel

Miasteczko położone nad Obrą między jeziorami Młyńskim a Wielkim, przy międzynarodowej trasie Berlin-Świecko.

Obrą prowadzi szlak kajakowy.

Nad jeziorem Wielkim, składającym się z trzech części - Wielkie, Konin, Rybojadło - jest kąpielisko, plaża, przystań wodna i wypożyczalnia sprzętu turystycznego.

Zatrzymać się można w motelach w Brójcach (ul. Sportowa i Cmentarna), w domkach turystycznych nad jeziorem Konin i Rybojadło, na polach namiotowych nad jez. Konin, w pokojach prywatnych Internatu ZSR (ul. Armii Czerwonej).

Warto zobaczyć:

- Domy szachulcowe z XVIII i XIX w. przy ul. Grunwaldzkiej, Kościuszki i Mickiewicza.
- Kościół z 1824 r. z barokowym wyposażeniem wnętrza.
- Grodzisko w miejscu grodu powstałego w połowie XIII w.
- Stary cmentarz żydowski (przy drodze do Jablonki)

W gminie

W Łagowcu

- Park pałacowy z poł XIX w., wiek drzew od 100 do 120 lat.



Kościół w Lutolu Suchym

Witnica

Miasto nad Witną, dopływem Warty, 25 km na pdn. zachód od Gorzowa.

Okolice miasta, Warta i jej dopływy, bogate są w ptactwo wodne i wiele gatunków ryb. Są tu jeziora i bogate lasy mieszane.

Nad zalewem Witnej zlokalizowany jest Ośrodek Wypoczynkowy oraz „Holiday Center” (Witnica ul. Mysliwska), który również proponuje domki turystyczne, camping i pole namiotowe. Jest też Ośrodek Wypoczynkowy i pole namiotowe w Sosnach.

W Witnicy można się również zatrzymać w Hotelu Kazimierza Korczaka przy ul. KRN 7.

Warto zobaczyć:

- Miasto zachowało XIX-wieczny układ ulic.
- Szachulcowe domy z XVIII w. - przy

ul. Gorzowskiej i Krasickiego

- Neogotycki kościół z II poł. XIX w.
- Izba Regionalną Towarzystwa Przyjaciół Witnicy, ul. Rybacka 6
- Prywatne muzeum wojskowe Czesława Chmielewskiego, ul. Sikorskiego 35, tel. 51-53-14

W gminie

W Dąbroszynie

- Pałac zbudowany w 1680 r., przebudowany w 1820 r., dawna rezydencja w Tamsel.
- Park pałacowy założonym w XVIII-XIX w.

W Sosnach

- Pałac z 1835 r. z parkiem krajobrazowym przechodzącym w las mieszany - najstarsze w nim dęby mają ok. 250 lat.

Zwierzyn

Miejscowość usytuowana przy trasie kolejowej Gorzów-Krzyż.

Warto zobaczyć:

- Kościół wzniesiony w 1767 r., szachulcowy ze współczesnym wyposażeniem

W gminie

W Górkach Noteckich

- Kościół neogotycki z 1818 r.
- W szkole izba pamięci

W Sarbiewie

- Murowany dwór z XIX w.
- Park o charakterze krajobrazowym z I poł. XIX w.

Co Ci się podobało na Ziemi Gorzowskiej?

Napisz do nas, do "Arsenału Gorzowskiego", zamieścimy w nim najciekawsze wypowiedzi, a o odkryte przez Ciebie miejsca godne polecenia innym poszerzymy "GIT '96".

Nasz adres ul. Matejki 82/2, 66-400 Gorzów Wlkp., tel./fax (0-95) 202-423



BOSS kie
piwo z Witnicy

Kołbuny po litewsku
Schab Chrobrego
Jadło zbójnickie
Ucho słonia
to specjalność szefa kuchni

Restauracja Słowińska

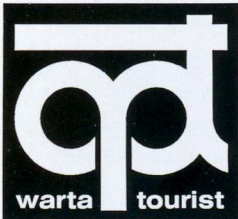
dla amatorów kuchni staropolskiej
jadła i picia do wyboru, do koloru

zapewniają gospodarze

Aleksandra i Ryszard Dopierałowie
Gorzów Wlkp., ul. Sikorskiego 10-11
tel. 275-97

Wdepnijcie, Waszmościowie,
utrudzeni srodze
w gościnne nasze progi,
wszak są Wam po drodze





CENTRUM USŁUG TURYSTYCZNYCH



66-400 Gorzów Wlkp. ul. Kos. Gdynskich 82 tel. 285-04, 248-87 fax 248-87

Centrum Usług Turystycznych Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego "Warta-Tourist" zaprasza do swojego regionu, który ze względu na położenie jest bardzo interesującym zakątkiem zachodniej Polski.

Polecamy atrakcyjne formy wypoczynku dla amatorów sportów wodnych (żeglarstwo i kajakarstwo), wędkarzy, myśliwych oraz miłośników jazdy konnej i fotografii.

Dzięki nam znajdziecie Państwo nieliczne jużw Polsce oazy ciszy i spokoju pośród rozległych lasów i malowniczo położonych jezior.

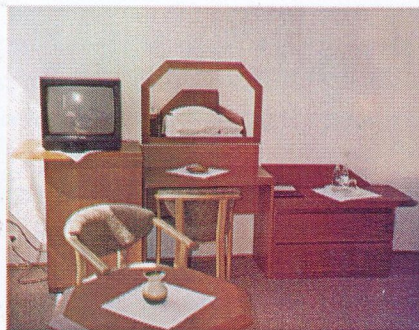
Szczególną uwagę poświęcamy turystom zmierzającym do przejść granicznych (Słubice, Świecko, Kostrzyn), świadcząc im w dogodnych miejscach usługi gastronomiczno-hotelarskie.

Odpoczywaj z nami w kraju i zagranicą!

- ✓ wycieczki
- ✓ wczasy
- ✓ kolonie
- ✓ obozy
- ✓ festyny i pikniki
- ✓ bilety na autokarowe przjazdy zagraniczne

66-400 Gorzów Wlkp. ul. Kos. Gdyńskich 82 tel. 20 50 51 tel./fax 256 71

**Oferujemy wygodne noclegi w pokojach 1- i 2-osobowych,
z pełnym komfortowym wyposażeniem**



Zapraszamy do skorzystania z:

- Parkingu strzeżonego
- Kantoru wymiany walut
- Salonu gier losowych
- Salonu kosmetyczno-fryzjerskiego
- Restauracji, kawiarni i baru w hotelu

Organizujemy wszelkie imprezy okolicznościowe, rodzinne, (urodziny, wesela) i publiczne (bale, bankiety, pokazy mody, wybory Miss, konferencje, zjazdy)

Polecamy własne wyroby cukiernicze w sklepie firmowym.

W lipcu i sierpniu gastronomia hotelowa zaprasza na **"AMERYKAŃSKIE NIEDZIELE"** z kuchnią narodów Ameryki Północnej. Specjalny nastrój - dobra zabawa.

